

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Redakcja i Administracja, Łódź, Piotrkowska nr. 106

00000 Konto czekowe w P. K. O. Nr. 61,119,00000

Cena 30 groszy

Telefony „Głosu Polskiego” — Redakcja dzienna 19-7, nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz: 7-99 00000 administracja i ekspedycja 1-99 00000

Prosimy P. T. Czytelników „Głosu Polskiego”

sprawdzać przy kupnie objętość

dzisiejszego „Głosu Polskiego”

który zawiera 16 stron normalnego numeru niedzielnego, 40 stron specjalnego dodatku na Targi Wschodnie oraz 8 stron dodatku ilustrowanego — **razem 64 strony**

Z prawami gimnazjów państwowych.

Żeńskie Gimnazjum „KULTURA”

UL. PIOTRKOWSKA 85.

Z prawami gimnazjów państwowych.

Zapisy do wszystkich klas aż do VII-ej włącznie TRWAJĄ NADAL.

W klasach dodatkowych I, II i III opłata 20 złotych miesięcznie, W KLASACH POZOSTAŁYCH 25 złotych MIESIĘCZNIE

Urzednicy państwowi zwolnieni od opłat.

Tramwajarze, urzednicy magistracy i t. p. otrzymują zwrot czesnego.

Powszechny pakt o nieagresji

zapropnuje Polska mocarstwom w Genewie

Niemcy są tym projektem mocno zaniepokojone

BERLIN, 3 września. (PAT). — Cała prasa tutejsza donosi dziś w depeszach z Genewy, jakoby przedstawiciele rządu polskiego mieli wystąpić w Genewie z projektem powszechnego paktu o wzajemnej nieagresji. „Vorwärts”, powołując się na „Petit Parisien”, stwierdza, że p. Sokal wystąpi z tym projektem w dniu 7 i 8 b. m. „Deutsche Tageszeitung” w depeszy z Genewy twierdzi, że w kołach delegacji francuskiej i polskiej krążą ustawicznie projekty co do Locarna wschodniego, pozostające w związku z zamiarem wskrzeszenia protokołu genewskiego, już raz pogrzebanego przez Chamberlaina. Korespondent dziennika twierdzi, że w

związku z tymi projektami symptomatyczną jest kandydatura przedstawiciela Grecji Politisa do rady ligi. „Deutsche Allgemeine Zeitung” wyraża przypuszczenie, że Polska chce wysunąć sprawę Locarna wschodniego przed wszystkie czynniki. Nieobecność ministra Zaleskiego, który niewiadomo kiedy przybędzie do Genewy, ma pozostać w związku z tymi planami.

BERLIN, 3 września. Cała prasa niemiecka omawia ostatnie wiadomości, dotyczące wysuniętego ze strony Polski projektu w sprawie nowego układu bezpieczeństwa. Dzienniki prawicowe są zdania, że projekt o nieagresji ma charakter nowego protokołu genewskiego. Projekt ten usunąłby kwestję uzbrojenia i drogą stipulacji o nieagresji utworzyłby możliwość doprowadzenia Niemców do Locarna wschodniego. „Local Anzeiger” zwraca uwagę na zmianę stanowiska Anglii wobec Niemiec w ostatnim roku i wyraża obawę, że projekt taki doprowadziłby do utworzenia wspólnej platformy państw zachodnich przeciwko Rosji. Anglia mogłaby w ten sposób z łatwością osiągnąć swój cel w polityce antyrosyjskiej i wciągnąć Niemcy do bloku antyrosyjskiego. Sprawom tym należy poświęcić wzmoczoną uwagę.

„Kreuzzeitung” pisze, że projekt polski nie ma widoków powodzenia, co wynika ze stanowi-

ską prasy angielskiej, oraz z opinii angielskiej delegacji w Genewie. Delegacja angielska uważa mianowicie, że Chamberlain założy veto przeciwko tej koncepcji. Nie należy jednak — pisze dziennik — budować na stałości Chamberlaina, wobec jego stanowiska przeciwko protokołowi genewskiemu. Istnieją możliwości, że bez ogólnych zobowiązań w rodzaju protokołu genewskiego nowy projekt Polski o nieagresji leżałby na linii polityki angielskiej i francuskiej w odniesieniu do Rosji. Mogłoby to doprowadzić do unieważnienia traktatu państw bałtyckich z Rosją z jednej strony, a z drugiej strony utrwaliłby polskie granice zachodnie.

„Telegraphen Union” donosi w tej sprawie, że delegacja angielska w żadnym wypadku nie zgodzi się na wznowienie protokołu genewskiego, uważając to za bezcelowe. Anglia nie zamierza zawiązać nowych zobowiązań poza temi, które wypływają z paktu ligi narodów. Projekt polski, zdaniem agencji, jest tylko manewrem w celu odwrócenia uwagi od jej zamierzeń co do zbrojnego wystąpienia przeciwko Litwie (?) Nacjonalistyczny „Der Tag” uważa, że projekt wysunięty przez Polskę prowadzi do zabezpieczenia jej drogą ogólnego paktu o nieagresji, tak wobec Rosji, jak i Niemiec. W rozumieniu dziennika Polska dąży: 1) do przełamania oporu niemieckiego przeciwko

gwarancji granic wschodnich, 2) do przygotowania na wypadek starcia Polski z Rosją zespolenia wszystkich sił europejskich, mających jej przyjść z pomocą i 3) do wciągnięcia Niemiec w ogólną politykę państw zachodnich i to w ten sposób, że na wypadek konfliktu żądano od Niemiec jednostronnego stanowiska, wynikającego z przyjętych zobowiązań prawnych, a nie udzielony im żadnej kompensaty w realnych układach mocarstw. Dla Niemiec plany te oznaczałyby śmiertelne zagrożenie, muszą one wobec tego wszelkie podobne projekty zasadniczo odrzucić.

Socjalistyczny „Vorwärts” dowiaduje się z kół delegacji niemieckiej, że nie zamierza ona zgóry odrzucić projektu polskiego, byłoby to bowiem wielkim błędem, gdyby opinia niemiecka sprzeciwiała się projektowi tylko z tego powodu, że wychodzi on od Polski. Należy się wprawdzie spodziewać oporu ze strony niemiecko - narodowych i ich prasy, dopatrującej się w projekcie polskim przygotowań do Locarna wschodniego, nie może być jednak o tem mowy, ponieważ ogólnie wiadomo, że wszystkie stronnictwa niemieckie, bez różnicy kierunku, odrzucić muszą dowolne uznanie granic wschodnich w takiej formie, jak to miało miejsce z Alzacją w Locarno.

Dyplomowana nauczycielka

wznowiła lekcje gry fortepianowej.

WRONOWICZ

Zawadzka 21.

07075—c

Lekarz-Dentysta

Emilja Neufeld Monicowa

powróciła 6604-5

Lekarz dentysta

Józef Halpern

powrócił

Piotrkowska 88.

Konserwatorium muzyczne

Heleny Kijewskiej

w Łodzi, przy ulicy Traugutta 9, tel. 30-86.

Od dn. 1 września kancelarja przyjmuje zapisy oraz udziela informacji nowowstępującym w godzinach od 10—1 i od 3—6. 440.7

Na sezon szkolny !!

6448—1

Przybory piśmienne i rysunkowe w olbrzymim wyborze poleca po cenach najniższych.

A. J. Ostrowski

ul. Piotrkowska Nr. 55.

UWAGA: Bezpłatnie otrzyma każdy kalendarzyk uczniowski na rok 1927/28 przy zakupie przyborów szkolnych za 2 złote

Hurt.

Detal.

Twórzmy paneuropejskie Locarno

Czas najwyższy zaatakować niszczące moce przeszłości

(Artykuł powyższy został specjalnie napisany dla „Głosu Polskiego” przez najczynniejszego obecnie bojownika wielkiej sprawy porozumienia ludów i przewodniczącego potężnej już dzisiaj junii paneuropejskiej, R. N. Coudenhove-Kalergi. Redakcja).

Dwa lata minęły od chwili, gdy świat usłyszał radosne posłannictwo i ujrzał utręcenie ryszłości Europy: Locarno!

Dwa lata minęły: ale europejskie słońce, które wówczas rzuciło swe pierwsze promienie na ludy, jeszcze nie wrzeszło.

Przez dwa lata tyle mówiono i pisano o ducha Locarna, aż duch ten ulotnił się, jego pozłacanie wawrzyny zaczęły blaknąć, a nowa nieufność, nowa złość i nowa niepewność zajęły miejsce zaufania, wiary i nadziei.

Duch Locarna nie umarł: on tylko zasnął.

Czas go zbudzić.

Twórcy Locarna zdawali sobie sprawę, że ich dzieło jest jeno początkiem, zastawem, obietnicą na rzecz europejskiej przyszłości.

Czas najwyższy tę obietnicę zrealizować. Bowiem rozwój nie znosi przerwy, a nasze czasy biegną szybko. Co nie kroczy naprzód, to ginie, a co stoi w miejscu — upada. Albo historia przejdzie nad Locarnem do nowej nienawiści i wojny, lub też poprowadzi ludzkość przez Locarno do Paneuropy.

Gmach Locarna chwieje się, ponieważ nie jest wykańczony; ponieważ nadzieje, z nim związane, nie spełniły się; ponieważ duch porozumienia nie opanował ducha niezgody i złości; ponieważ czynne są siły, które nie chcą nowej Europy.

Europejczy! Dojrzał czas, by przedsięwziąć nowy wypad przeciwko niszczącym siłom przeszłości na rzecz stworzenia lepszej przyszłości.

Czas uczynić pierwszy praktyczny krok ku urzeczywistnieniu Paneuropy. Tym krokiem jest paneuropejskie Locarno.

Oto archimedesowy punkt ciężkości, który byłby w stanie poruszyć Europę i przewyciężyć bezwład, na który cierpi ona już prawie dwa lata.

Inne próby pchnięcia Europy naprzód spełzyły na niczem. Konferencja rozbrojeniowa i gospodarcza nie dały rezultatów: wola była dobra, ale logika — słaba.

Bowltem jak mogą się państwa rozbroić gdy są ciągle nawzajem zagrożone?

I jak mogą one, biorąc pod uwagę to niebezpieczeństwo, zrezygnować z cel ochronnych i z najsilniejszego środka obrony, jakim jest wrzechstronny przemysł narodowy?

Rezultaty obydwu wymienionych konferencji wskazują, że militarne i gospodarcze zbrojenia trwać będą tak długo, jak wzajemne zagrażanie sobie żadną konferencją, żaden frazes, żadna siła nie może obalić tej nieublaganej przesłanki logicznej która jest silniejsza od wszystkich innych argumentów, po-

dyktowanych politycznym i gospodarczym rozsądkiem.

Jedynie zupełne zerwanie z polityką wzajemnych gróźb mogłoby spowodować tu zmianę i utworzyć drogę do militarnego rozbrojenia i gospodarczej współpracy.

Każda inna droga prowadzi do przepaści: do wzmocnienia zbrojeń i nowej wojny — do wzmocnienia cel i gospodarczej ruiny.

Gmach nie może się sam zaważyć, ale nie może sam powstać: dotyczy to również rozbudowy Europy. Sama z siebie sytuacja jedynie może się pogorszyć. By się poprawiła, potrzeba dzielnej inicjatywy, dalekowzrocznych mężów stanu, politycznych czynów.

Takim czynem, który za jednym zamachem mógłby zmieścić polityczne położenie Europy, byłoby zwołanie drugiej konferencji locarneńskiej.

Zaproszenia na tę konferencję powinny być wysłane do jednego lub kilku państw i być zwrócone do wszystkich państw Europy, które skłonne są zrezygnować z wojny, jako drogi do likwidowania ich politycznych kontrowersji. Jeśli jakieś państwo odrzuci zaproszenie, to tem samem ściąganie na siebie podejrzenie, że posiada tajemne zamiary agresywne, i obarczy się odpowiedzialnością za przyszłe wojny.

Celem drugiej konferencji locarneńskiej winien być drugi pakt, rozszerzający system pokojowy Locarna na wszystkie państwa europejskie. Nadzieja na doprowadzenie do takiego paneuropejskiego paktu nie jest zbyt optymistyczna: traktat, który przed dwoma laty mógł być zawarty między Niemcami i Polską, musi być obecnie zrealizowany między wszystkimi państwami europejskimi.

Drugi pakt locarneński powinien zobowiązać wszystkich kontrahentów, by pod żadnym pozorem nie przystępowali nawzajem do wojny, a wszystkie konflikty likwidowali drogą sądów rozjemczych.

Gdyby jednak jedno z traktatowych mocarstw zostało zaatakowane, to wszystkie pozostałe zobowiązują się mu pomóc. W wypadkach wątpliwych winna być zastosowana definicja protokółu genewskiego, która opiewa, że atakującym jest państwo, uchylające się od sądu rozjemczego.

Ten paneuropejski pakt pokoju i bezpieczeństwa byłby naturalnym łącznikiem między pierwszym paktem locarneńskim — który zachował charakter fragmentaryczny, ponieważ jego pole działania było zbyt ograniczone — i protokółem genewskim, który rozbił się o gigantyczność swego celu.

Locarno, uzupełnione i rozszerzone na Europę tudzież protokół genewski, ograniczony i przystosowany do Europy — oto droga możliwa, konieczna i leżąca w orbicie naturalnego rozwoju polityki światowej.

Gdyby na początku

wszystkie mocarstwa europejskie podpisały nowy pakt locarneński, to jednak nowa grupa, połączona Locarnem, stanowiłaby gwarancję pokoju. Przystąpienie do paktu w przyszłości byłoby możliwe dla wszystkich i niewątpliwie nastąpiłoby już w krótkim czasie.

Moralność, rozsądek i instynkt samozachowawczy wszystkich państw europejskich domagają się tego paneuropejskiego Locarna. Jedynie nienawiść i zaślepienie przemawiają przeciwko niemu.

Miliony europejczyków bez różnicy płci odelchnęłyby na myśl, że niebezpieczeństwo wojny dla nich i ich dzieci nie istnieje.

Wszystkie ukryte i uciskane siły pokojowe Europy zgroma-

dziłyby się dokoła nowego Locarna i dowiodłyby światu, jak potężną jest wola pokoju i życia w stosunku do sił nienawiści i zniszczenia.

Droga do rozbrojenia stałaby otworem: z chwilą gdy znika niebezpieczeństwo konfliktu, wszelkie zbrojenie jest bezsensowną rozrzutnością.

Otworzyłaby się również droga do zniesienia barjer gospodarczych, bowiem militarny punkt widzenia ustąpiłby przed koniecznością stworzenia wielkiego rynku europejskiego, jako podstawy racjonalnej gospodarki z tanimi cenami przy wyższych zarobkach.

Stanęłaby otworem droga do pełnej wzajemnego zaufania współpracy wszystkich narodów kultury Europy celem zabezpieczenia ich wspólnej cy-

wilizacji i przyszłości białej rasy.

Paneuropejczy! To jest bezpośredni cel naszej polityki; to jest paneuropejski nakaz chwili.

Paneuropa pozostanie naszym dalszym celem — ale paneuropejskie Locarno jest najbliższym celem naszej praktycznej polityki dnia!

Zadać realizacji tego celu wszędzie i zawsze, aż będzie on osiągnięty; zadajcie przez prasę i na zgromadzeniach, zadajcie od partii i rządów!

W imieniu milczących milionów, które z winy ostatniej wojny niewymownie cierpiały i pragną sobie i swym bliskim i dalszym zaoszczędzić powrotu tych okropności, apeluję do wszystkich europejskich mężów stanu, by podjęli tę wielką inicjatywę! W pierwszym rządzie apel ten zwraca się do twórców pierwszego Locarna, by swe wielkie dzieło ukoronowali, stawiając drugi krok na drodze do przyszłości!

Apeluję do wszystkich ministrów spraw zagranicznych w Europie, aby złożyli swe podpisy na tem świadectwie chrztu Europy, które zrywa z pogańskimi metodami międzynarodowej zemsty krwi na korzyść chrześcijańskich ideałów pokoju i prawa.

Apeluję do wszystkich przywódców opinii publicznej, do poetów i myślicieli, duchownych i nauczycieli, artystów i uczonych, publicystów i dziennikarzy: zbudźcie sumienie Europy i połączcie się w żądaniu paneuropejskiego Locarna!

Gdyby narody Europy mogły mówić — nie przez jedwabną chusteczkę swych parlamentów, nie jako partje i klasy — ale jako ojcowie i matki, mężowie, żony i dzieci, jako bracia i siostry, jako umęczeni i zaszczuci ludzie, napewno połączyłyby swe głosy w potężnym wołaniu o pokój, a w tem morzu głosów zniknęłyby jak cień, sofistyczne objęte zawodowych podlegaczy.

Ale ponieważ te biedne miliony są nieme, jest obowiązkiem wszystkich, którzy mogą publicznie mówić i pisać, podkreślanie w słowie i piśmie tej tęsknoty do pokoju mas europejskich.

Osiem lat minęło od wielkiej wojny: osiem lat nienawiści, niebezpieczeństwa wojny, nędzy.

Czas najwyższy zamknąć ten haniębny okres dziejów; czas otworzyć nową kartę historii Europy; czas zbudzić opinię publiczną z jej półsnu i odwrócić jej spojrzenie od przeszłości do przyszłości; czas przejść nad małostkowymi sporami dnia powszedniego do podjęcia i przeprowadzenia wielkiego wspólnego dzieła.

Czas najwyższy przejść od propagandy na rzecz Paneuropy do urzeczywistnienia programu paneuropejskiego i postawić pierwszy krok, któremu na imię paneuropejskie Locarno!

R. N. Coudenhove-Kalergi.

KINO TEATR

CZARARY

Dziś i dni następnych!
arcydzieła amerykańskiego
pod tytułem:

KRÓLOWA TORU WYŚCIGOWEGO

dramat sensacyjny w 10 aktach.

W roli głównej słynny

ME DONNARD.

Nad program:

Komedja amerykańska
w 2-ach aktach.

Początek seansów o godz. 4 po poł.
w sobotę i niedzielę o godz. 2 po poł.

Na pierwszy seans wszystkie miejsca
po 60 groszy.

3 i pół morgi ziemi ornej

w Rogach, gmina Radogoszcz,
natychmiast do wydzierżawienia.
Wiadomość: Szkolna 24, m. 5.

Tragiczna tajemnica zabójstwa w poselstwie sowieckim w Warszawie

Warsz. koresp. „Głosu Polskiego” (St. Gr.) telefonuje:

W związku z wiadomościami, które ukazały się wczoraj w prasie popołudniowej warszawskie biuro prasowe poselstwa Z. S. S. R. zakomunikowało nam, że wiadomości te są zmyślone, albowiem w wydziale konsularnym zatrzymano około 20 naocznych świadków incydentu, aż do chwili przybycia polskich władz śledczych.

Z zeznań tych świadków wynika taki obraz, jaki był podany wczoraj w komunikacie ministerstwa spraw zagranicznych i poselstwa sowieckiego.

Jak się następnie dowiadujemy zamordowany Józef Trajkowicz był synem pułkownika wojsk rosyjskich.

Po śmierci rodziców wychowa-

niem sieroty zajął się wybitny przywódca monarchistów rosyjskich, p. Mislin, postać bardzo popularna na bruku wileńskim.

Co do sprawy zabójcy Trajkowicza „kurjera” Gusiewa, to według informacji ze sfer urzędowych, stwierdzić można, iż sprawa zostanie najprawdopodobniej umorzona z braku cech przestępstwa, gdyż Gusiew działał w obronie swego życia. Zainterpelowany w tej sprawie prokurator sądu apelacyjnego w Warszawie p. R. oświadczył, iż uważa, że sprawa sądenia zabójcy podlegać może tylko sądom sowieckim, gdyż zabójstwo miało miejsce w poselstwie — miejscu eksterytorjalnym.

*

W związku z krwawym incydentem, który onegdaj miał miej-



Przed gmachem poselstwa Z. S. S. R. przy ul. Poznańskiej w kilka chwil po tragicznym incydencie.

sce w poselstwie sowieckim, zwróciliśmy się do pogotowia prywatnego z prośbą o informacje.

W sposób następujący sprecyzował nam przebieg całego zajścia doktor pogotowia.

W piątek o godzinie 10 min. 50 otrzymałem telefonicznie taką wiadomość:

„Mówi poselstwo sowieckie, Poznańska 15. W lokalu poselstwa zdarzyła się bójka, były strzały rewolwerowe. Są ranni. Prosimy natychmiast o doktora”.

Niezwłocznie po otrzymaniu tej wiadomości udałem się samochodem na miejsce wypadku.

Po przyjeździe do poselstwa, dokąd przeprowadzono mnie bocznymi drzwiami, skierowano mnie do rannego „kurjera” sowieckiego Szleccera. Na lewym policzku widniała niewielka rana długości około centymetra. Rana była niegłęboka — przecięta skórą i mięsień — do jamy ustnej nie dochodziła. Spływała z niej krew. Ranę opatrywałem mniej więcej w godzinę po wypadku. Założyłem jeden szew i zabandażowałem policzek.

Poza tem opatrywałem Szleccerowi lewą dłoń: nosiła wyraźne ślady walki: była podrapana ze zderzaniem; naskórka i pokrwawiona.

Po dokonaniu opatrunku Szleccera jeden z funkcjonariuszów poselstwa zwrócił się do mnie:

— Mamy tutaj zabitego.

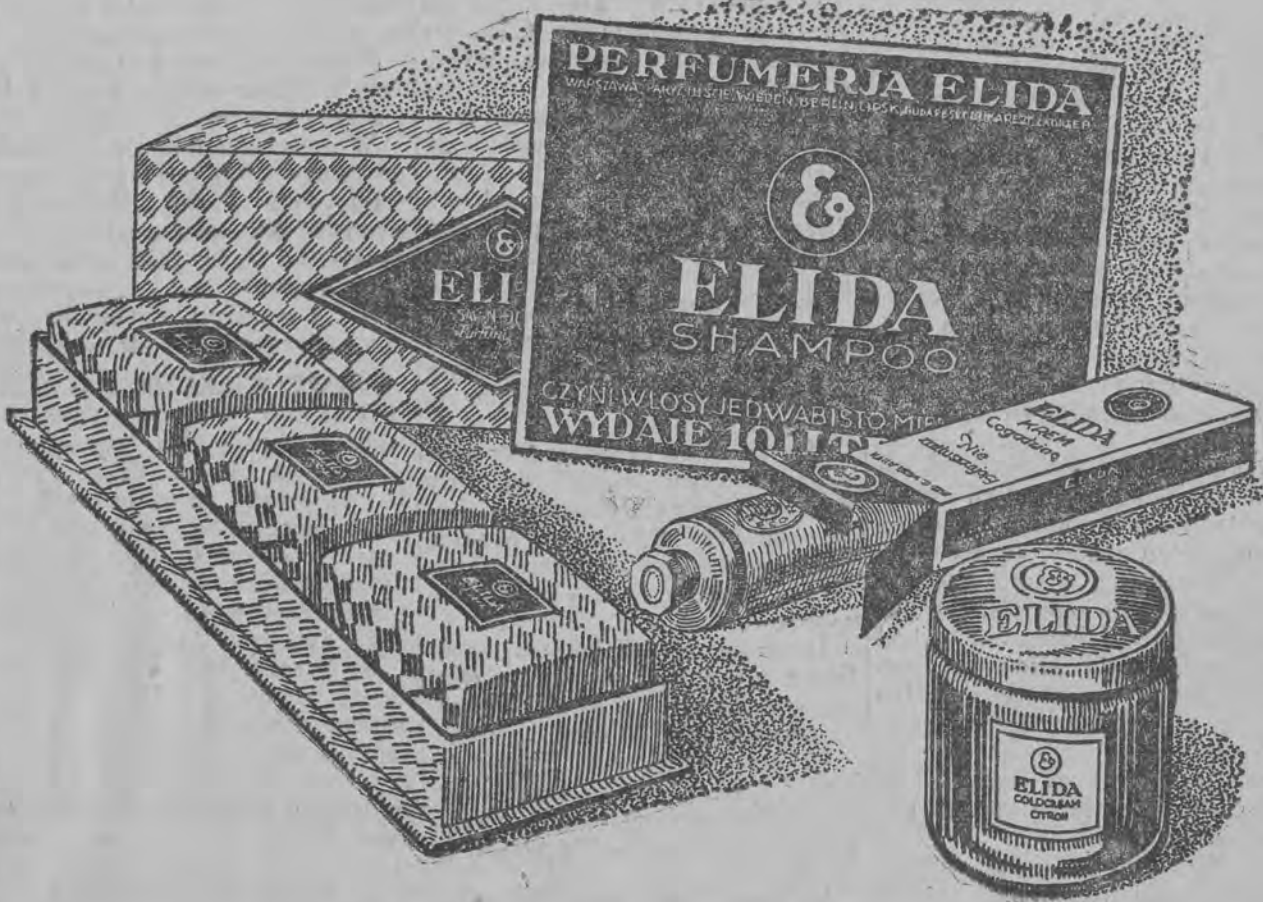
Udałem się do niego. Leżał skulony między drzwiami szklanymi i wejściowymi. Z trudem udało mi się wydobyć jedną rękę i zbadać, że puls już niema. Trup był jeszcze ciepły.

Proszono mnie o wydanie aktu zejścia — odmówiłem. Proszono mnie wobec tego abym zaczekał na delegata min. spraw zagranicznych i władze śledcze.

W lokalu poselstwa, w początkalni sekretarza przesiadziałem do godz. 3 po poł. t. j. do czasu ukończenia śledztwa.

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych prof. Grzywo Dąbrowski przystąpił w asyście sędziego śledczego p. Wituńskiego do sekcji zwłok ofiary mordu.

Elida to droga do piękna!



ELIDA

SAVON IDEAL / COLD CREAM CITRON
KREM CO GODZINĘ / SHAMPOO

Straszliwa trąba powietrzna szalała wszystkiego 15 minut i wyrządziła niesłychane szkody

LWOW. 3.9. PAT. Jak donosi „Słowo Polskie” ze Stanisławowa dziś dopiero w miarę odzyskania połączenia z odciętych od świata okolic doszły wiadomości o strasznym huraganie, jaki miał miejsce pod Tłumaczem we wsi Ladzki Szlacheckie. Szczegóły tego okropnego wypadku, nie mającego w Polsce przykładu, brzmią wprost nieprawdopodobnie, zostały jednak stwierdzone przez władze z woj. Korszakiem na czele, który wyjechał wczoraj na miejsce katastrofy. Trąba powietrzna w Ladzki Szlacheckich miała miejsce we wtorek dn. 31 sierpnia. 15 minut, przez które trąba szalała, wydały się prawdziwym piekłem. Haragan, połączony z gwałtowną ulewą, momentalnie uniósł w powietrze 54 gospodarstwa z wszystkimi zabudowaniami, a 42 inne gospodarstwa zniszczył prawie w zupełności. Z wymienionych 54 gospodarstw niema obecnie zupełnie śladu. Paręset osób znalazło się bez dachu. P. wojewoda udzielił na miejscu doraźnej pomocy pieniężnej. Katastrofę pogarszał fakt, że okolica znajdowała się równocześnie pod wodą.

„Słowo Polskie” donosi ze Stanisławowa, że sytuacja w woj. stanisławowskim przedstawia się nadal bardzo poważnie. Wprawdzie rzeki górskie częściowo opadają, ale na Dniestrze i Woroniu woda utrzymywała się na wysokim poziomie do późnej nocy z piątku na sobotę. Województwo i władze policyjne straciły zupełnie kontakt z całym szeregiem powiatów. Zupełnie niewiadomo, co się dzieje nad Białym Czeremoszem. Dotychczas stoją pod wodą całe wsie w powiecie kossowskim, turczańskim i rohatyńskim. Miarą zniszczenia i klęski jest liczba utopionych ludzi, która wedle raportu do wczoraj w całym wojew. stanisławowskim wynosiła 50 osób. Wśród ofiar znajduje się kilku policjantów, którzy utonęli ratując powozian.

LW6W 3-9 (PAT). — Do urzędu wojewódzkiego nadchodzą bez przerwy relacje o rozmiarach szkód z różnych powiatów. Z Brzozowa donoszą, że wylewy przerwały drogi w kilkunastu miejscowościach lub zasypały je żwirem, wskutek czego w wielu miejscowościach uniemożliwiona jest komunikacja. Szkody w drogach wynoszą przeszło 600 tys. zł. W powiecie Drohobyckim we wsi Iwonice 350 zagród znajdowało się pod wodą, 150 morgów okopowizny zamulonych, 75 proc. pól zniszczonych. W Wilkiem — 34 zagrody stoją pod wodą, w Piłochowicach — 80 proc. zbiorów zostało zniszczonych. Rolę pokryła cienka warstwa ropy, wskutek czego okopowizna zniszczona.

Z województwa Stanisławowskiego nadeszły w ciągu dzisiejszej nocy następujące relacje: W powiecie Dolina 28 gmin i 2 miasteczka są zalane wodą, tor kolejowy z Morszyzna do Licowic zniszczony, 2

mosty kolejowe, uszkodzone 10 mostów na drogach powiatowych — zerwanych. Szkody w obiektach państwowych wynoszą 700 tys. zł. W powiecie tym 6 osób straciło życie. Z niektórych gmin brak zupełnie wiadomości z powodu przerwania komunikacji, zniszczenia słupów i przewodów telegraficznych i telefonicznych. W pow. Tarczanskim szkody znaczne, idące w miliony. W pow. Tłumackim 7 wsi zupełnie zniszczonych. W pow. Kossowskim we wsi Bascicyki straciło życie 8 osób, we wsi zaś Chorocowie — 6 osób. W obu wsiach woda zabrała 50 domów. W Zabim, według dotychczasowych obliczeń, straciło życie 7 osób, zaś w Rostokach — 5 osób. W obu tych miejscowościach woda uniosła 100 domów.

Nowa próba przelotu przez ocean Atlantycki

LONDYN. 3 września. (PAT). Lotnik angielski kpt. Frank Courtney podjął dzisiaj ponownie próbę przelotu nad Atlantykiem z Anglii do Kanady. Courtney odleciał z Plymouth o godz. 6 min. 26 rano na hydroplanie „Dernier Whale”, zaopatrzony w dwa silniki angielskie systemu „Napier Lion”. Courtney wziął ze sobą oficera lotnika Downera, mechanika Little i pasażera amerykańskiego. Przed odlotem Courtney oświadczył o swym zamiarze wylądowania na wyspach Azorskich dla uzupełnienia zapasu paliwa, skąd ma być podjęty dalszy lot do Nowej Ziemi, a stamtąd do Kanady lub Nowego Jorku. Lotnik zamierza odbyć drogę powrotną przez Nową Ziemię i Irlandję do Londynu. Courtney znany jest w kołach lotniczych, jako pilot wyjątkowo zdolny, doświadczony i odważny.

BREST, 3 września. (PAT). Radiostacja Onessant otrzymała o godz. 6,30 i 7,35 dwie depesze, nadane przez znajdujące się na Atlantyku parowce, z których pierwszy dostrzegł pod 49 stopniami 10 min. szerokości i 6 st. 40 min. długości, zaś drugi o 48 st. 28 sek. szerokości i 8 st. 40 sek. długości, samolot, zdążający na północ - zachód. Przypuszczają, że jest to samolot kpt. Courtney'a, który odleciał dzisiaj rano z Plymouth do Ameryki, kierując się na wyspy Azorskie.

Lokal

frontowy, sklep,
przy ul. Piotrkowskiej w
śródmieściu

od zaraz poszukiwany.

Oferly sub. „Gotówka”
do adm. „Gł. Polskiego”.

Woronow odmłodził do- tychczas tysiąc osób Operacja kosztuje 20000 franków

(—) Słynny operator odmładza-
jący ludzi, dr. Sergiusz Woronow
nie jest już sam wprawdzie mło-
dzieńcem, ale gdy zaczyna mówić
o swojej pracy, oczy płoną mu
ogniem młodości.

Operacjom odmładzającym
poddają się po większej części
mężczyźni — oświadcza prof. dr.
Woronow. — Kobiety rzadko kie-
dy. W czym tkwi przyczyna? Czy
mężczyźni więcej zużywają się w
życiu? Sądzę, że powód właściwy
to moda, która obecnie kobietom
starzeć się nie pozwala. Babcia no-
si chłopięcą fryzurkę, sukienkę do
kolan i uznaje wielbicieli co naj-
wyżej 20 letnich.

Dr. Woronow na zapytanie, ile
osób odmłodził, odpowiedział:

— Sądzę, że przeszło tysiąc,
ale moi asystenci dokonali prawie
takiej samej liczby operacji i wszy-
stkie te operacje miały przebieg
szczęśliwy, to znaczy, że we wszy-
stkich wypadkach energia życiowa
u odmłodzonego znowu się wzma-
gała, włosy mu odrastały, chód
stał się bardziej elastyczny, popra-
wiał się sen i apetyt. Krótko
mówiąc pacjent czuł się subiektyw-
nie młodszym.

— Czy można stwierdzić, o ile
lat przedłuża się życie takiego od-
młodzonego?

— Nie, tego stwierdzić niepo-
dobna, dopóki nauka nie orzekła
z całą pewnością jak długo wogó-
le człowiek żyje i czy śmierć jego
nie została spowodowana przed-
wcześnie jakimś wypadkiem.

— Czy wszystkie rasy i ludy
nadają się jednakowo do odmla-
dzania?

— Pod tym względem niema
żadnej różnicy. Odmładzam chiń-
czyków i europejczyków z równie
dobrym skutkiem.

— A ile kosztuje operacja?

— Najtaniej 20 tys. franków.

Coraz mniej strejków w Niemczech

Znakomity stan życia ekonomicz-
nego Rzeszy niemieckiej w r. 1926
ilustrują najdobitniej cyfry, doty-
czące ruchu strejkowego i lokau-
towego. Kiedy w r. 1925
ruch strejkowy i lokautowy w
Niemczech wykazywał 1.766 za-
targów, 758.071 osób nimi do-
tkniętych oraz 16.856.000 straco-
nych dni pracy, w roku 1926 od-
powiednie liczby spadły do 365
strejków i lokautów, 91.205 strej-
kujących i 1.354.000 utraconych
dni roboczych.

Oto wyniki socjalne doskonałej
konjunktury gospodarczej, która
zapanowała w Niemczech pod
wpływem olbrzymich kredytów a-
merykańskich, uzyskanych i uży-
tych w celach usprawnienia całej-
go swego ustroju przemysłowego,
finansowego i handlowego przez
niemiecki świat gospodarczy.



Król ludożerców (po obiedzie):
— No, a teraz przynieś mi jesz-
cze małą czarną.
— Do jedzenia, czy do picia?

Trupy na wezbranych wodach

Dalsze szczegóły potwornego potopu

Z całego szeregu miejscowości
Małopolski nadchodzą w dalszym
ciągu groźne budzące informacje o
strasznych rozmiarach powodzi.

O rozmiarach klęski potopu
świadczy najwymowniej fakt, że
Dniestr, którego szerokość wyno-
si normalnie 5 metrów, rozlał te-
raz swe wody na przestrzeni mię-
dzy Mikołajowem i Stryjem na
szerokości 7 kilometrów.

Na tych wezbranych falach wi-
dziano w krótkich odstępach cza-
su 11 ciał ludzkich, płynących z
prądem.

Domy, stojące przy wodzie, by-
ły w ciągu dnia zmiotane przez
olbrzymie bloki kamieni i drzewa
z konarami, niesione w szalonym
pędzie przez fale.

We wsi Strychańce przodownik
policji Łukasik widział, jak cały
dom mieszkalny z 6 osobami, sku-
pionemi przy drzwiach i oknach,
domu, płynął po Dniestrze i roz-
bił się w jego oczach o jakąś przes-
zkodę.

Do miasteczka Sokolowa, koło
Stryja nie można się dostać. Nikt
nie wie, co się tam dzieje. Podob-
no utonęło tam 20 osób.

Na stacji kolejowej Piaseczna
(szlak Lwów - Stryj) prąd wody
uniósł 250 wołów, które miano
właśnie załadować. Wszystkie u-
tonęły.

Na jednej tylko rzeci Opór fale
zniosły 7 mostów.

Zbiornik ziemny z ropą w ilości
400 wagonów, wartości 25 tys. do-
larów został zerwany. Ogólna su-
mę szkód w samym Borystawiu
obliczają na 6 milionów zł.

Policja otrzymała polecenie mon-
towania tratw celem spieszania
na nich ludności z pomocą.

Akcja ratunkowa jest niedosta-
teczna. Na tereny katastrofy przy-
chodzą pontony wojskowe z nie-

wystarczającą obsługą, gdyż wo-
dą jest w tej chwili na mane-
wrażach.

Ludność bardzo przygnębiona.
Dziesiątki tysięcy ludzi dotknięte
są nieszczęściem powodzi.

Środki żywności na terenach za-
lanych podskoczyły w cenie o 100
i więcej procent.

W podgórskich okolicach Skole-
go około 1.000 letników, przeby-
wających w Tuchli, Hrebenowie,
Synowódzku, zostało odciętych od
świata. Grozi im głód, gdyż skle-
py żywnościowe zostały tam
przed 1 września zamknięte wo-
bec kończących się już wakacji.

2 ŻYWE WILKI NA FALACH.

O nagłości klęski i szybkości, z
jaką lawina wodna stoczyła się
z gór świadczą liczne zwłoki
zwierząt, zaskoczonych w
czasie spoczynku, czy też już w
czasie ucieczki i przez wo-
dę porwanych. Obok sarn, zajęcy
i bydła domowego — widziano tak-
że i dwa żywe jeszcze wilki.

W Perehińsku rzeka Łomnica
zmieniła koryto i płynie obecnie
środkiem miasta. Miasteczko Bro-
szniów, na skutek wylewu Czecz-
wy, jest pod wodą. Około 40 do-
mów, a w nich kilkuset ludzi, oto-
czonych jest wodą ze wszystkich
stron.

DALSZE WIADOMOŚCI.

Ze Stanisławowa nadeszły dziś
nad ranem dalsze wiadomości do-
tyczące stanu powodzi na terenie
województwa stanisławowskiego.

W powiecie skolskim rzeki O-
pór i Stryj zalały w całości albo
częściowo 13 miejscowości.

Wszystkie mosty i drogi od So-
klego do Ławoczna zerwane, a tor
kolejowy między Dębina a Skolem
na przestrzeni 500 mtr zupełnie
zniszczony.

W Kruszelnicy i Sztynowie wo-
dą uniosła kilka domów.

W powiecie Stryj powodzią ob-
jętych jest 40 gmin. Straty w zbo-
żu i jarzynach okopowych są bar-
dzo znaczne. Zniesiony jest cały
szereg mostów. W samym Stryju
wylew wyrządził znaczne szkody.

W powiecie Dolina objętych jest
katastrofą 10 wsi. Z tego powiatu
jest zresztą bardzo mało wiado-
mości z powodu zerwania dróg ko-
munikacyjnych. Również brak
wiadomości co się dzieje w powia-
tach Peczenizyn i Turka.

O krok od śmierci!

15 godzin wśród rozpetanego żywiołu. — Prze-
jmujący zgrozą opis naczelnego świadka żywio-
łowej katastrofy

Stryj, we wrześniu.

To, cośmy przeżyli, pozostanie
niezatarcie w pamięci na całe ży-
cie. Gdy czytałem o potwornej
klęsce powodzi w Ameryce, nigdy
nie spodziewałem się zetknąć tu,
w Małopolsce, z rozszałym ży-
wiołem i być świadkiem mroź-
nych krew w żyłach scen, jakie
w oczach naszych się rozgrywały.

W ów fatalny wtorek postano-
wiłem wrócić ze Skolnego do do-
mu. Około 5 popołudniu zaczął
padać silny deszcz, który zamie-
nił się z biegiem godzin, w kata-
strofalną ulewę.

Na stacji zbita ciżba ludzi z nie-
pokojem oczekiwała pociąg.

Wreszcie z godziennym opóźnie-
niem nadszedł pociąg z Ławocz-
nego. Siadamy, brnąc powyżej ko-
stek w wodzie. Ciagle błyskawice
rozświetlały co sekunda horyzont,
grzmoty jak nieustanny ogień hu-
raганowy armat walał bez przer-
wy.

Po obu stronach toru spieniony
żywioł budził groźbę. Rozlega się
spazmatyczny płacz kobiet i dzie-
ci. Żelazny most pod Synowódz-
kiem fale zalewają poprzez szyny.
Krótka narada. Nie mamy już nic
do stracenia. Za nami wody z gór
przybierając gwałtownie, zalewają
coraz wyżej nasyp kolejowy. Mu-
simy uciekać.

Maszynista daje kontrparę, cofa
pociąg w tył i nadaje mu rozpęd.
W jakimś obłąkańczym tempie,
przy akompaniamencie grzmotów,
pędzimy przed siebie, zda się na
złamanie karku. Kobiety na klęcz-
kach się modlą.

Wtem piekielny trzask! Na
szczęście za nami. To most pod-
mulony runął w spienione odme-
ty. Wśród pasażerów panika. Mo-
żemy naprawde mówić o cudow-
nym ocaleniu.

Wśród ciągłych błyskawic o-
świetlających tę straszną noc, bez-
silnie musimy patrzeć, jak obok
blizni giną.

Cafe chatupy i domy płyną w

oszałam tempie, miotane wirami.

Ludność na dachach nadaremno
wzywa ratunku. Włosy jeżą się na
głowie, a pot kroplisty nas zlewa.

Nie nie jesteśmy w stanie pomóc.
Głosy giną w oddali, omdlałe rę-
ce puszczają zbawczą belkę i pa-
rę żyć ludzkich pada ofiarą żywio-
łu. Nerwy nasze w strzępach. Z
któregoś z wagonów rozlega się
przejmujący skowyt jakiejś kobie-
ty, która na widok tych okropno-
ści dostała szoku nerwowego. Ciąg-
le się ma wrażenie, że pociąg
woda znieślię z nasypu i że są to
już nasze ostatnie chwile.

Tak dojechaliśmy do małej sta-
cyjki pod Stryjem. Auto kolejowe
z inżynierami ze Stryja oświetlo-
ne silnymi reflektorami, powita-
liśmy jak promyk zbawienia. O-
detchnęliśmy po raz pierwszy od
czasu tej dantejskiej jazdy, wie-
dząc, że mamy cudem uratowane
życie.

Dalsze przeżycia były już ni-
czem w stosunku do poprzednich,
gdzie Kostusia nam głęboko w o-
czy zagrażała.

Dowiedzieliśmy się, że w pobli-
żu budki kolejowej podmulony ze-
stał tor na przestrzeni 15 metrów,
a wobec ciemności i wciąż szale-
jącej burzy z naprawą i dalszą jaz-
dą czekać trzeba do jutra.

Konsternacja była ogromna. Lu-
dzie nie brali na tak krótką prze-
strzeń zapasów żywności, zwłasz-
cza więc dzieci były zgłodniałe.
Ratował jadących jak mógł przez
całą noc herbata i chlebem uprzei-
my naczelnik stacji w Lubieńcach,
zresztą po paru godzinach wytwor-
zyła się zwykła w takich wypad-
kach wspólnota nieszczęścia i lu-
dzie żywili się i wspomagali na-
wzajem. Polacy, rusini i żydzi
dzielili się chlebem w najlepszej
zgodzie.

Tu przeżyliśmy noc, czekając
na naprawę toru. Wreszcie po 15
godzinach udreki dotarliśmy do
celu.

P.

Katastrofa kolejowa w Alpach



Pociąg, który runął w przepaść pod Chamouix.

Kamienne zwierciadło

Archeologom angielskim, pro-
wadzącym naukowe poszukiwania
w brytyjskiej Kolumbii, udało się
znaleźć niezwykle rzadki i cenny
okaz lustra kamiennego, używane-
go niegdyś przez plemiona tubyl-
cze. Jest to cienka płyta, wyro-
biona z czarnego kamienia i nader
starannie odpolerowana. Jeden z
najstarszych mieszkańców poble-
skiej wioski wvlómaczył uczynom,

w jaki sposób posługiwano się ta-
kiem zwierciadłem. Wilżono, mia-
nowicie, jego powierzchnię i wów-
czas odbijało się wszystko z wzo-
rową dokładnością, nawet kolor
włosów oraz oczu. Zwierciadła te
służyły do strojenia się i „szmin-
kowania“ przy uroczystościach re-
ligijnych połączonej z tańcami
rytualnymi.

Ile kosztują studia za granicą

Co mówi koło studentów-polaków w Leodjum

Leodjum, we wrześniu.

Liczne i różnorodne szkoły bel-
gijskie — szczególnie techniczne
— jak nie mniej miśka stosunko-
wo walutą tutejszą, ściągają rze-
sze studentów ze wszystkich kraj-
ów Europy do Belgii, w szczegó-
lności zaś do Liege, centrum jej
przemysłu.

Doświadczenie minionego roku
wykazało, że w licznych wypad-
kach już samo poczucie ekscen-
tryczności: chęć studjowania „za
granicą“, decydowało o wyjeź-
dzie z kraju. Nie troszczone się o
wybór zakładu naukowego, lek-
ceważono konieczność dostatecz-
nego władania językiem francu-
skim. Następstwa takiej lekko-
myślności dotknęły niebawem sa-
mych zainteresowanych, zmusza-
jąc zarówno ich, jak przedewszys-
tkiem ich rodziców do poważ-
nych ofiar pieniężnych, przyspa-
rzając nadto kłopotów, zniechęca-
jących do jakiegokolwiek pracy.

Mając na urwadek to doświad-
czenie — rzadziłobyśmy zawczasu
zwrócić uwagę młodzieży, wybie-
rającej się w tym roku na studia
do Belgii, by poważniej rozważy-
ła swe szanse, by bardziej suro-
wo oceniła możliwości studjowania
zagranicą, a przedewszystkiem

zasięgnęła odpowiednich infor-
macji co do jakości szkolnictwa
belgijskiego, zanim zdecyduje się
obrać ten lub ów zakład nauko-
wy.

Koło studentów polaków w
Liege jest gotowe udzielić na ży-
czenie bardziej szczegółowych
informacji we wszelkich spr-
wach, dotyczących studjów i po-
bytu w Liege. Inne ośrodki nauko-
we, jak Gandawa, Antwerpia i
t. p. mają swoje oddzielne koła
studentkie.

Podajemy do wiadomości wy-
sokość przeciętnych miesięcznych
kosztów utrzymania w Liege:

Mieszkanie (pokój, światło i u-
sługa) 150,00,
opał (w miesiącach zimowych)
50,00.

śniadania (2,50), obiady (5,50),
kolacje (4,50) 375,00,
tytuł 65,00,
Wydatki toaletowe i pranie bie-
lizny 60,00,

przyjemności i drobne nieprze-
widziane wydatki 100,00;
razem franków belgijsk. 800,00.
Na zakończenie podajemy a-
dres koła: Cerice des Etudiants
polonais Liege (Belgique) Poste
centrale, boîte 104.

Chwila decydującego rozstrzygnięcia

W rocznicę pierwszej kontrofensywy francuskiej nad Marną

General francuski Nudant, zacierający w „Teinps“ głos w różnych „Questions militaires“, będących na porządku dziennym wśród francuskich kół wojskowych, a dotyczących, oczywiście, ważniejszych momentów z wojny ostatniej, przypomina ciekawy szczegół.

Chodzi o pierwszą kontrofensywę francuską nad Marną, w której na czoło wysuwa się przede wszystkim postać ówczesnego generalissimusa armji francuskiej, gen Joffre'a, a wraz z nim obrońcy Paryża gen. Gallieni'ego.

Da to przełomowe chwile z 3-go na 4-go września 1914 r., kiedy Niemcy byli już o 80 kilometrów od Paryża, a przednie ich stráže widziały już zdala rysujące się na horyzoncie wieże paryskie. Wówczas nastąpił skomplikowany kontratak francuski, co się w ówczesnym rozkazie dziennym nazywało: Natarcie w kierunku na Meaux.

Niemcy byli tak zaskoczeni niespodziewaną siłą kontrataku i liczbą działających wojsk francuskich, że zwycięstwo już w dniu 5-ym września było zupełne, choć stanowczo nastąpić miało znów nad samą Marną, dopiero w 4 lata później.

O niepowodzeniu niemieckim gen. Nudant podaje szczegóły bardzo ciekawe, bo na historycznych faktach oparte, a pochodzące od naocznego świadka pierwszej bitwy nad Marną, a zarazem świadka ciekawej w momencie stanowczym rozmowy telefonicznej, pomiędzy gen. Joffre'm a gen. Gallieni'm. Świadek ten mówi:

— Dnia 3 września gen. Gallieni pisał do gen. Joffre'a w sprawie położenia ogólnego, a także w sprawie niedostatecznej zdolności do manewrowania tych wojsk, jakiem rozporządzał, jako komendant m. Paryża. Gen. Joffre odpowiedział mu nazajutrz nad ranem:

— Zastrzegam sobie udział pańskich sił zbrojnych, zarówno linii, jak rezerwy, a specjalnie w celu rozwinięcia akcji w kierunku na Wschód, aby tam zagrozić prawemu skrzydłu niemieckiemu...

W nocy dnia 4-go września, o godz. 2-ej min. 10 nad ranem, centralna stacja telefoniczna w Gutenbergu była bardzo czynna. Komendant m. Paryża żąda połącze-

nia ze sztabem głównym. Połączono natychmiast. DIALOG telefoniczny był następujący:

Gen. Gallieni: Czy to gen. Joffre?

Gen. Joffre: Tak, to ja.

Gen. Gallieni: Powiedziano mi, że Niemcy maszerują na Meaux.

Gen. Joffre: Ah! (Zdziwienie)

udane; gen. wiedział o tem doskonale).

Gen. Gallieni: Co pan postanowił? Czy przyjmie pan bitwę? Teraz najważniejsza chwila.

Gen. Joffre nic na to nie odrzekł.

Ale gen. Gallieni mówi dalej, głosem widocznie zmienionym

powtarzając raz jeszcze: Teraz, albo nigdy!

Na to Joffre, jakby po namyśle, odpowiada wolno i spokojnie: — Poczekaj pan.

Rozmowa chwilowo przerwana. Od strony sztabu głównego słychać w telefonie różne głosy i szumy. Uplywa 10 minut. Jest g. 2 min. 40 nad ranem. Gen. Gallie-

ni powraca do telefonu i mówi: Joffre! Joffre! Niema odpowiedzi. Znowu upływa 5 minut. Gallieni znów wola Joffre...

Chwila ciszy. Gen. Joffre powraca do telefonu, a widząc, że po drugiej stronie jest gen. Gallieni, mówi:

— Tak. Rozpocznę bitwę.

Gallieni (już ze spokojem w głosie): To postanowione?

Joffre: Tak.

Gallieni: Dobrze. Ja także atakuje.

Rozmowa przerwana. Rozkazy, wydane o godz. 8-ej rano, były tylko skutkiem powziętego postanowienia. Z tego wynika również, że główny plan bitwy i inicjatywa wyszły od gen. Joffre'a. Gen. Gallieni był, ze swej strony, dzielny i świetnym tego rozkazu wykonawcą.

Gen. Nudant, autor artykułu, kończy:

— Jestem przekonany, że ten dokument chwili, uchwycony dokładnie i na gorąco, powinien się znaleźć w dziejach pierwszej wielkiej kontrofensywy francuskiej nad Marną. Chwila ta jest ważna i stanowcza, choć świadek, opowiadający to, nie jest specjalistą w rzeczach wojskowych. W każdym razie, jest to dokument stwierdzający ważny fakt i chwilę powzięcia stanowczego postanowienia.

„Dzień dobry Mamusiu —



rozpoczynam dzisiaj rok szkolny“

Nie satruwajcie organizmu swych dzieci herbatą lub kawą zawierającą truciiznę — kofeinę. Dziecko, które otrzymuje regularne na łóżeczku filiżankę Suchard Kakao, rozwija się wyśmienicie, gdyż jest najodpowiednie odżywiane. Suchard Kakao jest absolutnie czyste, wybrane z najlepszego dojrzałego ziarna kakaowego a temsamem jest w 100%., pozytywne. Dla każdego dziecka niema więc nic lepszego nad filiżankę Suchard Kakao na łóżeczku, gdyż Suchard Kakao nie demerwuje dziecka a temsamem czyni jego, co jest tak bardzo ważnym w czasie roku szkolnego, przebieg regularnie na korzyść dziecka i tu uczucie rodziców.

SUCHARD-KAKAO

najlepsze śniadanie

WZMACNIA MIĘŚNIE — USPAKAJA NERW

MILKA • VELMA • BITTRA

Cziczzerin



w karykaturze

BENEDYKT HERTZ

Niebezpieczny odczyt

Zdarzenie prawdziwe

W Domu Polskim wrzało. W „Zorzy“ wrzało. W Polsko-Amerykańskim Klubie Politycznym gotowało się jak w garnku. Na posiedzeniu 148-ej gminy Zjednocz. Nar. Pol. znakomity „pionier chiropraktor“ i poważny realnościowiec, Agapit Papla, wygłosił gorące przemówienie, potępiające krecią robotę masonów i wyrotowców. W klasztorze siostr Felicjanek odmawiano specjalne modlitwy dla odwrócenia nowego pochodu herezji. Wreszcie Tow. im. św. Cecylii, chcąc dać godziwą rozrywkę kuszonym przez szatana „zjednoczeńcom i zjednoczenkom“, postanowiło urządzić w najbliższą niedzielę wielki piknik w lasku Oahman West, zapowiadając w rozrzuconych tysiącami programach wyścigi w workach dla panów, wyścigi z jajkiem dla dam, grę w chowanek, fajerwerki, a poza tem — jak było wydrukowane listem pismem — „odbędzie się bardzo ciekawa scena: ciągnięcie liny przez panów“.

Co poruszyło tak polonij miast Richville, zajmującą się normalnie tylko swemi „byznasami“, nabywaniem, wymianianiem i sprzedawaniem zabudowanych i niezabudowanych „lot“, kościołem, a wreszcie patryjotycznymi „celebracjami“, odprawianymi ku pokrzepieniu serc, według starego, burszłki dobrze znanego i nieburzącego umysłów ceremoniału?...

Stało się coś niezwykłego. Niezwykłego i niepokojącego.

Oto pewnej środy pan Andrzej Dudek, lakiernik samochodów, idąc rano do zajęcia, spostrzegł na rogu Pierce Av. i St. John Street wielki afisz koloru pomarańczowego, na którym grubymi granatowymi literami stało:

ODCZYT

dnia 12 marca, w niedzielę,

o godz. 2 pp. w sali

„Spójni“, 1740 Brush. Str.

wygości

A. Czech

p. t.

„J. Słowacki — duch wieczny rewolucjonista“

Bilety, w cenie 50 ct. nabywać można. etc

Pan Dudek przesyłabizował wszystkim z całą uwagą i wzięwszy się mocno dłonią za szczecinową brodę, pomyślał:

— Znowu te spirytyści.

Spirytyzm, zgodnie z nauką ks. Pukły uważał za herezję, co się zgadzało z głęboko tkwiącem w umyśle pana Andrzeja niedowiarstwem. Mimo jednak tego niedowiarstwa, do kościoła dla oczu ludzkich regularnie chodził. I, również mimo tego niedowiarstwa, lekał się, by spirytyści nie wskrzesili na jakim seansie ducha jego nie-

boszczki żony, z którą żył dwadzieścia dwa lata i miał tego absolutnie dosyć.

Postawszy chwilę przed niepokojącym afiszem, ruszył w dalszą drogę (do zakładu chodził piechotą, bo było blisko).

Na Woodwars Street wstąpił do Filipa Dratwy, właściciela „Ne w Poland Shoe Store“.

— Widziałeś pan pomarańczowe plakaty?

— Widziałem — odpowiedział Dratwa — głaszcząc się po lśniacej łysinie.

— Będzie jakiego ducha pokazywał. Widać, spirytysta.

— Gorzej, panie, bolszewik.

— E?

— Jaktó! Czytałeś pan, a nie rozumiesz. Wyraźnie stoi: stawa wiecznych rewolucjonistów. Bądź pan wieczorem w „Zorzy“, mamy się naradzić, co robić, żeby nie dopuścić do gorszenia narodu.

I rzeczywiście, o godz. 6-ej wieczorem wielka sala zebrania stowarzyszenia kulturalno-oświatowego „Zorza“ wypełniła się szczerze przedstawicielami dobrze myślącego społeczeństwa, które postanowiło wyteżyć wszystkie siły, by odgrodzić Richville od „raka nie-wiary i żydowsko-masońskich wpływów“, jak się wyraził wspomniany już wyżej działacz narodowy, Agapit Papla.

Debatowano blisko trzy godziny. Na wielkim stole rozłożono corpus delicti — zdarty z muru pomarańczowy plakat i badano z całą sumiennością jego zreszcie ukrytą treść. Bo nie ulegało dla nikogo wątpliwości, że coś tu musiało być zatajone. Inaczej, organizatorowie odczytu (czy nie bolszewickiego wiecu?) zwróciliby się do istnieją-

cych w mieście zreszcie polskich, przedewszystkiem zaś do ks. Pukły. A tu nie... Jacyś obcy, nikomu nieznanym ludzi, zapewne przybłądy, rozlepiają plakaty bez niczyjej wiedzy. W tem musi być coś niedobrego, co się światła dziennego obawia.

— Właściwie — odezwał się „licensjowany przedsiębiorca pogrzebowy“ Trylek — my nawet nie wiemy, który z tych panów będzie mówił: Czech, czy Słowacki?

— Masz pan rację — potwierdził Filip Uchwał „kontraktor budowniczy“ — w afiszu bardzo to jakoś niejasno przedstawiono.

Wobec tej nadzwyczaj trafnej uwagi wywiązała się długa dyskusja. Rzucono najrozmaitsze hipotezy; niektórzy wypowiedzieli przypuszczenie, że właściwym prelegentem będzie J. Słowacki, a wydrukowany wyżej A. Czech to tylko impresarjo, bejznesman... Inni znów byli zdania, że obaj panowie głos zabiorą. Najwięcej atoli przenikliwość okazał p. Wiljam Jaszczak, cenzor kąpielowy (zajęcie jego polega na sprawdzaniu, czy kąpiące się w rzece damy mają kostjomy poza kolana).

— Panowie — odezwał się — ja powiadam, że niema żadnego Czecha ani Słowackiego, tylko zamaskowany czesko-słowacki rewolucjonista. Przeczytajcie plakat uważnie, a zaraz przyznacie mi słuszność.

Tłumaczenie to trafiło wszystkim do przekonania. Toć wiadomo, że Czecho-Słowacja z moskalami trzyma, a Polsce brózdzi. Czy więc nie jest rzeczą prawdopodobną, że i emigrację polską w Ameryce również próbuje podmianować?

Wobec tak zręcznego wyjaśnienia tajemnicy, powierzono panu Jaszczakowi dalsze prowadzenie defensywy, mającej udaremnić nowy zamach na ideały narodowe i społeczne.

Pan Jaszczak zabrał się energicznie do dzieła. W ciągu jednego dnia wszystkie niebezpieczne afisze zostały sumiennie ze słupów podzieranane; policja zawiadomiona, że organizatorowie odczytu mają paszporty fałszywe; a pan magor (burmistrz) szczegółowo poinformowany o spirytystyczno-rewolucyjnej treści projektowanego odczytu — wiecu.

Wprawdzie dostojnik oświadczył, że prawa amerykańskie nie zabraniają mówić o spirytyzmie, a nawet rewolucji — obiecał jednak sprawdzić uważnie paszport osoby, która przybędzie, aby prelekcję wygłosił Wreszcie udało się panu Jaszczakowi do konsula czesko-słowackiego z prośbą, by odwiódł swego rodaka od niezdrowych eksperymentów wśród kolonii polskiej.

Akcja dzielnego cenzora odniosła istotnie zupełny triumf. Wprawdzie konsul czesko-słowacki wyparł się (dyplomata!) wszelkiej łączności z Andrzejem Czechem, ale ten ostatni, choć — jak się okazało — miał paszport polski w porządku, zastał w niedzielę salę „Spójni“ kompletnie pustą.

Cały polski Richeville bawił się wybornie na pikniku w lasku Oahman West, gdzie były fajerwerki, wyścigi w workach, wyścigi z jajami i bardzo ciekawa scena: ciągnięcie liny przez panów.

Nazajutrz niefortunny prelegent wyjechał z miasta, uwalniając polonij miejscową — ku powszechnej radości — od ducha, wiecznego rewolucjonisty.

Wybitny pisarz czy genjusz?

Kilka słów o Erenburgu

„...do lutu z erenburszczyzną!... terackich, o mechanicznym Witrjoni W. Wandurski. „Dziwna”, nr. 2-3) „...ukazuje się artykuł pióra genj... (Głos Polski” z dnia 17 maja b. r.)

Dane biograficzne mogą stanowić bezwzględnie bardzo ważny przyczynnik do zrozumienia spuścizny twórcy. Ale życiorysem posługujemy się pod tym względem zwykle w stosunku do autorów epoki mniej lub więcej odległej. Dla zrozumienia pisarzy doby dzisiejszej mamy lepsze źródło — samo życie. Powoływanie się na momenty i szczegóły z życia poety współczesnego da się bardzo trudno pogodzić z obiektywizmem i przeważnie wywołuje pewnego rodzaju uczucie niesmaku, zawsze połączonego z wertowaniem kartek cudzego pamiętnika.

Jeżeli chcemy w krótkim zarysie zanalizować twórczość bardzo płodnego pisarza, musimy w pierwszym rzędzie rozstrzygnąć jedno: wobec tego, że wszystkich utworów na kilku stronicach nie sposób omówić — które więc obrać, a które pominąć milczeniem. Omówienie wszystkiego w ramach zwykłego artykułu byłoby rzeczą niemożliwą, gdyż musiałoby pociągnąć za sobą brak myśli przedwzrostu, idei. Otóż krytyk literacki powinien ideę swego zarysu uzgodnić z innym bardzo ważnym zasadniczym zagadnieniem: jakie strony twórczości należy podkreślić — dodatnie czy ujemne? Co do tego nie może być dwóch zdań. Jeżeli zwracamy się bezpośrednio do autora — wskazaniem jest przede wszystkim wytknąć jego

(O źródłach zatrutych, skorpionach i rewolucji i o znanym wyśle” — alnego pisarza I. Erenburga... (Głos

braki. Jeżeli zaś zwracamy się do ogółu — możemy pisać, naturalnie, i o cechach ujemnych, ale podkreślać, na miejsce czołowe wysunąć należy przede wszystkim spostrzeżoną wartość dodatnią, zalety autora. W przeciwnym bowiem razie zmuszeni będziemy piętnować wszystkich bez wyjątku i zalecić skrajną wstrzeźliwość w czytaniu, albowiem ciemne plamy nawet na słońcu spostrzeżemy.

Naturalnie — są dzieła, pozbawione wszelkiej wartości, ale o tych nie mówi się wogóle.

Nie ulega kwestji, że w literaturze forma dominuje obecnie nad stroną wewnętrzną. Ale jest to zjawisko znamienne, które dostrzegamy na wszystkich innych dziedzinach sztuki, w całym właściwie życiu. Jest to okoliczność wywołana charakterem naszej epoki, i mająca w sztuce ciągły wpływ o tyle, o ile pod pewnym względem oddaje samą teraźniejszość. Nie ulega też kwestji, że zawiła forma speści często utwór literacki. Z tym większym, jednak, wysiłkiem trzeba się starać odnaleźć właściwą, ideową treść.

W jednym tylko wypadku można pocieić zarzucić, że tworzył pod obcym wpływem: jeżeli wpływ ten rozpowszechnia się na całą jego twórczość i pozbawia ją sa-

modzielności, stąd też i wszelkiej wartości. Obcy wpływ na poszczególne dzieła znajdziemy bez wyjątku u każdego autora.

Możliwe, że „Julio Jurenito” rzeczywiście stworzony został pod wpływem „Kandyda” Woltera. Lecz „Julio Jurenito” należy wogóle do słabszych dzieł Erenburga. Natomiast „Życie i śmierć Mikołaja Kurbowa” jest utworem samodzielnym i głębokim. Dlatego też można rozmaicie tę powieść interpretować.

Rewolucję, zarówno jak każde wielkie zdarzenie historyczne, opisywać można, wychodząc z różnych punktów widzenia: „Zgóry” — to znaczy jakby z Olimpu, jako coś porywającego, pięknego i heroicznego, jak obraz; subiektywnie — jako zwolennik lub przeciwnik rewolucji i „zdołu” — czyli tak, jak ją widzi, pojmuje i przeżywa każdy przeciętny współczesny śmiertelnik.

Ze Erenburg w swej powieści o rewolucji rosyjskiej obiera ten ostatni punkt wyjścia — trudno mu z tego tytułu czynić zarzuty. Oczywiście: bardzo wiele stron rewolucji pominął autor w tej powieści, albowiem przeciętny widź lub uczestnik dziejów widzi i pojmuję bardzo mało. Z genialnym, natomiast, wczuciem oddaje autor tajemniczą, nieubłaganą moc „mandatu”, psychologicznej dyktatury, partyjnej dyscypliny — to wszystko, co stanowi najistotniejsze podwaliny rewolucji.

Ze strony ideowej dzieło rozwija aktualne zagadnienie: w razie konfliktu między obowiązkami re-

wolucjonisty, członka partji a uczuciem zwykłym, lecz żywym — miłością ku kobiecie. —

Co powinno zwyciężyć? Mikołaj Kurbow nie może znaleźć odpowiedzi na ten problemat i, cierpiąc niewymownie, odbiera obie życie.

Lecz „Miłość Zanny Ney”, rozwijając ten sam temat, zawiera już i zwartą odpowiedź: żadnej rozbieżności między obowiązkiem rewolucjonisty - komunisty a miłością ku kobiecie niema. Przeciwnie. Jedno z drugiego da się nietylko pogodzić, lecz stanowi organiczną całość. Miłość ku Zannie Ney pomagała Andrzejowi w jego pracy rewolucyjnej. Ta sama miłość czyniła ze słabej, wątłej Zanny bohaterkę i zagorzałą komunistkę).

Rozwiązanie tematu nie zadowolniło jednak poety. Erenburg wraca do tego samego zagadnienia w powieści, właściwie dużym poemacie „Rwacz” — bezsprzecznie najcenniejszym ze wszystkich dotychczas stworzonych przez niego dzieł. Autor do poprzedniego rozwiązania nie dodaje tu nic nowego. Przeciwnie: Artem nie może znaleźć szczęścia w miłości. Ukochana kobieta — miast pomagać — przeszkadza mu w pracy. Ale ten temat zajmuje tu miejsce całkiem drugorzędne. Autor całą swą uwagę skupia na opracowaniu innych zagadnień psychologicznych, powstałych w okresie wojny i rewolucji: „rwaczesstwo” — czyli rola syntezy (w znaczeniu psychologicznym) w duchowej postaci człowieka (Michał), przeciwstawienie mu jednostki o prze-

wadze analizy psychologicznej (Artem).

Stąd też Michał — współczesny Don - Kichot, jeśli idzie o stronę ideową (stosunek Michała do krawca Primjatina). Stąd też Michał — bohater, nieświadomie walczący z dziejami o sprawy żywej jednostki. Z punktu widzenia głębokości ujęcia tematów psychologicznych i doniosłości zagadnień społecznych (jednostka, stronnictwo i społeczeństwo) można ten utwór śmiało porównać nawet z dziełami Dostojewskiego („Bracia Karamazow”)**)

„Konwencjonalne cierpienia bywalca kawiarnianego” rzeczywiście tracą ze względu na swą dziwną i mało znaną formę. Lecz opowiadania te niezwykle trafnie oddają pewne motywy teraźniejszości.***)

Dzieła Erenburga zawierają obfite, wyjątkowo trafnie ujęte materiały psychologiczne i rozwijają bardzo aktualne tematy o szerokim kosmopolitycznym znaczeniu. Autor ten należy bezwzględnie do najwybitniejszych pisarzy doby obecnej.

Ale czy jest on genjuszem — zdecydować potrafi tylko potonność.

D. Rolin.

*) Ob. „Miłość i rewolucja”. („Głos Polski” z dnia 6 maja r. b.)

**) Ob. „Niebezpieczne podobieństwo” („Głos P.” z dnia 13 marca r. b.)

***) Ob. „Dzisiejsze życie”. („Głos P.” z dnia 24 maja r. b.)

ARKADJUSZ AWERCZENKO

Miłosne przygody Filimona Buzykina

Filimon Buzykin handlował skórami en gros. Jego mały gruby tułów spoczywał na dwóch cienkich nóżkach, które tworzyły razem literę O; miał krótkie ręce zakończone czerwonymi, dużymi dłońmi, uszy duże, obwisłe i małe oczki całkiem zatopione w tłuszczu. Zaznajomiłem się z nim w biurze ekspedycyjnym (byłem tam urzędnikiem), przez które Buzykin przesyłał swoje towary zagranicę. Pewnej niedzieli, popołudniu, odwiedził mnie Buzykin, w moim mieszkaniu. Nosił on niedzielny surdut i jaskrawy, kolorowy krawat. Wyglądał tak przedsiębiorczo, że mi nagle przypadł do gustu.

„Panie Buzykin, Pan...”, rzekłem zdumiony... „i do tego taki elegancki. Czemu zastąpił sobie na ten honor?”

„Widzi pan”, wystękał „pan zna się lepiej na tych aferach... i dlatego przyszedłem do pana.. Ha, ha!”

„Na jakich aferach?”

„No, na tych aferach...”

Wstał, podszedł szybko do mnie, pociętał mnie swym krótkim palcem pod kolanem.

„Czego pan właściwie chce?” spytałem nerwowo.

On zaśmiał się i rzekł:

„Widzi pan... ja wiem — pan zna się na tych aferach...”

„Na jakich aferach?” — spytałem już ze złością.

„Na miłosnych... Przynam się panu, że jeszcze nigdy w życiu nie zajmowałem się podobnymi sprawami.

Dewizą moją był tylko interes. Ale pan wie co to jest serce. Moje — domaga się swoich praw... i dlatego chcę trochę popłirtować z kobietami.”

„Zachwycające zajęcie!” zauważyłem ze śmiechem.

„Doprawdy? Nigdy w życiu nie miałem nic wspólnego z kobietami, i dlatego nie wiem, jak się do tego wziąć. Przypuszczam, że wystarczy kobiecie trochę nadskakiwać, a ona „już za tobą sama poleci”.

„Tak, to jest najlepszy środek zdobycia kobiety”.

Podobno istnieją także kobie-

ty, które posiadają moralność, ale ja w to nie wierzę.”

„Bajki” odrzekłem rezolutnie.

„Wszystkie kobiety są moralne do pierwszego pocałunku”.

„Doprawdy wszystkie? Nawet inteligentne?”

„Co ma wspólnego moralność z inteligencją?”

„Pan ma rację. Więc sądzi pan, że każdą kobietę można zdobyć?”

„Naturalnie, każdziuteńką”, oznajmiłem rozszargajęco.

„I ja tak myślę”, odpowiedział Buzykin, „ale jakim sposobem można ją zdobyć? Właśnie tego nie wiem, ponieważ nie mam praktyki, i dlatego przyszedłem do pana. Ha, ha...”

„Mój Boże, przecież to takie proste: Gdy się komuś podoba jakaś kobieta, to musi ją przede wszystkim ująć za rękę, potem objąć, a następnie ucałować; wówczas — każda pada w ramiona mężczyzny, jak dojrzwały owoc”.

„Ale czy ona się nie obrazi?”

„Na jednego się obrazi, a na innego nie”.

Chwilę siedział zastanawiając się, a potem zapytał:

„A na mnie, czy się obrazi?”

„Na pana? Napewno nie... Pan jest młody i ładny”.

„Tak... Mam 32 lata, jestem zdrowy, posiadam jeszcze wszystkie swoje zęby. Gdy idę ulicą, wszyscy ludzie się za mną oglądają”.

„To mnie wcale nie dziwi... Czy pan ma już kogoś na widoku?”

„Pan myśli jakąś kobietę?”

„Tak”.

„Naturalnie... Żona adwokata Mjatilewa. Czy pan ją zna?”

„Jeszcze by też? Przecież ona jest znaną w mieście pięknością.”

Pan ma rację, gdy się rozpoczyna flirt, wyszukuje się odrazu najpiękniejszą kobietę”.

„Jestem bardzo energiczny”.

„To podoba się kobietom. Czy pan ma już jakiś plan?”

„Właśnie w tym celu przyszedłem do pana. Codziennie zrana spaceruje ona w miejskim parku. Za pół godziny już tam będzie. Ale w taki sposób zbliżyć się do niej

i nawiązać znajomość?”

„I nad tem pan się zastanawia?” — krzyknąłem. „Niech pan prostu idzie za nią, chwyci ją za rękę, i już gotowe”.

„Czy ona nie będzie zdumiona? Czy się nie przerazi?”

„Ale skąd? Kobiety są przyzwyczajone do podobnych przygód”.

„Doprawdy? Ale to musi być przykre dla mężów tych kobiet”.

„Co pana obchodzi mężowie? A może pan chce się z nią ożenić?”

„Niech Bóg broni! Do ożenku mam jeszcze dość czasu”.

„Kiedy pan chce się zaznajomić ze swą wybranką? Czy jeszcze dziś?”

„Naturalnie, nie należy zasypywać gruszek w popiele. Czy pan jest teraz wolny? Tak? Więc jedziemy razem do miejskiego parku”.

II.

Siedzieliśmy w pobliży kiosku z mineralną wodą i patrzyliśmy na igrające dzieci.

„Ach oto ona idzie!” zawołał nagle Buzykin.

Zdała, w alei ukazała się wysoka, elegancka blondynka, pogrążona w myślach.

„Ona nysli napewno o przygodzie miłosnej!” rzekł Buzykin.

„Kobiety myślą zawsze o przygodach miłosnych, więc... bez trwogi. Należy kuć żelazo, póki gorące”.

„Czy pan nie uważa, że jej oblicze ma gorzki wyraz?”

„Nie. Tak wyglądają wszystkie arystokratki. Więc naprzód... bo ja pana uprzedzę...”

„Na to nie pozwolę pod żadnym pozorem... Teraz skręca ona w boczną alejkę... Już idę...”

„Szybko naprzód. Życzę szczęścia!”

Buzykin wstał szybko z ławki, poprawił krawat i poszedł śladami swej wbranki.

Przeszło kilka minut. Nagle Buzykin wypadł z bocznej alei i szybko przybiegł do mnie.

„No i co?” — spytałem ciekawie.

„Słyszysz pan... ona bije”.

„Co to znaczy: bije?”

„Wzięłam ją za rękę, a ona drugą wymierzyła mi siarczysty policzek”.

„Doprawdy”.

„No, chyba to odczułem!”

„Coś musiało być nie w porządku. Którą ręką pana biła?”

„To chyba wszystko jedno. Biła wprost w twarz”.

„A jak pan się zachowywał?”

„Postępowałem w myśl pańskiej recepty: Poszedłem z tyłu, objąłem ją i rzekłem: Pójdźmy! Ona nie spytała nawet dokąd mamy pójść, tylko uderzyła mnie w twarz z całych sił”.

„Mimo to przypuszczam, że pan zrobił na niej wrażenie”.

„Sądzi pan?”

„Jestem nawet o tem przekonany. Było jej tylko przykro spacerować z panem w parku, gdzie wszyscy mogliby was zobaczyć. Wszak ma ona męża, i to mogłoby ją skompromitować”.

„Ale dlaczego biła?”

„Może jest sadystką. Kobiety biją i całują chętnie. Może to była, w jej mniemaniu, pieszczoła”.

„Dziękuję za takie pieszczoły... A może... kto wie... Co mam teraz zrobić?”

„Czy ona przyszła do parku pieszo?”

„Nie, przyjechała autem, które czeka na nią przed parkiem”.

„Więc sprawa staje się całkiem prosta. Pan schowa się w aucie, i gdy ona wsiądzie, ponowi pan swe ataki. Kobiety lubią takie napady w ciemnościach”.

Buzykin postąpił zgodnie z moją radą. Udało mu się wykorzystać moment, gdy szofer poszedł do piwiarni, wskoczył wówczas szybko do auta!

Po pięciu minutach nadeszła pani Mjatilewa, otworzyła drzwiczki i weszła do auta; po trzydziestu sekundach wyleciał zakochany Buzykin z auta na ulicę.

Dama zaś wytknęła głowę z okna i rzekła do szofera, który trzymał Buzykina za kołnierzyk:

„Nie bij go! Puść tego łobuzal! Szkoda, że męża niema teraz w domu... Jedź wprost do domu!”

Gdy auto zniknęło, zbliżyłem się do Buzykina i rzekłem:

„Winszuję powodzenia!”

„Przecież wyrzuciła mnie z auta! Czy pan to widział?”

„Całkiem słusznie. Słusznie też nazwała pana łobuzem. Dlaczego nie spuścić pan w aucie zaluzji? Wszak mógł ktoś pana zobaczyć. Damy nie wolno kompromitować!”

„Ale poco biła? Przecież mnie znów biła”.

„Kochany przyjacielu — kobieta musi ochraniać sławę swego dobrego imienia... W każdym razie ma pan bajkowe szczęście”.

„Ja?” Spojrzał na mnie pytająco.

„Naturalnie”, odrzekłem.

„Czy pan słyszał, jak ona powiedziała: Zaluję, że męża mego niema w domu. To zdanie zostało powiedziane specjalnie dla pana. Chciała panu wskazać, że droga jest wolna. Nie wolno więc panu tracić ani sekundy. Również i drugie zdanie zostało powiedziane li tylko dla pana: Jedź do domu! Czarująca kobieta wskazała panu drogę, teraz jest sama w domu i czeka na pana. Niech pan szybko jedzie do niej, a za parę chwil będzie pan najszczęśliwszym mężczyzną na świecie”.

Schowałem się za węgiel domu w którym mieszkała pani Mjatilewa, i czekałem na powrót mego przedsięwziętego towarzysza. Nie czekałem długo. Drzwi otworzyły się, przede wszystkim wyleciał filcowy kapelusz, potem laska, a w końcu Buzykin, zjechał z kilku stopni. Wstał powoli, podniósł kapelusz i laskę i kulejąc poszedł naprzód.

Podszedłem do niego i rzekłem:

—Winszuję, pan miał znów powodzenie. Nie oczekiwałem czego innego.

—Tak — odpowiedział niepe-wnie... — Ona zgodziła się na wszystko... tylko narazie nie miała czasu... Mam przyjść innym razem.

„Aha... widzi pan... I pan ją całował?”

— Tak... cztery razy...!

Gdy jechaliśmy do domu rzekł z złością:

—Z temi kobietami należy się tak obchodzić, jak pan powiedział. Zmusza się je i koniec. W pierwszej chwili grają rolę wielkich dam, których nie można dotknąć, a w domu moralność idzie do diabła. Wszystko jedno, czy kobieta jest zameżnana, czy nie; czy jest inteligentna, czy też głupia. Wszystkie kobiety są jednakowe. Trzeba tylko iść na całego, tak, jak ja, a rezultat jest pewny i natychmiastowy.

Tom. Dw.

Raj bez kobiet

Niedawno opuścił port w San Francisco luksusowy okręt amerykański Florona, wiozący grupę tajemniczych pasażerów na wyspę S-ta Maria. Pasażerami tymi było 9 mężczyzn, którzy złożyli sobie wzajemnie przysięgę, że będą żyli na wyspie bez kobiet.

Przywódca wyprawy tej, kapitan August Cristensen, oświadczył przedstawicielom prasy, iż przyjaciele jego powzięli tak dziwną decyzję tylko dlatego, że przekonali się, iż wszędzie, gdzie są kobiety, panują wieczne niesnaski i intrygi. Świat cały znajduje się dziś pod władzą fryzur chłopców i krótkich sukienek. Ludzie zaczynają się poważnie zastanawiać nad zagadnieniem, w jaki sposób zażegnać można niebezpieczeństwo oparowania rodu ludzkiego przez lekkomyślne białogłowy, a nie brak i takich, którzy za wszelką cenę chcieliby uciec na wyspę bezludną, by ukryć się przed przesławcami ich kobietami. Do takich właśnie należą przyjaciele Christensena, którzy udali się właśnie na wyspę S-ta Maria. Santa Maria posiada znakomity klimat, okolica jest tam przesięczona, ziemia bardzo urodzajna.

Być więc może, iż oryginalnym tym rozbitkom życiowym uda się jako byt swój urządzać. — Faktem jednak jest, że jeden z nich w ostatniej chwili zdążył już zmienić swą decyzję. Oto bowiem jeden z młodszych uczestników oryginalnej tej wyprawy spotkał mianowicie w przeddzień wyjazdu z San Francisco uroczą jakąś dziewczynę, która tego wroga kobiet tak oczarowała, iż postanowił zdradzić swych kolegów i pozostać z nią w piekle.

Świat rzeczy ciekawych

Miodowy miesiąc.

Rzecz dzieje się, jak podaje „Comedia”, na plaży bardzo modnego Deauville. Właściciel wielkiego magazynu paryskiego spotyka nad brzegiem morza swojego dobrego przyjaciela i kolegę po fachu.

— „Cóż ty porabiasz tutaj?”
— „Wiesz przecież, że ożeniłem się!”
— „A więc?”
— „A więc... jestem w podróży poślubnej!”
— „No, a żona?”
— „Została w Paryżu — przecież ktoś musi pilnować interesów w sklepie...”

Ile osób umiera

wskutek ukąszenia żmij

W ciągu ostatnich 50 lat zginęło na skutek ukąszenia przez węże jadowite ponad milion osób. W samych tylko Indjach umiera rocznie około 20.000 osób ukąszonych przez żmije. W Ameryce środkowej węże jadowite zabijają rocznie 3.000 — 5.000 osób, w Afryce i Australji około 5.000 osób.

DO PARYŻA!...

Ale w czym i jak?

Wskazówki łodzianina dla udających się do stolicy świata

Paryż, we wrześniu.

Specjalnego garnituru Paryż nie wymaga. Wprawdzie zarząd miasta zadaje sobie trud niemały, by przy naprawie bruków i jezdni nadać ulicom małowładny wygląd gór — mimo to jednak nie można traktować Paryża jako terenu górskiego. Zbyteczne więc są ciupagi, podkute buty i krótkie spodnie. Nie należy się przejmować w tym względzie nawet sążnisiymi i bardzo licznymi artykułami p. Maurice de Waleffe, który na łamach „Paris Midi” już od zimy minionej zaklina paryżan, by przywdziewali osłaniające łydki spodnie. „Reformator mody męskiej” jak tego pana nazywa zagranica niczego jednak nie dopiął; przeciwnie, artykuły p. de Waleffe dały świeżych sił i mocy speriokim, „charlestonowym” spodniom. Rozpanoszyły się teraz tu one najbutniej (są przecież niżej butów), a hymn narodowy brzmi dziś:

C'est chic, le long.

Pantalon!

Niechaj więc się każdy ubiera na Paryż tak, jak się nosi w domu. Dotyczy to również i kapelusza. Francuz nosi zwykle miękkie kapelusze filcowe, ale nosi go na głowie; na głowie, a nie w ręku lub pod pachą. Z gołą głową chodzić po mieście nie należy: oznacza to, że się nie ma na kapelusze.

Hotele

W dużych miastach okolice dworca rzadko są ładne i eleganckie. Gare du Nord i bare de l'Est są tego jaskrawym przykładem.

„Confort moderne” — jak głoszają szyldy hotelików niechaj nikogo nie łudzi. Oznacza to poprostu wodę bieżącą w numerach. Niema się więc znów czem tak chwalić. To też ten szumny szyld głosi raczej, że poza ową bieżącą wodą, panuje w hotelu kompletny brak komfortu.

Moulin Rounge

Przedewszystkiem trzeba zaznaczyć, że ów „Czerwony Młyn” nie jest ośrodkiem życia paryskiego; dalej, że nie jest siedliskiem rozpusty, w którym za „dawnych dobrych czasów” znajdowali dziad i ojciec urozmaicenie swego cnotliwego żywota; wreszcie dodać trzeba, że nikomu „Moulin Rouge” nie ucieknie — jak to mówią. Jest to sobie Variete jak każde inne, w którym po wieki wieków wy-

stępować będą na czele rozebranych manekinów M-lle Mistinguette. Podobnie i Folies Bergere ze swoją mulatką Josephine Baker. Obie cieszą się niekłamanym powodzeniem u nigdy niestrestkującej kłaki.

Inne rzeczy godne widzenia

Wszystkim tym, którzy chcieliby urozmaicić swe wiadomości historyczne, którzy mają dość ciągle powtarzanych prawd historycznych, polecam z całą odpowie-

działnością autocer'y. Objeżdża dza się w nich grupami miasto i słyszy się nigdy nie słyszane „nowości historyczne”.

Oto taki cicerone przed katedrą Notre - Dame opowiada słuchającej z zapartym oddechem publiczności — przysięgam, że nie przesadzam, — jak to ten piękny kościół został wzniesiony dla koronacji w nim Napoleona I. Wogóle „Mały Korsykanin” z pośród wszystkich bohaterów narodowych oddaje przyjemnym najwię-

ksze zasługi. Szczególnie wielkie zapotrzebowanie na Napoleona, na jego czyny i słowa, daje się zauważyć wśród amerykan. Podaż nie pozostaje w tyle w stosunku do tego wielkiego zapotrzebowania.

Wielką również rolę odgrywa waga wszelkich budowli, rzeźb i pomników.

— Jesteśmy pod śródkiem Panteonu, — oznajmia przewodnik. Nad nami spoczywa 1.250.000 kilo!... Anglicy i amerykanie robią jeszcze poważniejsze niż zwykle miny. Panteon nabiera wagi i powagi...

Modernizm

Modernizm!... Nic łatwiejszego. Meho - stacja Vavin. Z jednej strony „Cafe de la Rotonde” po drugiej stronie bulwaru Montparnasse — „Cafe du Dome”. Schodzą się tam — jak mówią — wszystkie asy sztuki klasycznych. Dziwna, że najczęściej widać tylko młodziutkich ludzi i jakby trochę zboczone z normalnej drogi panienci.

Słychać różne języki, prócz francuskiego. Nie trzeba jednak źle traktować tych młodych. Kto wie — może to jakiś Picasso przyszedł, a może fabrykant guzików.

Adres: metro Varin.

Franciszek Roner.

Cudza żona lepsza od własnej

„Sezon miłosny” w krainie amerykańskich ludożerców

Znany odkrywca i archeolog amerykański, dr. Herbert Spencer Dickey ożenił się niedawno z panną Elżbietą Parker, z którą udał się następnie w podróż poślubną do niezbadanych dzungli Ameryki Południowej.

Odważna jego małżonka, która była pierwszą kobietą, udającą się w tak niebezpieczną podróż, publikuje obecnie w prasie amerykańskiej swe wrażenia z tej ciekawej podróży. Poniżej podajemy ciekawsze ustępy z jej opowiadania: „Uplanowaliśmy dostać się do Ameryki Południowej przez kraje tropikalne, poprzez najszerszą część kontynentu. Wylądowaliśmy w Guayaquil, a dalszą podróż odbywaliśmy pociągiem do Rio Bomba. Dotąd podróż była stosunkowo łatwa, chociaż od czasu do czasu zmuszeni byliśmy przedzierać się przez ciemne i nieskończenie długie lasy. Ale od Rio Bomba podróż nasza zaczyna przybierać zupełnie inny charakter. W Rio Bomba pożegnaliśmy mianowicie wszelką cywilizację i weszliśmy w prawdziwie dzikie i niedostępne dzungle. Wznosiliśmy się czasami w górach do wysokości 14.000 stóp, idąc piechotą, lub jadąc na mułach. Gdy nareszcie dotarliśmy do Chanala, podróż stawała się coraz uciążliwsza. Musieliśmy iść pieszo, a często nawet nie byliśmy w stanie uczynić ani kroku naprzód. Wtedy jedynym naszym ratunkiem byli tubylcy, którzy dzięki swej zręczności wrodzonej z łatwością przedostawali się przez największe przeszkody. Nosili oni nas godzinami, jak małe dzieci, co, zdaje się, nie sprawiało im zresztą zbyt wielkich trudności.

Po wielu dniach przybyliśmy do rzeki Morona i granic kraju Jiweros. Jest to najdzikszy kraj w Ameryce Południowej, a mieszkańcy jego rekrutują się z pośród dzikich plemion, polujących na ludzkie głowy.

Przybyliśmy tam w czasie, kiedy Jiweros miał swój „sezon miłosny”. Ale dziwna to jest miłość, polegająca na wykradaniu cudzych żon. Mieszkańcy Jiweros mianowicie nie żenią się, jak to bywa wśród ludów cywilizowanych, lecz poprostu w „sezonie miłosnym” kradną sobie wzajemnie swe dotychczasowe małżonki. Jeśli żon zabraknie, idą siłą zdobywać kobiety w krajach okolicznych.

W chwili, kiedy przybyliśmy do Jiweros, panował tam stan wojenny, który ogłoszony został wskutek tego, że ktoś ośmielił się skraść żonę głównego dowódcy, co jest surowo wzbronione. Ogólne podniecenie, jakie w związku z tem panowało wśród ludności, mogło z łatwością doprowadzić do wrogich wystąpień wobec nas. Na szczęście mój mąż spotkał w drodze tubylca, który na skutek ukąszenia przez żmiję, był bliski śmierci. Mój mąż użył wszelkiej wiedzy europejskiej, by nieszczerliwie uratować przed śmiercią, co mu się też udało. Szczęśliwy tubylec ogłosił nas wśród swego otoczenia, jako ludzi nadzwyczaj szlachetnych i szczerych przyjaciół mieszkańców Jiwerosu. Od tej chwili szczęście nam sprzyjało. Okazało się, że wyratowany przez mego męża tubylec był właśnie bohaterem, który zabił „Angushi”, to jest złodzieja żony głównego dowódcy. Właśnie w tym samym czasie miała się odbyć wystawa głowy zabitego niegodziwca. Główny dowódca postanowił jednak, iż głowę tę otrzyma w podarunku mój mąż, jako nagrodę za to, że uratował życie bohaterowi narodowemu.

Podczas pobytu naszego w Jiweros mieliśmy sposobność poznać specjalną metodę konserwowania czaszek ludzkich, które tubylcy naszą przywiązane do pasa na znak swej odwagi”.



Krytyk: — Ależ panie profesoro, jak mógł pan się zdecydować na portretowanie tak brzydkiej osoby?

Profesor: — A bo wie pan, to jest zemsta, — ta kobieta mnie kiedyś obraziła.

W salach Grand-Kina
Piotrkowska 72.

TEATR REWJI

„MIRAZ”

Dziś i dni następnych
Otwarcie sezonu jesiennego
z udziałem nowo-zaangażowanych sił
artystycznych wystawiona będzie rewja,
pióra Edwarda Reja p. t.

ZACZYNAJEMY NA WESOŁO.

PROGRAM № 5.

Ja Kocham cię

Blues — odegra orkiestra

Gdy zegar północ bije

prolog — inscenizacja — wykona zespół

Roma Zielińska

znakomita subretka

Niebywały numer choreograficzny
Nédea BENMAHDIA

tancerka mulatka.

Tańce arabskie i beduińskie

W KAWIARNI

Bomba śmiechu

w wyk. Żarskiej, Reja i Kuzakiewiczza

DUET MELEK WIL

pierwszorzędny duet taneczny
tańce salonowe i charakterystyczne

OLA ŻARSKA

piosenki charakterystyczne

Orsza-Bojarski

piosenki i utwory charakterystyczne
przy gitarze

Blondynka czy brunetka

Bomba śmiechu

w wyk. duetu Melek Wilów, Kar oraz Reja

Duet Żwirskich

piosenki charakterystyczne

EDWARD REJ

w swoim repertuarze m. in. wystąpi jako
WYBORCA DO RADY MIEJSKIEJ

ANETTA KAR

piosenki wesole

ŻEGNAMY WAS

Final — wykona zespół.

Conferencier:

Orsza BOJARSKI

Kierownik art.-lit.:

EDWARD REJ.

Orkiestra pod batutą R. Kantora
Przy fortep. M. Ptaszyński.

Początek przedstawień o 6, 8 i 10.

Pierwsze przedstawienie
po cenach niższych.

Podczas przedstawienia pu-
bliczność na salę wpuszczoną
nie będzie.

Passe-Partout i bilety ulgowe
prócz urzędowych i prasa-
wych nieważne.

Krzeptówka - Zakopane gór i górali

W Zakopanem tańczą charlestona i flirtują; na Krzeptówce -- tańczą zbójckiego i mówią o górach

(Specjalna służba korespondencyjna „Głosu Polskiego“)

Zakopane, we wrześniu
Gdy słońce skryje się za Gubałówkę, gdy kamienną surowość śpiącego rycerza na Giewoncie złagodzą srebrną aureolą księżycowego światła, — gdy po upalnym dniu powieje chłodny wiatr z regli i dalekich, śpiących hal — wtedy budzi się noc w Zakopanem a kończy dzień na Krzeptówce. Bo tam — w mieście — jest letnia saksofonowa stolica Polski, a tutaj — za miastem — jest po wsze czasy stolica polskich Tatr, ich poezji, ich czarownego świata.

W Zakopanem dudni banjo i huczą jazz-bandy; na Krzeptówce śpiewają gęśle i stukają kierpce. W Zakopanem tłoczy się muzyka ku podwórzom górskim i rozbija się o skały; na Krzeptówkę sływa ona z gór, tchnie ze smreków i jest tak samo tatrzańską jak to przepojone żywicą powietrze.

Górale śpiewają smętne pieśni o dziwnej, jednakowej zawsze tonacji i swoistem zamknięciu frazesu muzycznego. Śpiewają przeważnie na 2 — 3 głosy — wysokimi tonami; o obcej, jak góry, harmonii.

*

Krzeptówka leży na wzgórzu, odległym o cztery blisko kilometry od Zakopanego, u szosy wiodącej do doliny Kościeliskiej.

Małe drewniane domki, — wszystkie o stromych dachach, krytych blachą i okapionych balkonach i werandach, — usadowiły się po obu stronach szosy, na pachnących sianem łąkach. Po łąkach zwijają się zwawe potoczki — przynoszą z gór czystość i moc.

Na najwynioślejszym punkcie wzgórza, tuż u stóp regli, mieszkają dawni i nowi Krzeptowscy. Dawni Krzeptowscy — to najstarszy ród góralski, starzy mieszkańcy Krzeptówki. Pradziad Marynki Karpelowej, bardzo słodkiej Marynki — o której będzie mowa później — stary Krzeptowski — „sprzedał” za 50 reńskich swe nazwisko i wszystkie swe przydomki dzisiejszym Krzeptowskiemu — a sam stał się poprostu gazdą Wawrytki. Dziad Marynki został udekorowany krzyżem zasługi przez b. prezydenta Wojciechowskiego; posiada on również order czeski; najstarszy to przewodnik. Wiódł on dwa conajmniej pokolenia przez polskie i czeskie Tatry.

Wiedziony góralskim jak kozica instynktem, prowadził pawnie przez źleby i przełęczce, po piergach, graniach i perciach, ku posępnyemu szczytom. Był jak sternik w atolach wysp koralowych.

Wionie od tych głazów olbrzymich śmiertelna głuchota; z urwisz i przepaści wзира potęga żywiołu i nicość ludzka. A Krzeptowscy, Gąsiennice wszystkich nazwisk, Gubały, Karpiele i inni — żyją z tą, powiem, grozą w górach — wiedzą po nich przelotnych „górali” ze wszystkich miast Polski, Czech, Węgier, z różnych stron świata; wiedzą czujnym uchem, bacznie okiem i choć tylko nogom wybierają drogę — lecz dusza błąka się dalej po głazach, po turniach, po wierzchołkach smreków i wgląda w zakłete w Tatrach czary.

Przewodził po górach dziad Marynki, jej ojciec i jej stryj. Przewodnikami są jej obaj bracia.

Stryj jej, to Dziadek Ciemny.

Za młodu był najlepszym przewodnikiem. Najpiękniej tańczył i śpiewał najczystszy głosem. Pracował przy wysadzaniu skał. Pewnego razu podpalono lont — a tu nic. Niema wybuchu. Krzeptowski — Wawrytko był młody i

niecierpliw. Podszedł do głazu i zajął do otworu z prochem. W ten sposób dzisiejszy Dziadek Ciemny stracił wzrok.

Ale ludzie wysadzają skały — a czy zniszczą Tatry, czy zmienią ich naturę?

Dziadek Ciemny stracił wzrok, lecz nie przestał być góralem z dziada pradziada.

Jako kaleka przechodził ciężką biedę. Wreszcie dowiedział się o nim Witkiewicz. Losy Dziadka Ciemnego stały się, dzięki piśmie

Witkiewicza, znane Polsce całej. Dziadek nie zna już biedy. Jest dzisiaj głosicielem tradycji Tatr i tradycją Zakopanego. Znają go tu wszyscy, a on wszystkich pamięta. Tetmajerów, Żeromskiego, Kasprzowicza...

— Dziadku, co tam za góra na lewo, ku Orawie? — Dziadek zamyslił się swym niewidzącym wzrokiem. I tłumaczy. Czy patrzy, a dusza widzi.

*

Marynka Karpelowa jest najmilszą jakie znam gospodynią „wydawania obiadów”. Jej domek, to coś a la „Rotonde” w Paryżu.

Na Montparnasse nad Sekwaną schodzą się artyści, miłośnicy sztuki i różni tylko pozerzy. Na Montparnasse nad potoczkiem schodzą się też artyści, też miłośnicy gór i mniej nawet pozerów.

W „Rotondzie” wszyscy są prawie równi: w obliczu sztuki. Na Krzeptówce — w obliczu gór.

Bywa tam jakas, mimo swe pochodzenie, różne co do klasy, stanu i narodowości, „lepsza” publiczność. Ludzie z gór. Uprzejmi, poważni. Radośni słońcem, powietrzem i zdrowiem.

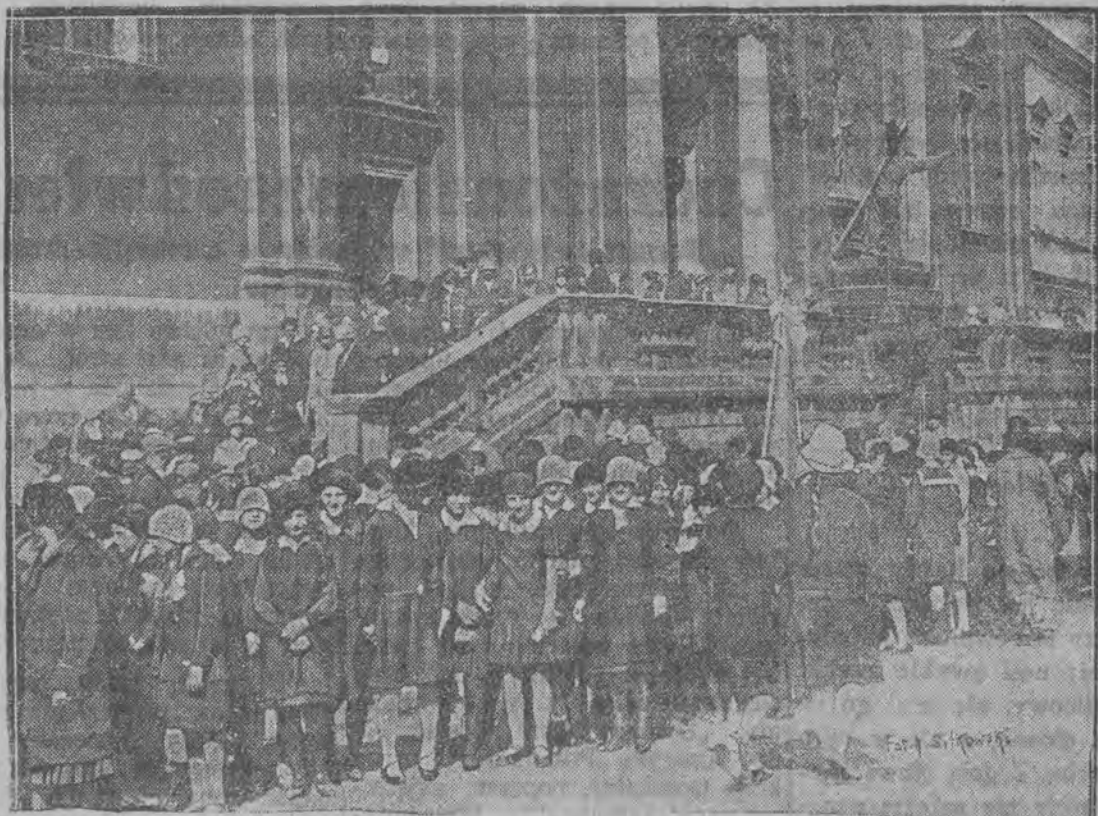
Marynka, choć nie jest młoda, ma też w sobie tę górską słoneczność. Rozdaje dobre obiady, śniadania i kolacje swym najczęściej niebogatym stołownikom. Jednym kredytuje, od drugich pożyczka. — Do wszystkich się uśmiecha.

*

A wieczorem na werandzie u Marynki najlepiej słyhać śpiew górali i najpiękniej pachną smrek i łąki.

Coriolan.

Rozpoczęcie roku szkolnego



Dziatwa szkół powszechnych po nabożeństwie opuszcza świątynię.

Były car bułgarski spędza przyjemnie czas wśród kwiatów, psaszków i motyli

Ferdynard Kobursko-Sasko-Gotajski, ex-król Bułgarii, trzyma się, od czasu kiedy był zmuszony do opuszczenia tronu tak bardzo na uboczu, że prawie o nim zapomniano. Ma obecnie 66 lat; nie jest więc tak bardzo stary. Ostatnie jednak lata liczyły się niezawodnie podwójnie. Więc się zestarzał, posiwił do reszty i zapuścił długą brodę szpiczastą, przez co jego nos, nieco zbyt wydłużony, a służący niegdyś za model dla całego mnóstwa karykaturzystów, przestał być największą ozdobą jego fizjonomii. Zamieszkał w Kobergu, stolicy Turynji i swych przodków, w pięknym zamku, który mu Rzeczpospolita Turynska na użytek pozostawiła, wraz z rozległymi dobrami i dość obfitym apażem. Pod tym względem nie jest więc b. monarcha do porównania.

Spokój i zupełne usunięcie się króla od wszystkiego, coby mu niepożądany rozgłos robiło, przeważny odwiedziły p. G. de Villemus'a, korespondenta „L'Echo de Paris”.

P. de Villemus tak opisuje swe odwiedziny.

— Król Podniósłszy się z widocznym wysiłkiem z fotela podał mi i memu towarzyszkowi rękę, wyraził swe zadowolenie z odwiedzin, a kiedyśmy zajęli miejsca, zapłwał najpierw, jak się nam podoba Koburg?

— Trudno byłoby, odpowiedziałem, znaleźć przyjemniejsze miejsce dla chcącego żyć na ustroniu.

Na to król:

— Nie chwał pan nadto mego kraju Turyngia ma klimat zmieniony, wilgotny i osty. Wiem to, bo hodując kwiaty, zwłaszcza egzotyczne, co jest moim najmilszym zajęciem, narażony bywam na mnóstwo niemiłych niespodzianek. Oto okaz Lilium Chalcedonicum. Jest to gatunek liłji, rosnącej nad Jrdanem. Zaledwo z trudem otrzymałem kilka jej kwia-

tów. A tam mój kwiat ulubiony, Ramondja Pyrenełca...

Tu się zamyslił i mówił:

— Dużo miłych wspomnień łączy się z tym kwiatem. Przywiozłem go w r. 1874, kiedy miałem lat 13, z Pirenejów z pod stóp góry Mont Perdu. W r. 1887 zawiozłem go do Wiednia i tam znów zasadziłem. Potem zabrałem ze sobą do Solji, a kiedy w r. 1918 opuszczałem moją Bułgarię wziąłem go ze sobą do Koberga, gdzie mi dotąd towarzyszy na wygnaniu...

Znów się zamyslił, mówił o Hiszpanji, o Francji południowej, gdzie zwiedzał dawne królestwo Nawary i miasto Panu, kolebkę swego przodka po kądzieli, Henryka IV-go.

W tej chwili nadleciał ku nam piękny i różnobarwny motyl. Król wskazując nań, ciągnął dalej:

— Ten motyl także przezemnie wyhodowany. Takich dawniej nie było w Turynji, dopóki nie zacząłem tu sadzić pewnego gatunku dzikiej marchewki. Oto rezultat moich starań. Teraz pokażę panom moje klatki z ptakami.

Weszliśmy do wnętrza pałacu. Obok sali jadalnej olbrzymie klatki, wielkości pokoju. W każdej mnóstwo różnokolorowych, rzadkich ptaków egzotycznych. Klatkę podobnych jest cztery; w nich razem około 2,000 ptaków. Król, zamiłowany ornitolog, objaśniał nam różne gatunki, będące pod opieką trzech specjalistów.

Dalsza rozmowa toczyła się o Berlinie i o warunkach, w jakich tam żyją francuzi, o niedawnych rozruchach w Wiedniu, o pożarze tamtejszego pałacu sprawiedliwości i t. d. Postanowiliśmy, mówić korespondent, nie dotykać wcale polityki, ani wojny ostatniej. I — czasem król, w czasie rozmowy, rzekł nagle:

— Moim zdaniem, żaden naród nie życzył sobie naprawy wojny. Klęskę tę wywołały pewne środowiska, chcąc wywołać

konflikt pomiędzy narodami; one to spowodowały zamach na arcyksięcia Franciszka Ferdynanda w Serajewie.

Kiedym go zapytał, jak to należy rozumieć, odparł:

— Chwilowo nic więcej powiedzieć nie mogę. Zamieszany byłem zbyt blisko w te wypadki, więc dobrze jestem powiadomiony o wszystkim.

Potem zdjawszy okulary i parując nam bystro w oczy, rzekł:

— Nadejdzie dzień, w którym francuska opinia publiczna zrozumie, do jakiego stopnia była względem mnie niesprawiedliwa. Ale mówmy o czym innym.

Rozmawiał potem o obecnych stosunkach we Francji, o szczęśliwym przebiegu przesilenia waluty, o rozwoju przemysłu francuskiego, doskonałości francuskich samochodów, o tem, że publiczność niemiecka dotąd nie zrozumiała, iż samochód przestał być przedmiotem zbytku, ale jest narzędziem, ułatwiającem pracę, że jest ciągle w walce z policją niemiecką, szkanującą jego szoferów... Bo i ja mówił, jestem tylko: osobą tolerowaną...

Potem pytał o Paryż. Czy się tam zawsze tak doskonale jada?

Na zapytanie, czy nie pisze pamiętników, zapewniał:

— Piszę pamiętniki. Dużo pracuję. Piszę po francusku, bo to język mej matki i mego dzieciństwa. Więc jest mi najbliższy. Fizycznie już niedomagam. Ale pamięć, dzięki Bogu, służy mi doskonale.

Na pożegnanie zauważył jeszcze:

— Z tego będzie niezawodnie artykuł do pism. POCO wyciągać mnie z zapomnienia? POCO przypominać, że Ferdynand z dużym nosem jeszcze żyje? O, patrzcie panowie: ten gatunek groszku, z tak ładnymi kwiatkami; sam go sadziłem. Dziękuję panom za miłe odwiedziny. I za tych kilka chwil rozmowy po francusku, o rzeczach, które mi są drogie...

Czy Szalapin pogodzi się z Sowietami?

Znakomity śpiewak został pozbawiony tytułu „artysty ludowego”

Z opublikowanego w tych dniach w prasie sowieckiej komunikatu komisarzy oświaty, Lunaczarskiego, wynika, że zanim Szalapin pozbawiony został tytułu „artysty ludowego”, zwrócił się do niego przedstawiciel dyplomatyczny sowiektów w Paryżu, Rakowski, prosząc o udzielenie mu pewnych wyjaśnień co do złożonej przezeń ofiary w wysokości 5,000 franków na rzecz dzieci emigrantów rosyjskich. Jak wiadomo, ofiara ta była bezpośrednią przyczyną represji sowieckich wobec znakomitego śpiewaka.

Szalapin odpowiedział Rakowskiemu listownie, oświadczając, że ofiarę tę istotnie złożył, że jednak, zdaniem jego, czyn ten żadną miarą nie powinien być uważany jako zerwanie z ZSSR.

Lunaczarski oświadcza obecnie w swym komunikacie, że o ileby Szalapin zwrócił się do rządu sowieckiego z prośbą o zezwolenie mu na przyjazd do ZSSR, to mogłoby być wówczas nawiązać z nim ponownie „dobre stosunki”.

Jak słyhać jednak, Szalapin nie zamierza w Rosji sowieckiej koncertować, przynajmniej narazie, albowiem jest on na dłuższy czas związany z Paryżem, skąd następnie uda się na gościnne występy do innych państw europejskich i do Ameryki.

320.000 Łodzian stanie do urn

Głosowanie odbywać się będzie w 199 obwodach wyborczych

Spisy wyborców będzie można oglądać.

W dniu wczorajszym wezwano do magistratu zaangażowanych pracowników pierwszej grupy, którzy już od jutra rozpoczynają prace nad układaniem list wyborczych.

Druga grupa rozpocznie prace o parę dni później, po całkowitem skontrolowaniu czy rzeczywiście magistratowi dostarczono już wszystkie spisy osób uprawnionych do głosowania. Do dnia 16 b. m. spisy będą gotowe i zostaną wyłożone w magistracie do przeglądu i składania ewentualnych reklamacji.

W ciągu 6 dni każdy obywatel będzie mógł sprawdzić czy został wciągnięty na listę wyborców, oraz czy nazwisko jego i imię odpowiada dokładnie jego personalnemu dowodowi osobistemu. Listy sporządzane zostają w trzech egzemplarzach i wypełniane będą pod kontrolą specjalnych urzędników.

Łódź interesuje się wyborami

Obrzymia frekwencja na wiecach

Na dzień wczorajszy partja „Bund“ zwołała wiec przedwyborczy do kina „Flora“.

O wielkiem zainteresowaniu wyborcami świadczy fakt, iż obrzymie tłumy, które przybyły na wiec, nie pomieściły się na sali, a drugi wiec zorganizowano w kuryturzach i poczekalniach.

Na wiecu przemawiali pp. Milman, Nowogrodzki (Warszawa), Lipszyc, Pergament i Hochman.

Po sprawozdaniu z działalności rady miejskiej, które złożył radny Milman, zebrani postanowili głosować za kandydatami „Bundu“.

Wiece przedwyborcze zwołuje Chadecja.

W dniu dzisiejszym odbędzie się na Widzewie zebranie przedwyborcze, na którym przemawiać będzie poseł Harasz, oraz na Zarzewie przemawiać będzie na zebraniu kierownik związku chrześcijańskiego p. Mruk. W dniu jutrzejszym chrześcijańska demokracja urządza wiec, na którym przemawiać będą wiceprezydent Groszkowski i ławnik Adamski. (b)

Odezwa wyborcza polskich socjalistów

W dniu wczorajszym komitet wyborczy polskiej partji socjalistycznej wydał odezwę wyborczą, w której poddaje ostrej krytyce działalność obecnego samorządu łódzkiego, wskazując na cały szereg błędów i wad, wynikających z niezrozumienia życiowych interesów mieszkańców i miasta. W odezwie komitet podkreśla krytyczne warunki klasy robotniczej, zapewniając, że rządy robotnicze mogłyby wszystkie te usterki usunąć. W konkluzji używa się ogół pracujący i robotnicy Łodzi do głosowania w wyborach do łódzkiej rady miejskiej na listę kandydatów P. P. S. (g)

Referat wyborczy przy magistracie m. Łodzi ukończył już podział miasta na obwody wyborcze.

Podziału dokonano na podstawie materiału rejestracyjnego, jaki zgromadzono za pośrednictwem komisariatów policji gdzie wyznaczeni specjalnie przez magistrat funkcjonariusze czuwali, aby rejestracja wyborców została przeprowadzona możliwie najdokładniej.

Z zebranego materiału wynika, że zarejestrowanych jest — w okrągłej liczbie — 320 tysięcy wyborców. Narazie nie można jeszcze przesądzać, czy wszyscy zarejestrowani są istotnie wyborcami, być może bowiem, że właściciele domów — co się często zdarza — pomieścili na listach rejestrowanych nazwiska ludzi, którzy nie mają prawa głosowania, bądź to z powodu nieosiągniętej jeszcze granicy wieku, bądź też dlatego, że nie zamieszkują pół roku w gminie miejskiej Łódź.

Przy sporządzaniu list wyborczych nazwiska takie będą bezwzględnie usuwane w myśl regulaminu wyborczego. Wobec tego ścisła liczba uprawnionych do głosowania wiadoma będzie dopiero po ukończeniu kontroli list rejestracyjnych, co nastąpi mniej więcej za 10 dni.

W związku z podaną powyżej przybliżoną liczbą wyborców, miasto podzielone zostało na 199 obwodów wyborczych, czyli na jeden obwód wypada przeciętnie 1606 wyborców.

W dzielnicach, gdzie domy są bardziej rozrzucone i trudniej byłoby — ze względu na odległości — przeprowadzić komasację poszczególnych nieruchomości, obwody wyborcze będą mniejsze, w dzielnicach zaś, zabudowanych zwarto i gęsto zaludnionych, obejmować będą większą liczbę wyborców. Najmniejszy obwód wyborczy liczy 1078, największy zaś — 1764 wyborców.

Dzień dzisiejszy otwiera okres wyborczy

Z dniem dzisiejszym (4 września) rozpoczyna się oficjalnie okres wyborczy w Łodzi. Od dnia tego bieżą wszystkie terminy wyborcze.

W 25 dni od dzisiejszego dnia mijają ostateczny termin złożenia list kandydatów do rady miejskiej.

W 42 dni, a więc 9 października odbędzie się, w myśl regulaminu, wybory. (d)

Nr. 2 lista P. P. S.

Onegdaj odbyło się posiedzenie egzekutywy P. P. S., na którym ostatecznie opracowano listę kandydatów na radnych.

Pośpiech P. P. S. tłumaczy się tem, że partja ta pragnie przy wyborach otrzymać numer posiadany przy poprzednich wyborach do ciał samorządowych i sejmu, mianowicie „dwójkę“.

Opracowana lista kandydatów trzymana jest nazwie w ścisłej tajemnicy. Przesłano ją do rady naczelnej partji dla zaakceptowania. (f)

Kandydaci na radnych na liście endeckiej

Energiczną akcję wyborczą rozpoczął obecnie związek ludowo-rodowy nawiązując komitet wyborczy.

Jako kandydaci Z.L.N. wymienieni są pp. Chądzyński, Łyszkowski, Pogonowski i Nowacki. (b)

Lokale wyborcze poszukiwane przez magistrat

Referat wyborczy przy magistracie m. Łodzi zwraca się z prośbą do instytucji prywatnych, społecznych i t. p., które posiadają odpowiednie ubikacje, a pragnęłyby oddać je na obwodowe lokale wyborcze, aby zgłaszały się do zast. kierownika referatu wyborczego, wicedyrektora M. Kalinowskiego, magistrat, plac Wolności 14, I piętro (tel. 18-29 lub 66) do poniedziałku, dnia 5 września r. b. włącznie. (f)

Pracownicy umysłowi nie pójda z związkiem naprawy

W niektórych pismach ukazała się wiadomość o tem, jakoby komitet pracowników umysłowych szedł wspólnie po wyborów ze zw. naprawy Rzplitej.

Jak się dowiadujemy, wiadomość ta jest nieprawdziwa, gdyż komitet pracowników umysłowych, składający się z szeregu grup i organizacji występuje pod hasłami apolitycznymi i nie jest ekspozyturą jakiegokolwiek ugrupowania politycznego.

Wojewoda organizuje pomoc dla powodzian.

W związku z klęską powodzi w Małopolsce Wschodniej p. wojewoda Lewicki zainicjował akcję pomocy przez utworzenie wojewódzkiego komitetu niesienia pomocy powodzianom.

Pierwsze posiedzenie komitetu odbędzie się w urzędzie wojewódzkim w poniedziałek i niewątpliwie akcja ta znajdzie należyte odzwierciedlenie w całym społeczeństwie łódzkim.

Na listę P. P. S.

postanowili głosować pracownicy kasy chorych i inst. ubez. społ.

Wczoraj, dnia 3 września r. b., odbyło się w szczelnie zabezpieczonej sali nadzwyczajnej ogólnej zebranie prac. kasy chorych i inst. ubez. społ. Rzpłitej polskiej, oddział w Łodzi. Przewodniczył p. Staniewicz A., sekretarzowali pp. Kuligowski i Grzelak A. Po wysłuchaniu treściwego i rzeczowego sprawozdania przewodniczącego zarządu związku p. Doleckiego, przystąpiono do wyborów kandydatów na konferencję okręgową kas chorych województwa łódzkiego i na III zjazd prac. kas chorych. Róv. nie omawiano sprawę wyborów do rady miejskiej i po dyskusji zebrani jednogłośnie przyjęli następującą rezolucję: „Pracownicy kasy chorych łącznie z sekcjami farmaceutyczną i akuszerek postanowili jednogłośnie głosować na listę polskiej partji socjalistycznej i związków klasowych, oraz poprzeć moralnie i materialnie opodatkowując się na rzecz wyborów 5 proc. jednorazowo.“

Opieka sanitarna nad stanem miasta jest zaniedbana.

Jak wiadomo, przy wydziale zdrowotności magistratu urzędują specjaliści lekarze, mający opiekę nad sanitarnym stanem miasta.

Od połowy września roku ubiegłego lekarze ci są powoływani do udziału w komisjach przedsiębiorstw miejskich, które odbywają swe posiedzenia trzy razy tygodniowo.

Z uwagi na to iż posiedzenia komisji tych trwają od wczesnego rana do drugiej po południu, traci na tem systematyczna opieka nad stanem sanitarnym miasta, wskutek tego że lekarze sanitarni są odrywani od ich właściwej pracy. Lekarze ci nie są w możności dokonać ani oględzin sanitarnych ani pilnych wywiadów w chorobach zakaźnych, jak również nie mogą przyjmować interesantów w dozorcach.

Sprawa powyższa będzie omawiana na najbliższym posiedzeniu komisji lekarskiej wydziału zdrowotności publicznej, na którym od dział sanitarny wystąpi z wnioskiem zwiększenia liczby lekarzy sanitarnych, tak by ci lekarze, którzy będą zasiadywać na komisjach przedsiębiorstw miejskich, byli zwolnieni z opieki nad stanem sanitarnym miasta. (f)

Wyplata zapomóg dla rezerwistów.

W najbliższych dniach wydział wojskowy przy magistracie przystąpi do wypłaty zasiłków pieniężnych rezerwistom, którzy ostatnio odbyli ćwiczenia wojskowe. Podania w tej sprawie zainteresowani winni składać do odnośnych komisariatów. (i)

Katastrofa kolejowa na st. Widzew

Jedna osoba zabita i dwa wagony roztrzaskane

W dniu wczorajszym około godziny 4 nad ranem dworzec kolejowy w Widzewie stał się widownią katastrofy kolejowej, której ofiarą padł kolejarz Wincenty Paciorek, zamieszkały przy ul. Wesolej 4 w Łodzi.

Szczegóły katastrofy przedstawiają się następująco: Na dworcu widzewskim znajdował się pociąg towarowy składający się z 5 wagonów naładowanych towarami.

Maszynista pociągu niejaki Stefan Dobieralski zamieszkały w Zgierzu otrzymał polecenie, od zawiadowcy stacji, aby usunąć z bocznego toru kolejowego 2 wagony, które stały tam od dnia poprzedniego, celem uwolnienia linii.

Maszynista Dobieralski skierował pociąg w kierunku tej bocznicy. Dziwnym zbiegiem okoliczności, Dobieralski, uchodzący powszechnie za dobrego maszynistę, mechanika, rozwinął niezwykłą szybkość, tak że w pewnej chwili najechał na stojące na bocznicy wagony towarowe, które uległy rozbiciu. Skutki tego zdarzenia i rozbicia były fatalne. Pociąg najechał na budkę znajdującą się podal toru, w której znajdował się hamulcowy Wincenty Paciorek. Budka została całkowicie roztrzaskana, a znajdujący się wewnątrz Paciorek, wskutek uderzenia poniósł śmierć na miejscu.

Niezwłocznie po tragicznym wypadku powiadomiono władze kolejowe, które zaważwały funkcjonariuszów policji śledczej. Przeprowadzone na miejscu dochodzenie ustaliło, że katastrofa spowodowana została z winy Maszynisty Dobieralskiego. — Po przesłuchaniu go, został aresztowany i osadzony w więzieniu śledczym.



Powiększona orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. Lidauera. Początek przedstawień: o godz. 4, 6, 8 i 10-ej wiecz., w sobotę i niedzielę o godz. 2, 4, 6, 8 i 10-ej w. Występy o godz. 8-ej i 10-ej wiecz., w sobotę i niedzielę o godz. 6, 8 i 10 w. Ceny miejsc na pierwsze seanse kinematograficzne od 75 groszy.

Najweseleszy i najwspanialszy film obecnego sezonu

Całować to nie grzech

(Wiedeńskie miłostki)

10 aktów romansu uroczej Wiedni z ognistym rotmistrzem ułanów. — W rolach głównych cudna blondynka ekranu

XENIA DESNI

ora najpiękniejszy ułan — wszystkich armji — **Livio Pavanelli**

Na scenie!

Gościnne występy artystów baletu światowej sławy

Feliksa i Niny PARNELLÓW.

W programie:

- 1) „Oberek“ (Zawierucha) — muzyka Lewandowskiego odtańcza **Nina i Feliks Parnellowie.**
- 2) „Toreador“ — muz. Romera odtańczy **Feliks Parnell.**
- 3) „Józefina Baker“ — Murzyński Charleston odtańczy **Nina Parnellowa**

Na scenie!

Anegdoly autentyczne

W piątą rocznicę śmierci lorda Northcliffe, zwanego „Napoleonem prasy“ zamieścili pisma londyńskie kilka znamienych anegdot z jego życia.

Pewnego dnia spotkał on w redakcji „Times'a“ jednego z młodych współpracowników swoich i zawiązał z nim następującą rozmowę:

- Dawno tu pan pracuje?
- Od 15 miesięcy, sir.
- A wieleż pan zarabia?
- 10 funtów szterlingów tygodniowo.
- I jest pan zadowolony?
- Ależ najzupełniej, sir, — pospieszył odpowiedzieć młodzieniec.
- W takim razie, bądź łaskaw, mój chłopcze, udać się natychmiast do kasy i kazać sobie wypłacić należność. Dziennikarz, zatrudniony w „Timesie“ i zarabiający się wynagrodzeniem 10 funtów tygodniowo, nie może być do brym dziennikarzem, a więc nie ma on mnie zajęcia...

Jedna z mniej znanych i „wyblakłych“ już gwiazd operowych odwiedzała w tych dniach poważne firmy handlowo-przemysłowe i banki paryskie, proponując nabycie biletów na urządzany przez nią koncert. Znany finansista francuski, p. Georges L., odmówił kategorycznie kupna najtańszego nawet miejsca:

- Niestety, wieczór ten mam już zajęty oddawaniem, — wymawiał się grzecznie bankier.
- To nie nie szkodzi — odda pan bilety swoim znajomym — nalegała z uporem ex-diva.
- Wybacz, droga pani, ale nie znam nazwisk swoich wrogów — zakończył rozmowę p. L.



Po powrocie z wywczasów, po wycieczkach i wysiłkach sportowych daje się zauważyć nasilenie wypadania włosów, w następstwie zgrzania skóry głowy i jej czyszczenia tuszczu. Często odczuwa się swędzenie skóry głowy, co świadczy o jej znacznym zadrażnieniu. Bezkrzytyczne stosowanie mydeł, wód do włosów i t. d. potęgują te przypadłości. Skutecznie zwalcza się wspomniane objawy jedynie czystem myciem skóry głowy i włosów szamponem D-ra Lustra. Wystrzegać się należy również mycia twarzy tustem mydeł. Dla takiej cery nadaje się wyłącznie proszek marmurowy „Miraculum“, tudzież puder odświeżający hygieniczny D-ra Lustra.

Dr. Z. B.



Bezpłatna pomoc naukowa w gimnazjum p. Waszczyńskiej

W gimnazjum p. Waszczyńskiej w b. roku szkolnym dyrekcja, chcąc pomóc swoim wychowankom, które niejednokrotnie przy dzisiejszych wymaganiach naukowych, mają trudności w przygotowaniu lekcji, zaprowadza pomoc bezpłatną ze wszystkich przedmiotów, a zwłaszcza z języków nowożytnych, których poziom w gimnazjach jest wyższy niż w szkołach powszechnych. Szkoła przyjmuje dzieci od lat 7. Aby udostępnić nauczanie szerszym warstwom społeczeństwa, czesne w klasach wstępnych i pierwszej znacznie obniżono.

Z Miejskiej galerji sztuki

Jesienny sezon rozpoczęła szczęśliwie miejska galerja sztuki nader poważną pod artystycznym względem reprezentacyjną wystawą grafiki jugosłowiańskiej i wystawą „Morze polskie“ koła marynistów. Miara rozwoju łódzkiej placówki sztuk plastycznych jest wystawiony w sali środkowej zbiór obrazów najwybitniejszych nowych malarzy, którzy w ciągu 3-letniej działalności stał się własnością miasta, a którego wartość wynosi już dwadzieścia pięć tysięcy złotych. W niedzielę o godz. 7-ej rozłożone będą wśród zwiedzających dwie autografje Zofji Stanisławiczówny.

Czy porucznik rez. Kerpert jest obłąkany? Czternaście osób obezwładniło szaleńca, który nie zdradza objawów choroby umysłowej

W roku 1920 podczas wojny z bolszewikami powołany został do wojska porucznik 28-letni Gustaw Kerpert, zamieszkały w Łodzi przy ul. Kilińskiego 132. Podczas zaciętych bojów o Warszawę skontuzjowany został przez pocisk nieprzyjacielski, doznając wstrząsu mózgowego. Jednocześnie kilka kul utkwiło mu w pierś. Z pobojowiska przewieziony został do szpitala, gdzie pozostawał na kuracji przez półtora roku.

Po zwolnieniu z wojska wrócił do żony swej i dwojga drobnych dzieci.

Niestety, po straszliwych przeżyciach wojennych nie sążone było porucznikowi Kerpertowi znaleźć ciszy i szczęścia życia rodzinnego. Wstrząs mózgowy stał się bowiem przyczyną choroby umysłowej, której objawy wzmagały się z dnia na dzień. Za poradą rodziny, żona w celu uspokojenia rozstrojonych nerwów męża wyjechała z nim na lotnisko do wsi Kały pod Łodzią. Wybór miejscowości był fatalny. Bliiskość bowiem szpitala dla umysłowo-chorych, znajdującego się w odległości niespełna kilometra od Kał, wpłynęła tak ujemnie na chorego, że zaczął dostawać ataków furji, podczas których de-

molował mieszkanie. Wówczas zwołana została rada rodzinna, na której postanowiono oddać nie szczęśliwego na leczenie do szpitala w Kochońowku.

Po parumiesięcznym pobycie pod opieką lekarzy - psychiatrów porucznik Kerpert zaczął wracać do zdrowia. Wraz ze zdrowiem zaczął odzyskiwać pamięć i przypomniał sobie, że w dniu 30 sierpnia są urodziny 8-letniej córki jego, obchodzone zazwyczaj bardzo uroczystie.

Nieszczęśliwy ojciec postanowił za wszelką cenę być obecnym na urodzinach córki, którą bardzo kochał. I oto w nocy uciekł ze szpitala dla obłąkanych przez płot i pieszo udał się w kierunku Łodzi.

W drodze udało mu się zmienić odzież szpitalną na zwykłą i o godzinie 12 i pół w nocy zapukał do drzwi mieszkania żony przy ul. Kilińskiego 132, gdzie odbywała się w tym czasie zabawa urodzinowa, na którą przybyli wszyscy niemal krewni pp. Kerpertów. Naskutek pukania służąca otworzyła drzwi, lecz ujrawszy przed sobą swego chlebodawcę, o którego obłąkaniu wiedziała, usiłowała je zatrzasać.

Nie udało się to jednak, gdyż przybyli wsunął między drzwi no-

gę, poczem odepchnawszy przerażoną służącą, wszedł do pokoju, gdzie odbywała się zabawa.

Nagle pojawienie się w porze tak niezwykle obłąkanego, o którym wiadomo, że jest w szpitalu, wywołało na obecnych wstrząsające wrażenie. Nie witając z nikim, podbiegł do 8-letniej sześcioletki i porwał ją na ręce, ścisnął i całując. Scena ta wywołała głębokie wzruszenie obecnych, którzy zrazu odnosili się do niezwykle gościa z nieufnością.

Wobec tego jednak, że nie zdradzał absolutnie żadnych objawów choroby umysłowej, zaczęto traktować go bardzo serdecznie i powoli nastąpiło gólne uspokojenie.

Tymczasem w szpitalu spostrzeżono jego ucieczkę i wysłano samochodem do Łodzi trzech dozorców, którzy wdobyli energicznie poszukiwania. Stwierdzili oni, że zbieg udał się do mieszkania swego na ul. Kilińskiego.

Przybyli oni tam następnego dnia o godzinie 12 w południe, gdy Kerpert był w mieszkaniu sam tylko ze służącą, żoną bowiem udała się do hurtowego składu drzewa, który jest jej własnością, matka zaś jej z wnuczka mi wyszła na spacer.

Na pukanie dozorców o dy-

ła drzwi służąca, Natychmiast rzucił się na chorego usiłując go obezwładnić, jednakże atletycznie zbudowany por. Kerpert odepchnął ich, oświadczając, iż jest normalny i że jutro sam dobrowolnie wróci do szpitala.

Obawiając się jego siły, dozorczy wyszli i usiedli na schodach w nadziei, że Kerpert wyjdzie z mieszkania, a wówczas będą mogli go znieścą obezwładnić. Czekali tak do godziny 4-jej po południu i widząc wreszcie, że Kerpert nie ma zamiaru wyjść, udali się do 8-go komisariatu policji z prośbą o pomoc.

Komisariat w delegował starszego przodownika, dwóch przodowników i 8 posterunkowych, którzy zapukawszy do drzwi Kerpertów, zażądali otworzenia. Chory jednakże, ste przyzwawszy służącą, oświadczył kategorycznie policji, że nie otworzy. Zawezwano wówczas ślusarza, który drzwi otworzył. Dozorcy szpitalni i policjanci wpadli do mieszkania i po krótkiej walce z niezwykle silnym Kerpertem obezwładnili go, poczem odwieźli go do szpitala. Scenie tej przyglądały się tłumy przechodniów, na których wywarła ona wstrząsające wrażenie. (r)

Co usłyszymy dziś przez radio?

WARSZAWA, (1111 mtr.) — 11.00—13.00 — Transmisja z uroczystości sprowadzenia z powrotem do kościoła w Kodenlu cudownego obrazu Matki Boskiej Kodeńskiej, wywiezionego przez rosjan w roku 1875. 15.05—15.30 — Odczyt p. t. „Matka a szkoła powszechna“ (dział „Szkołnictwo“), wygłosi p. Pelagia Restorffowa. 17.00—17.35 — Audycja dla dzieci. 17.35 — Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R. oraz p. Salecki (śpiew) Stan. Nawrocki (akomp.). 19.10—19.35 — Odczyt p. t. „Stulecie romantyzmu. — IV Romantyzm w muzyce“, wygłosi p. Cezary Jellenta. 19.35—20.00 — Odczyt p. t. „Japonja, jako pośrednicznica handlu między Wschodem a Zachodem“, wygłosi p. Stefan Lubieński. 20.30 — Koncert wieczorny, poświęcony twórczości G. Griega. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Jana Dworakowskiego. Zofia Dobrowolska - Pawłowska (śpiew), J. Dworakowski (skrzypce) i prof. L. Urstein (fort. i akomp.).

POZNAŃ, (270.3 mtr.) 13.30—14.30 — Transmisja koncertu z restauracji „Pavillon“. 19.00—19.55 — Wieczór poświęcony twórczości Adolfa Dygasieńskiego: „Poeta przyrody“, z recytacjami p. Jerzego Ronard-Bujańskiego, artysty teatru „Reduta“. 20.15—20.30 — Odczyt „O Debussym“, wygłosi dr. J. Reiss, docent U. Jag. 20.30 — I. Koncert poświęcony twórczości Klaudjusza Debussy'ego. — Wykonawcy: pp. Mela Neuger-Feliksowa (fort.), p. Aleksandra Szafrńska (śpiew) Stanisław Mikuszewski (skrzypce), p. Olga Martusiewiczówna (fort.). 1) a) Doctor Gradus ad Parnassum, b) Jimbo's Lullaby — z cyklu „Children's Corner“ — p. M. Neuger-Feliksowa, 2) a) Les cloches, b) Mandoline — p. A. Szafrńska, 3) a) Serenade a la poupee, b) La nelge danse — p. M. Neuger-Feliksowa, 4) a) Nuit d'etofles, b) Noel des enfans — p. A. Szafrńska, 5) Sonata na skrzypce i fortepian — pp. St. Mikuszewski i O. Martusiewiczówna. Przerwa. 6) a) Romance, b) Pierwsza pieśń Bilitis — p. A. Szafrńska, 7) a) Le petit berzer, b) Golliwog's cake-walk — p. M. Neuger-Feliksowa, 8) a) Druga pieśń Bilitis, b) Trzecia pieśń Bilitis — p. A. Szafrńska, 9) a) Une soiree a Grenade, b) Feux d'artifice — p. M. Neuger-Feliksowa. Akompanjuje dyr. Bolesław Waltek - Walewski. 22.30—23.30 — Transmisja koncertu z restauracji „Pavillon“. KRAKÓW, (422 mtr.) — 18.40—19.20 — Program dla dzieci, wykona p. Zygmunt Noskowski. 20.30—22.00 — Koncert wieczorny. Udział biorą: pp. Zofia Fedyczkowska, art. opery (sopran), Natalia Padlewska (fortepian), Antoni Warchalewski (baryton), Chór „Harmonia“ (Poznań), prof. Łukasiewicz (akomp.). 22.20—24.00 — Transmisja muzyki tanecznej z winiarni „Palais Royal“.

Zjazd akademików w sali rady miejskiej

W dniu 11 b. m. odbędzie się w sali rady miejskiej pod wysokim protektoratem pana wojewody, zjazd akademickich kół powiatowych woj. łódzkiego. Zjazd ten, mający na celu silniejsze zadzierżgnięcie węzłów, łączących akademiką ze społeczeństwem, a także mający obradować nad ważnymi zmianami organizacyjnymi, zainteresuje z pewnością starsze społeczeństwo. Zarząd koła pre-

zydjalnego wzywa wszystkich kol. akademików do udziału w pracach zjazdu.

Na zakończenie prac zjazdu odbędzie się dnia 11 b. m. o godz. 21 w salach rady miejskiej wieczornica. Wejście za zaproszeniami.

Prawa gimnazjum żeńskiego „Kultura“

Mocą rozporządzenia władz szkolnych gimnazjum żeńskie „Kultura“, mieszczące się przy ul. Piotrkowskiej 85, uzyskało z początkiem obecnego roku szkolnego prawa państwowe.

Opłaty niskie, a mianowicie 25 złotych miesięcznie, ułatwiają rodzicom posyłanie dzieci do szkoły średniej, zaś urzędnicy państwowi i magistracy, tramwajarze i t. p. nie ponoszą opłat, gdyż należność za naukę pokrywa rząd lub też odnośne instytucje.

Ze szkoły plastyki i rytmiki

Stefanji Paszkówny W dniu 7 września szkoła wyżej wymieniona rozpoczyna lekcje w budynku własnym przy ul. Gdańskiej 94 (przy rogu Andrzejaja).

Szkoła ma na celu u dorosłych poprawę budowy ciała, wyrobienie piękna ruchów, a wśród uczniów zaawansowanych wyrobienie zdolności improwizatorskich w tańcu klasycznym. W tym celu zostaną przydzielone do grupy tanecznej, w której dwa razy w tygodniu będą pobierały lekcje bezpłatnie. U dzieci od lat czterech szkoła wyrabia nietylko piękne ruchy i zgrabność, ale je w znacznej mierze umuzykalnia, wyrabia szybkość orientacji, pamięć i skupienie uwagi. Rozwija je więc fizycznie i umysłowo.

Szkoła ma nietylko doskonałe warunki pedagogiczne, ale i higieniczne, gdyż prócz obszernego lokalu szkoła ma duży ogród, w którym w dni ciepłe i pogodne na trawniku odbywają się lekcje.

W niedzielę, dn. 4 września, o godz. 12-iej w poł. odbędzie się na cmentarzu starozakonnych nabożeństwo żałobne i odsłonięcie pomnika

B. P.

Marjana Markusfelda

na które zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych

RODZINA.

6570-2

W poniedziałek, dnia 5 września o godz. 12 w poł., jako w pierwszą bolesną rocznicę śmierci

B. P.

Samuela Wilczyńskiego

odbędzie się na Cmentarzu Starozakonnych nabożeństwo żałobne i odsłonięcie pomnika, na które krewnych i przyjaciół zaprasza

Żona.

Kursy handlowe

przy Z. Z. H. P. rozpoczynają się dn. 5 b. m.

Wykłady na kursach handlowych przy związku zawodowym handlowców polskich w Łodzi rozpoczynają się w poniedziałek, dnia 5 b. m. o godzinie 7 wiecz. Na kursach wykładane są następujące przedmioty: księgowość, arytmetyka handlowa, polska korespondencja handlowa, nauka o handlu, nauka obywatelska.

Istniejące od szeregu lat, należą kursy do jednych z lepszych, czego dowodem jest stałe subsydiowanie ich przez ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego oraz magistrat m. Łodzi.

Wszelkich informacji udziela kancelarja kursów, Cegielniana 70, w godzinach od 7 — 9 wiecz.

Jak Niemcy płacą odszkodowania? Dotychczas rząd Rzeszy wypełniał swe zobowiązania, ale przyszłe raty są mocno problematyczne Czy program Davesa jest całkowicie niewykonalny?

Program spłaty rat odszkodowawczych przez Niemcy, opracowany przez gen. Davesa, funkcjonuje jak dotąd bez zarzutu. W raporcie swoim za lipiec r. b. generalny komisarz kontroli spłat do szkodowaniowych, Gilbert Parker, stwierdza, iż dotychczas Niemcy wywiązywały się ze swych zobowiązań płatniczych względem aliantów i że narazie w funkcjonowaniu programu Davesa przeszkód ani trudności nie przewiduje.

Jednak, jak wynika z dalszych wywodów i zestawień cyfrowych G. Parkera w jego raporcie, a zwłaszcza z artykułu znanego ekonomisty angielskiego, J. M. Keynesa, w sprawie stosowania programu Davesa w latach przyszłych, niedalekich, — perspektywy realizacji odszkodowań przez aliantów wyglądają lub mogą wyglądać mniej różowo, aniżeli się z praktyki dotychczasowej wydaje.

Kwestja poruszona przez J. M. Keynesa bezpośrednio, a przez G. Parkera pośrednio, między wierszami jego raportu, nie jest tylko kwestją techniczną ani nawet finansową, lecz ma szersze znaczenie gospodarcze dla krajów aljancji, a pozatem i tło polityczne.

Jak przedstawia się zatem kwestja wykonalności programu Davesa w chwili bieżącej i na przyszłość?

W sierpniu r. 1924-go zaakceptował rząd Rzeszy program Davesa i przyjął na siebie obowiązek spłacenia aliantom odszkodowań wojennych w przewidzianych terminach i w określonych ratach.

Zgodnie z treścią zobowiązań, wynikających z programu Davesa, Niemcy mają regulować raty odszkodowawcze z wpływów kolei żelaznych, z procentów od obligacji przemysłowych, oraz z podatków.

W przeciągu pierwszego roku, na który przypadała pierwsza rata odszkodowań w sumie ogólnej 1 miliard marek w złocie, regulacja tej sumy miała być dokonana przez Rzeszę z procentów od obligacji kolejowych. Budżet Rzeszy, t. zn. podatki, nie wchodził tutaj w grę.

W roku drugim, gdzie rata odszkodowań sięgała 1 miliard 200 milionów m. w złocie, pokrycie tej sumy miało być dokonane z sum budżetu Rzeszy do wysokości 500 milj. m. w złocie, lecz osiągniętych nie z wpływów podatkowych, ale ze sprzedaży akcji i obligacji wydzielonych prywatnemu konsorcjum kolei przednio państwowych.

Dopiero w trzecim roku płatności odszkodowań, który się skończył w sierpniu r. b., regulacja raty odszkodowawczej odbyła się poraz pierwszy przy wykorzystaniu wpływów podatkowych Rzeszy w sumie 110 milj. marek.

W roku czwartym całkowita suma płatnych odszkodowań wyniesie według programu Davesa 1 miliard 750 milionów m. w złocie, z czego 500 milionów marek ma być pokrytych z sum budżetowych Rzeszy, w piątym zaś roku, który się zaczyna od 1 października 1928 roku Rzesza musi pokryć 1 miliard 250 milj. m. w złocie, z czego 500 milionów marek ma być pokrytych z sum budżetowych.

Jak dotąd rząd Rzeszy wypełniał swe zobowiązania punktualnie. I mógł je wypełniać, albowiem, jak widać z zestawień powyższych, aż do sierpnia r. b. miał przeznaczony na ten cel sumy z procentów od obligacji kolejowych i przemysłowych, których realizacja nie podlegała żadnej wątpliwości.

Inaczej jednak przedstawia się kwestja ta w perspektywie przyszłości. Od września r. b. rząd Rzeszy pokrywać coraz większą część odszkodowań ze środków finansowych, czerpa-

nych z budżetu państwa, t. j. z podatków.

Jakże zaś przedstawia się budżet Rzeszy?

W roku 1924-25 budżet Rzeszy zamknięty został sporą nadwyżką. W roku 1925-26 nadwyżka znikła, a budżet został zamknięty z małym deficytem. Natomiast w roku 1926-27 budżet Rzeszy wykazuje już deficyt, sięgający sumy 250 milj. m. w złocie.

Co będzie dalej? Jasną jest rzeczą, że przy istnieniu takiego deficytu w budżecie i przy dalszym ewentualnym jego wzroście rząd Rzeszy nie będzie mógł pokrywać spłat odszkodowawczych z sum budżetowych.

Komisarz generalny, p. Parker, przewidując tę ewentualność, stwierdza, że Rzesza mogłaby jednak sprostać zadaniu i zobowiązaniom, wynikającym z programu Davesa, gdyby budżet wydatków został odpowiednio zmniejszony.

Natomiast J. M. Keynes w swym artykule stawia zupełnie inną diagnozę i wysuwa wnioski wręcz odmiennie, a podważające dalsze istnienie i funkcjonowanie programu Davesa w jego obecnej postaci.

Twierdzi zatem J. M. Keynes, iż Niemcy mogłyby spełniać w latach przyszłych swe zobowiązania względem aliantów tylko w tym wypadku, gdyby stan gospodarczy państwa polepszył się tak wydatnie, iżby eksport dał znaczne nadwyżki.

Aby zatem osiągnąć taką przewyżkę eksportu i móc regulować odszkodowania, nie uciekając się do dalszych pożyczek zagranicznych, musiałyby Niemcy zwiększyć swój eksport o jedną trzecią, to jest wywozić więcej węgla, żelaza, stali, manufaktury, produktów chemicznych.

„Czy — pisze J. M. Keynes — rywal handlowi i przemysłowi Niemiec mogliby się tak łatwo pogodzić z podobnym wzrostem konkurencji? A zatem program Davesa musi się okazać niewykonalnym na dalszy dystans”.

Artykuł Keynesa odbija wyraźnie nie tylko pogląd autora, ale i intencje sfer przemysłowych i handlowych angielskich, które obawiają się konkurencji niemieckiej. Ostre anty-francuskie wywodów Keynesa jest tu widoczne. Francja jest najbardziej zainteresowana w regulowaniu odszkodowań przez Rzeszę, a program Davesa gwarantuje jej wykonywanie zobowiązań, przyjętych przez Niemcy. Gdyby więc program Davesa miał ulec, jak to przewiduje J. M. Keynes, a żądają tego Niemcy, rewizji, to sytuacja gospodarcza Francji, Belgii uległaby daleko idącemu wpływowi. Skutki polityczne zaś nie omieszczałyby się pojawić w rezultacie tak głęboko sięgających przesunięć natury ekonomicznej.

W.

Kredyty bankowe dla dostawców rządowych

Ostatnio na łamach prasy wystąpiono z projektem wprowadzenia t. zw. kredytów przy wykonywaniu dostaw.

Projektodawcy wyszli z założenia, że wobec braku gotówki w przemyśle i handlu, przy równoczesnym niewykorzystaniu kredytów dyskontowych w Banku Polskim, z braku odpowiedniego portfela wekslowego, należy wprowadzić formę kredytu znaną jeszcze przed wojną w Niemczech, a dającą pełną gwarancję udzielającemu go.

Jak wiadomo, regulacja należności za dostawy rządowe następuje zazwyczaj w ciągu 4—5 tygodni; od daty sporządzenia protokołu odbiorczego. Zazwyczaj termin ten jest nawet nieco dłuższy, skoro uwzględnimy czas wysłania przekazu i zawiadomienia bankowego o nadejściu pieniędzy.

Wskutek tak przewlekłych manipulacji dostawca pozbawiony jest przez dłuższy okres czasu kapitału obrotowego, co niejednokrotnie może spowodować chwilowy

zastój w produkcji. Ponieważ zaś instytucje rządowe nie wystawiają weksli, więc szereg przedsiębiorstw, pracujących wyłącznie na dostawy rządowe, nie może korzystać z kredytów dyskontowych.

Wyjątkowo instytucje rządowe stosują system zaliczek, co się kalkuje jednak tylko przy transakcjach na większe sumy.

Otóż projektodawcy proponują, aby przy każdym odbiorze towaru jeden egzemplarz protokołu odbiorczego wysyłano do dostawcy, który miałby na jego podstawie możliwość po uprzednim sędowaniu przypadającej mu od danej instytucji należności na współpracujący z nim bank, otrzymać tytułem za liczkę przynajmniej 90 proc. należnej sumy, zaś reszta byłaby wypłacana cedującemu po zainkasowaniu należności przez bank, za potrąceniem procentu za czas od dnia wypłaty zaliczki do dnia, w którym pieniądze wpłynęły do banku w miejscu wypłaty.

Zwyżka cen Łódzkiej manufaktury bawełnianej

W związku ze stale wzrastającymi cenami surowca bawełnianego miejscowe fabryki ponownie podwyższyły w ubiegłym tygodniu o kilka procent cenniki swych wyrobów. Na podstawie ostatnich notowań rynkowych ceny wyrobów bawełnianych kształtują się następująco: Widzewska Manufakturalska (pólsztuczka) 4 dol., prze-

ścieradłowe W 36 cent., płótno obrusowe 50 cent., Oxfordy 16 i pół cent., Narew 16 i pół cent. Wyroby M. Silbersteina ludowe (80) 16 cent., ludowe (120) 23,60 cent., kłot (300) 32 80 cent., obrusowe 47,50 cent., barchan 20 cent. Wyroby I. K. Poznańskiego: Tyrolskie (80) 16,96 cent., tyrolskie (90) 18,66 cent., shirting (III-71) 12,55 cent., tyk (90) 18,60 cent., batavis 19 cent., bukareszt 16 cent. barchan 17 i pół cent., angora 11,25 cent., chustki 12/4 1 dol. 5 cent. Wyroby K. T. Buhle: Genua „B” 42 cent., genua melanz 54 cent., obrusowe 44 cent., satyna 47 cent. adria 50 cent. Wyroby S. Rosenblatta: Bojka 14 i pół cent., sybir 33 cent. Wyroby zawiercia: Kreas „G” (18) 14,25 cent., kreas „G” (20) 15,55 cent., kreas „T” (20) 16,80 cent., barchan „K” 42 cent., bojka 14 cent., lama 16,75 cent.

Ceny powyższe obliczone są przy wekslowym pokryciu należności. (e)

Jak władze skarbowe określają kompetencje sądów

W związku z notatkami w prasie, w sprawie art. 113 ustawy o podatku przemysłowym, dowiadujemy się, że w myśl tego artykułu płatnikowi przysługuje prawo odwołania się do sądu zwyczajnego od decyzji władz skarbowych, dotyczących kar, a bynajmniej nie od sumy wymierzonego podatku. Wymiar bowiem podatków należy, jak wiadomo, wyłącznie do kompetencji władz skarbowych, których orzeczenia mogą być zaskarżane tylko do najwyższego trybunału administracyjnego.

W sprawie współdziałania władz skarbowych z sądownictwem przy wykonywaniu postanowienia art. 113 min. skarbu wyda niebawem zarządzenie, uzgodnione z min. sprawiedliwości, które wyjaśni sposób wykonania okólnika za nr. 226 z dnia 11 lipca b. r. (pp)

NOWA HUTA ŻELAZNA NA URALU.

W okręgu simskim na Uralu wybudowana została nowa huta żelazna, która dostarczać będzie wyłączone żelazo walcowane. Zdolność produkcyjna nowej huty, która uruchomiona zostanie dnia 15 września, wynosi 9.000 tonn rocznie.

FLOTA HANDLOWA SOWIECKA.

W stoczni leningradzkiej wykończony został w tych dniach nowy okręt handlowy „Tomski”.

Kredyty amerykańskie dla przemysłu Finansowanie eksportu łódzkiego do Stanów Zjedn.

Projekt federacji żydów polskich w U. S. A. nawiązania ścisłego kontaktu handlowego, oraz organizacji na szeroką skalę eksportu towarów włościańskich z Polski, a zwłaszcza Łodzi do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, o którym pisaliśmy obszernie w związku z przyjazdem delegata amerykańskiego Alfreda B. Rosensteina, w jednym z ostatnich numerów „Głosu Polskiego” nabiera z każdym dniem realniejszych kształtów.

Już sam przyjazd pechalnego delegata do Łodzi, celem utworzenia na miejscu specjalnego komitetu, w skład którego weszliby przedstawiciele świata gospodarczego Łodzi, jest poważnym krokiem naprzód, pozwalającym przypuszczać, że wysiłki te uwieńczą-

ne zostaną konkretnym wynikiem.

Jak się bowiem dowiadujemy, p. Alfred B. Rosenstein jeszcze w pierwszym dniu swego pobytu w Łodzi odbył cały szereg konferencji z wybitnymi przemysłowcami naszego miasta, w trakcie których wyraził życzenie bliższego poznania warunków gospodarczych Łodzi, produkcji i t. p., aby móc się zorientować, jakie gatunki wyrobów włościańskich najbardziej i w jakich rozmiarach będą mogły służyć, jako przedmiot eksportu.

W dniu onegdajszym p. Rosenstein konferował również z przedstawicielami zrzeszeń gospodarczych Łodzi. Tematem obrad były plany wstępnych posunięć, zdających do stworzenia specjalne-

go komitetu eksportowego, oraz instytucji finansowej. Jak wiadomo, członkowie amerykańskiej federacji są gotowi poprzeć finansowo całą akcję.

W tym wypadku średni przemysł i handel w Łodzi otrzymałby pożyczki długoterminowe na powiększenie rozmiaru produkcji, która w zupełności byłaby przeznaczona na wywóz do Stanów Zjednoczonych. Na konferencjach była również omawiana sprawa nawiązania pertraktacji w powyższych doniosłych sprawach przy udziale przedstawicieli polskich władz. Komitet, jak przypuszczal nie powołany zostanie do życia wszedłby w porozumienie z rządem polskim, opierając się na listach rekomendacyjnych, jakie delegat Alfred B. Rosenstein otrzymał od generalnego konsula Rzplitej w Nowym Yorku, oraz od hrabiego Lubomirskiego.

Dowiadujemy się, że celem sfinalizowania wstępnych pertraktacji w sprawie wyłonienia komitetu i rozpoczęcie właściwych prac w zakresie badań możliwości eksportowania do U. S. A., p. Rosenstein w porozumieniu z kilkoma wybitnymi przedstawicielami organizacji kupieckich, zwołał na wtorek bież. tygodnia konferencję przedstawicieli wszystkich zrzeszeń gospodarczych Łodzi do lokalu centralnego stowarzyszenia kupców i przemysłowców województwa łódzkiego (Piotrk. 10).

Wtorkowa konferencja wywołała ogromne zainteresowanie w sferach gospodarczych, ze względu na to, że na porządku dziennym znajdzie się również sprawa utworzenia instytucji finansowo-kredytowej dla poparcia wywozu do U. S. A. (g)

Rynek pieniężny

GOTÓWKA

Dolary —
CZEKI
Londyn 43,48
Nowy Jork 8,93
Paryż 35,05
Praga 26,51
Szwajcaria 172,40
Wiedeń 126,06
Włochy 48,60

AKCJE

Bank Dyskontowy 133,50
Bank Polski 136,50, 137.—
Bank Handlowy 123.—
Bank Zachodni 20,50
Bank Zarobkowy 82.—
Siła i Światło 100.—, 105.—
Michałów 0,60
Węgiel 91.— (bez kuponu za 1926 r.)
Cegielski 40,75
Lilpop 29,50, 29,75
Ostrowieckie 90.—, 91,50
Pocisk 2,35, 2,30
Zawiercie 35,50

Borkowski 3,35
Elektr. w Dąbrowie 66.—
Częstocice 3.—
Firley 49.—, 50.—
Nobel 47.—, 47,50
Fitzner 5,50, 5,40
Modrzewów 9.—, 9,10
Parowozy 50.—, 53.—
Starachowice 62,25, 62,50
Żyrardów 17,50

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Dolarówka 56.—
Kolejowa 102,60
5 proc. konwersyjna 62.—
5 proc. konwersyjna kolejowa 56.—
8 proc. listy zast. ziemskie zł. 77.—
4 i pół proc. listy zast. ziemskie zł. 56.—
8 proc. m. Warszawy zł. 74,25,
8 proc. m. Lwowa 92.—
8 proc. m. Łodzi 68.—, 68,50

Propaganda kultu nagości zaprowadziła do więzienia redaktora „Zycia wśród uśmiechów“

W Lüneburgu, w Niemczech, toczył się interesujący proces przeciw redaktorowi „Przyjaciół” i „Zycia wśród uśmiechów”, wydawnictw, propagujących kulturę nagości.

Redaktor Robert Lauer stoi na czele „Towarzystwa przyjaciół natury” i wraz z Magnusem Weidemannem, byłym duchownym, propaguje w całych Niemczech „starogermański zwyczaj” chodzenia nago.

Zwolennicy kultury nagości zbiegają się w pewne dni uroczyste i uprawiają tańce rytmiczne bez ubrania, w ciągu zaś lata używają wspólnych kąpiei pod gołym niebem, obywając się bez kostiumów.

Dwa takie charakterystyczne zdjęcia fotograficzne, ilustrujące obyczajowość „przyjaciół natury”, umieścił redaktor Lauer w wyda-

wnictwie „Zycie wśród uśmiechów”. Jedna fotografia przedstawia święto „Choinki”, druga zaś „Letnie wywczas”. Na zdjęciach wszyscy figurują bez ubrań, a na pierwszym planie widać pani Rozalję Lauer, żona redaktora osoba, odznaczająca się pięknym, klasycznym aktem.

Jako obrońcy redaktora zjawili się dwaj adwokaci niemieccy dr. Dörmann i Fuchs, a wywody ich nadały procesowi zasadnicze znaczenie, które niewątpliwie wywrze wpływ na ocenę — co należy uważać za pornografię, a co za piękną?

Nagość nie może być niemoralna, dowodzili adwokaci, albowiem jest dziełem natury i żadne stworzenie nie zakrywa swych kształtów. — Ludzie pierwotni, żyjący na ło-

nie natury, obywają się bez ubrań a moralność ich jest może wyższa, niż tak zwanych cywilizowanych narodów. Mieszkańcy południowej Afryki nie uwodzą cudzych żon, nie usidlają niewinnych dziewcząt, nie znają prostytucji, a kobiety ich uważają macierzyństwo za szczęście i dar niebios.

Współczesna medycyna zaleca wystawianie ciała na działanie powietrza i słońca, nakazując tak zwane kąpiele słoneczne. Wszystkie więc argumenty zarówno filozoficzne, etyczne jak i higieniczne, przemawiają za nagością.

Mimo to sąd wydał wyrok, skazujący redaktora Lauera na więzienie.

Skazany wniosł odwołanie do najwyższego sądu Rzeszy

Międzynarodowy pięciobój kobiecy

4 września odbędzie się w Warszawie dawno oczekiwany pięciobój międzynarodowy kobiecy, w którym weźmie udział po trzy zawodniczki z Polski, Austrii, Łotwy i Czechosłowacji. Skład osobowy reprezentacji przedstawia się następująco: Austria — Perkaus, Wagner, Schurinek; Łotwa — Karlson, Dauksza, Smirowska; Czechosłowacja — Smolova, Vidlakova, Verbova; Polska — Konopacka, Lanżanka, Schabińska. Największe szanse mają zawodniczki Austrii i Czechosłowacji, przyczem wiele do powiedzenia mieć będzie także doskonała wieloboistka łotewska, znana w Warszawie z zawodów międzynarodowych S. Z. S., Elfrida Karlson. Wyniki jej są następujące: 60 m. — 8,2 sek., 200 m. — 27,8 sek., skok w dal — 490 cm., rzut dyskiem — 32 mtr., rzut oszczepem — 33 mtr.



— Czemuś taka smutna, Irenko?
— Ach, ciężko mi, ciężko... tak dęgo noszę już jedną i tę samą suknię...
— Ależ kochanie, ta suknia przecież ciężka być nie może.

Miejska biblioteka publiczna otwarta będzie dn. 8 b. m.

Zamknięta obecnie z powodu remontu czytelnia miejskiej biblioteki publicznej otwarta zostanie ponownie w dniu 8 b. m.

15 loteria państwowa 5 klasa — 22 dzień Główne wygrane

- Zł. 15,000: 88688 97748.
- Zł. 10,000: 50246.
- Zł. 3,000: 35726 42581 51669 100737.
- Zł. 2,000: 1413 49638.
- Zł. 1,000: 35000 42040 64630
- 71544 73645 82178 82319 90773.
- Zł. 600: 15491 27435 30887
- 34568 35035 42682 46672 50567
- 62483 65201 66125 69001 82018
- 92996 95616.
- Zł. 500: 3041 3332 11087 24764
- 33289 41358 51498 53991 55035
- 60216 65404 65633 68122 74700
- 76620 77966 81089 85286 91720
- 94292 100875 103888.

Nadzwyczajny Telegram!

W 22 dniu ciągnięcia V klasy Loterii Państwowej wygrana

10.000 zł. na № 50246

znowu padła w największej i najszczęśliwszej Kolekturze na Województwo Łódzkie

S. JATKA, Piotrkowska 22.

Prof. Stanisław Nirnstein po powrocie

wznowił lekcje gry fortepianowej
ul. Traugutta 12, front III p

Nowelizacja ustawy o służbie wojskowej

Cały szereg artykułów ulegnie zmianie upraszczając formalności odroczenia i wcielenia do szeregów

Jak się dowiadujemy, ma w najbliższym czasie nastąpić zmiana przepisów obowiązującej obecnie ustawy o służbie wojskowej. Jak wykazała praktyka administracyjna, poszczególne przepisy tej ustawy nie odpowiadają wymaganiom chwili obecnej. Ustawa ta, opiera się głównie na starych austriackich zasadach prawnych. Opracowania nowej ustawy wojskowej posuwają się naprzód w szybkim tempie. Jak się dowiadujemy, niektóre artykuły, dotyczące poboru i wcie-

Przed nowym sezonem Teatru Miejskiego

W Teatrze Miejskim przy ul. Cegielnianej wródo kilku dni gorączkowa praca remontowa: prze-rabiane są gruntownie garderoby artystów oraz niektóre urządzenia techniczne na scenie i za sceną, jednocześnie na skutek zarządzenia władz policyjnych przeprowadza się szereg ulepszeń i instalacji przeciwpożarowych. Niezależnie od tego odmalowany będzie i wyremontowany cały fronton teatru, obydwie hale wejściowe, palarnia i widownia. Nowa dyrekcja zaprowadza również szereg udoskonaleń oświetleniowych zarówno scenicznych, jak i na widowni.

Inauguracyjne widowisko, pierwotnie projektowane na dzień 9, względnie 10-ty września, będzie w porozumieniu z władzami miejskimi przeniesione prawdopodobnie na niedzielę dnia 11-go.

Cały personel artystyczny przy był już w komplecie do Łodzi i pod wodzą reżyserów M. Szpakiewicz i K. Tatariewicz odbywa dwa razy dziennie próby ze sztuk które kolejno ukazywać się będą na scenie, a mianowicie:

„Książę Niezłomny” Calderona-Słowackiego,

„Panna Flute” komedia w 5 odłonach L. Verneuil'a,

„Kredowe koło” chińskie widowisko sceniczne w transkrypcji znanego poety niemieckiego Klambunda.

Jednocześnie rozpoczęto przygotowania do wystawienia głośnego dramatu Ibsena „Peer Gynt”.

Kasa zamawiań teatru miejskie go przeniesiona będzie z obecnej siedziby do cukierni Gostomskiego na rogu Piotrkowskiej i Mniuszki i czynna będzie codziennie od 10 rano do 7 m. 15 wiecz. bez przerwy. Sprzedaż biletów rozpocznie się od środy.

lania roczników do szeregów ulegną dość znacznym zmianom.

Nowela do ustawy wojskowej ma ułatwić akademikom uzyskiwanie odroczeń. Obecnie akademicy każdego roku muszą przedstawiać władzom wojskowym podania o odroczenie im służby.

W myśl nowych przepisów akademicy mają tylko jeden raz zgłaszać się do P.K.U. celem uzyskania odroczenia służby wojskowej, które będzie ważne aż do ukończenia studjów.

Dziś, o godz. 11-ej rano

PORANEK

Orkiestry Symfonicznej pod dyr. Kapelmistrza R. Tölpfa

Czy zginęli?

Bohaterscy lotnicy przepadli bez wieści

Los samolotu „St. Raphael”, który w ub. środę rano wyruszył na podbój Atlantyku od strony europejskiej, niepokoi już nietylko sfery lotnicze Francji, Anglii i Ameryki. Śmiała trójka: lady Loe wenstein, kpt. Hamilton i por. Minchin polecili śladem pierwszych Ikarów Europy ku Ameryce i zachodzą już obecnie poważne obawy, czy nie podzielili losu swych tragicznych poprzedni-

ków. Ostatnie wieści o samolocie „St. Raphael” były z nocy czwartkowej i przesyłały je okręty, płynące wówczas ku Europie. Samolot po 14 godzinach lotu sby bował jeszcze spokojnie nad oceanem, utrzymując kontakt ze spotkanymi statkami. Od tej jednak chwili wieści o nim się urwały i obecnie niezmany jest los jego i załogi. Przypuszczają że smutkiem, że zginął.



Start samolotu „St. Raphael”.



P. Minchin (na lewo) i kpt. Hamilton.

NOWY JORK, 3 września. — (Tel. wł. „Głosu Polsk.”). Powszechnie obawiają się, że samolot angielski „St. Raphael” zaginął definitywnie. Wszelkie poszukiwania, przeprowadzone przy

pomocy samolotów, radiostacji i parowców, nie odniosły żadnego skutku. Pilot Bertraud poszukuje zaginionego samolotu na przestrzeni 800 mil nad wybrzeżami Nowej Funlandji.

Z sądu handlowego

Towarzystwo przemysłu naftowego Bracia Nobel w Polsce, oddział w Łodzi, wystąpiło do sądu okręgowego w Łodzi o zasądzenie 2598 złotych od odbiorcy Władysława Aulicha za dostarczone towary. Powodowa firma dla udowodnienia swych pretensji załączyła 2 wyciągi z ksiąg handlowych, oraz szereg pokwitowań z

odbioru towaru. Pozwany dobrowolnie nie chciał uiścić należności.

Sąd po rozpatrzeniu całokształtu sprawy i wysłuchaniu stron postanowił zasądzić od pozwanego Władysława Aulicha na rzecz powodowego towarzystwa przemysłu naftowego 2598 złotych wraz z kosztami sądowymi i procentami. (o)

LUNA

„Całować to nie grzech“ z Xenią Desni w roli głównej.

Występy Parnella i Paliszczewej.

Wśród posuchy na dobre filmy zjawił się zgoła nieprzeciętny program.

Na ekran „Luny” wszedł w dniu wczorajszym nowy film pt. „Całować to nie grzech” z przecudną gwiazdą ekranu Xenią Desni i pięknym Livio Paranellem w rolach głównych, wykonany z takim smakiem artystycznym, jakiego trudno było się spodziewać.

Film ten ogląda się z prawdziwą przyjemnością, posiada bowiem mnóstwo zalet: promienny urok beztrudkiej wesołości, niefrasobliwy humor, dowcip, a obsadę—jedyną w swoim rodzaju.

Dzięki niezmiernie interesującej akcji, trzymającej widza od początku do końca w nieustannem napięciu, można film ten śmiało zaliczyć do najciekawszych w sezonie. Treść dostarczyła niezliczona ilość qui pro quo, wwołujących na widowni wybuchy śmiechu.

Xenia Desni i Livio Paranelli stanowią prześliczną parę. Gra ich stoi na najwyższym szczeblu gry filmowej. Całość imponująca, godna obejrzenia.

Na scenie gościnne występy słynnej pary tanecznej Felixa i Niny Parnellów. Na wyróżnienie specjalne zasługuje murzyński charleston (Józefina Baker) w wykonaniu światowej sławy pani Niny Parnellowej.

Nazwiska słynnych tych artystów wystarczyły, aby widownia sympatycznego kino-teatru „Luna” była na wszystkich seansach w pełni po brzegi.

SPIS BEZROBOTNYCH W MOSKWIE.

W najbliższym czasie dokonany zostanie w Moskwie ogólny spis bezrobotnych. Zadaniem spisu tego będzie ustalenie położenia socjalnego i zawodowego bezrobotnych, jako też stwierdzenie, czy bezrobotni pozostają w jakimkolwiek związku z gospodarstwem wiejskiem.

RZEMIECIE Z SZERŚCI.

Pewien robotnik rosyjski, nazwiskiem Smirnow, wynalazł sposób wyrobu rzemieni z sierści. Rzemienie te pod względem swej wytrzymałości w niczem nie ustępują rzemieniom ze skóry, natomiast są od nich o wiele tańsze.

FABRYKACJA MASZYN ROLNICZYCH W ROSJI.

Według oficjalnego planu produkcji w przyszłym roku gospodarczym fabryki sowieckie dostarczą maszyn rolniczych za 125 milionów rubli.

HELENÓW

Dr. med.
A. Kryński
Choroby skórne i weneryczne
(prom. Röntgena)
powrócił
Al. Kościuszki 31. Tel. 46-10,
od 5-7 wiecz. 6626-2

POD NAZWĄ
„Nowoczesne Wychowanie”
Zakład Przedszkolny dla dzieci
od lat 4-7-miu.
Prowadzony przez dyplomowaną absolwentkę pedagogium we Wiedniu syst. **MARJI MONTESSORI**
otworzone z dniem 1-go września.
Pomorska 18 (dawn. Średnia) Gmach w morgowym parku i ogrodzie. Zapisy przyjmuje kanc. Gimnazjum od 5-7 w.

Szmechel i Rozner
obecnie:
„H. Szmechel i S-wie” Sp. Akc.

Tel. 54-78 Tel. 54-78



Fortepiany Pianina Fisharmonje
nowe i używane
po cenach umiarkowanych
Wynajęcie - Kupno - Zamiana
Dogodne warunki
STROJENIA REPERACJE
Skład Fortepianów i Pianin Karol Koischwitz
Wyłączny przedstawiciel Bechsteina, Blüthnera i in.
Łódź, ul. Piotrkowska 67.
Tel. 54-78 Tel. 54-78

Kino Spół. Prac. Państw.
Sienkiewicza 40.
UWAGA: Kino i Kasyno w ogrodzie.
Od wtorku dnia 30 sierpnia do poniedziałku włącznie
Wielki wspaniały program!
Marijanka, Dziecko ulicy
Wstrząsający dramat w 10 aktach, ilustrujący tragiczne dzieje **KONTROLNEJ KOBIETY.**
Film ilustruje dzieje uwiedzionej dziewczyny przez arystokratycznego kamerdynera
W rolach głównych uroczą **Ginette Maddie** oraz niezrównany tragiczny **Signoret ARONS!** Następny program: **„U progu sypialni”**
Powiększona orkiestra.
Początek w dni powszednie o godz. 5,30 po poł., w soboty, niedziele i święta o godz. 5-ej po poł.
Początek seansów w ogrodzie o godz. 7,30 i 9,30 wiecz.

Englisch for all !!!
Były Instruktor
Szkoły Berlitz w Londynie
udziela lekcji angielskiego w małych grupach (nie więcej jak 5-6 osób)
Kursy rozpoczynają się w bież. tyg.
Opłata miesięczna Zł. 10.—
Zapisy codziennie od 11 do 8 wiecz.
Piotrkowska 145,
front, II piętro.

Kursy Gimnastyki, Rytmiki i Tańca
Ziny Kruszówny
POŁUDNIOWA 3
Początek lekcji 15-go września — Zapisy przyjmuje kancelarja kursów Południowa 3 (Stowarzyszenie nauczycieli), III p. front od 4-7 p.p. 6652

FUTRA
wszelkiego rodzaju w surowym i gotowym stanie po **CENACH PRZYSTĘPNYCH** polecają
B-cia PIETRUSZKA
Zielona 2 telef. 42 38 róg Piotrkowskiej,
UWAGA: Pracownia kuśnierska na miejscu wykonywa wszelkie roboty kuśnierskie.

Piotrkowska 160
Na sezon jesienny polecamy już teraz w wielkim wyborze **Konfekcje ostatnich nowości.** — Radzimy przeto **zawczasu zaopatrzyć się w niezbędne artykuły.**
Ceny umiarkowane.



„FRANCKA”
Przymieszka do kawy w pudełkach
niezrównana w dobroci smaku i aromacie.

Masywy
— do —
ciężarowych aut
Płaskie modele **PIRELLI**
Wyłączna sprzedaż **„BERSON”** Narutowicza 16, tel. 28-30. —
Stock MICHELIN Wyroby gumowe
Oryg. części **„FORD”** i **„CHEVROLET”** Akcesoria.

B. P. LEWKOWICZ
Łódź, Piotrkowska 60. Tel. 24-68.
Konfekcja damska i męska, wykonanie pierwszorzędne.
Palta dziane. Jedwabie, wełny oraz wielki wybór kołder watowych i kocy.
Dla pp. **urzędników sprzedaż** na dogodnych warunkach.
Ceny bardzo przystępne. 6646-3

Poszukujemy
Stenotypistkę
władającą językiem polskim i niemieckim. — Reflektantki, które mają dobrą praktykę, zechcą złożyć piśmienne oferty do redakcji gazety pod „A. H. B.”

Powrócił
Dr. med.
PRYBULSKI
Choroby skórne włosów weneryczne i moczopłciowe
Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) i promieniami Röntgena.
Przyjmuje od 9-2 i od 4-8
Dla pań od 4-5 oddzielna poczekalnia.
Zawadzka № 1, tel. 25-38

Mieszkanie
w okolicy Pl. Wolności i przyległych ulic, 5-cio pokojowe z wygodami, poszukiwane, ew. może być zamienione na 3 pokojowe. Pośrednicy poszukiwani. Telefon 40-45.

powrócił.
Dr. med.
Pikielny
Choroby nerek pęcherza i dróg moczowych.
Przyjmuje od 4-7
Nawrot 8
Telefon 19-90.

Doktor
P. KLINGER
Piotrkowska 51 II p. front
Choroby weneryczne skórne i włosów
Przyjmuje od 9-12 i 4-8
Dla Pań od 4-6

Fabryka Przetworów Chemicznych w Polsce
specjalność szkło wodne
poszukuje przedstawiciela
na zagranicę dla eksportu w masowych ilościach.
Oferty do Adm. „Głosu Polskiego” Łódź, Piotrkowska Nr. 106, pod „Zagranica” 447-1

LUSTRA
Fabryki Oskar Kahler w Łodzi, Wólczańska 109. — Telefon 30-08. —
są jednak najlepsze. Żądać wszędzie wyroby powyższej firmy.
Obsługa solidna i akurata!

Dr. Rabinowicz
Zielona № 3 telefon 11-31
Spec. chor. gardła nosa i uszu
Przyjmuje od 11 do 12 i od 5 do 7 w niedzielę od 12 do 1.

Ekonomista-Organizator
Kawaler dyplomowany Wyższych Studiów Handlowych uniwersytetu w Nancy z praktyką oraz znajomością 6 języków
reflektuje od 15 września r.b. na odpowiednie stanowisko. Referencje pierwszorzędne
Oferty proszę składać do Adm. „Głosu Polskiego” sub „Henryk B”

A. SZWARC
SKŁAD
węgla, drzewa i koksul. Kolejna 2a
Tel. 16-14
(dawniej Matysek)
poleca ze składu
WĘGIEL,
tylko pierwszorzędnych kopalń,
SUCHE DRZEWO
sosnowe i dębowe w szczapach i rąbane oraz **KOKS** po cenach konkurencyjnych z dostawą do domów **własnymi kołmi.** Stałym Klientom udzielam kredytu. Sumienna i szybka usługa! 5871-8

Polska Y. M. C. A.
Piotrkowska 89. Tel. 23-90.
KURSY HANDLOWE języków obcych
Angielskiego, niemieckiego, francuskiego.
Metalowe, stolarskie, budowl.
Zapisy przyjmują kancelarja codziennie od 6-8 i pół.
Opłata przystępna.

Radio-Lloyd
ul. Przejazd 8
Tel. 58-08.
Wyłączne zastępstwo na Polskę fabryki
Dr. G. Seibt, Berlin
Aparaty
własnej konstrukcji zagraniczne
Wielki sprzęt radiowy
Wyszedł nowy cennik — znacznie niżony.
Gramofony
beztubowe wszelkich typów
Szaflki i stoliki gramofonowe
Płyty
gramofonowe w największym wyborze

„DOM MILUSIŃSKICH”
prowadzony systemem prof. MONTESSORI pod kierownictwem
D-rowej Langerowej
dla dzieci płci obojga od lat 5-6
PRZY GIMNAZJUM
p. Jaszuskiej-Zeligmanowej
POŁUDNIOWA 18
Zapisy przyjmuje kancelarja Gimnazjum codziennie od godz. 11-1 i od 5-7 godz. wiecz.

Miejski Kinematograf Oświatowy
Wodny Rynek (róg Rokicińskiej).
Dojazd tramwajami 16 i 10.
Od wtorku, dnia 30 do poniedziałku, dn. 5 września 1927 r. wł.
DLA DOROSŁYCH:
Nasi dobrzy wieśniacy
(Rycerskość wieśniacza)
Dramat w 6-ciu częściach.
Połowanie na wilka
(BLĄD UKARANY)
Dramat w 6-ciu częściach).
DLA MŁODZIEŻY
Dramat w 8-miu częściach z życia myśliwych
Szatan prerji
W roli głównej: **Jack Holt.**
Nad program:
Groteska w 2-ch częściach.
W poczekalniach kina codziennie do godz. 22 audycje radiofoniczne.

2 POKOJE
ewent.
jeden duży
z prawem korzystania przez kilka godzin dziennie z 2 pokoju jako poczekalni, z telefonem poszukiwane w centrum na
gabinet lekarski.
Oferty sub. „Samotna lekarka” do admin. „Głosu” lub tel. 43-62, od 2-ej do 4-ej po poł. 6625-1

Towarzystwo szerzenia oświaty i wiedzy technicznej wśród Żydów
w Łodzi, ul. Pomorska 46/48, tel. 6-64.

Szkoła Przemysłowa
Wydziały: mechaniczny,
el-techniczny i tkacki.

8-io kl. Gimnazjum
Humanistyczne Męskie
Egzaminy systemem lekcyjnym

Zapisy kandydatów przyjmują kancelarze codziennie
od godz. 9-ej do 2 popołudniu.

8-kl. Gimnazjum Żeńskie
Marji Hochsteinowej
Wólczńska 23, telefon 14-27.

Z pełnymi prawami gimnazjów państwowych
(Kategoria A)

Początek lekcji dn. 1 września.
Kancelarja otwarta codziennie w godz. od 10 do 2 i od 4 do 7.
Przy Gimnazjum „DOM DZIECIECY” syst. prof. MONTESSORI.

DYREKCJA

Państwowej Szkoły Włókienniczej

w ŁODZI 6254-3

wzywa pp. Absolwentów tej Szkoły, którzy odbyli obowiązkową
praktykę pozaszkolną, do **niezwłocznego** złożenia Dy-
rekcji sprawozdania z odbytej pracy swej zawodowej, celem
dopuszczenia pp. Absolwentów do egzaminu praktycznego.

Gimnazjum Humanistyczne I. Kacnelsona
Cegielniana 28, tel. 51-79.

Zapisy do wszystkich klas przyjmuje kancelarja w godz.
12-2 i 5-7 w. Absolwenci szkół powszechnych korzysta-
ją z ułatwienia przy przyjmowaniu do klas IV-V.

Początek zajęć 1-go września. — Przy gimnazjum wzo-
rowy zakład freblowski dla dzieci od 4 lat.

Dr.
Jan Dobrowolski
choroby skórne i
weneryczne
ul. Andrzeja 3
Przyjmuje od 11 —
12 i od 5 i pół. —
7 pół., w niedzielę
od 11-12 w Lecznicy
Zachowania 27
od 4-5

Dr. med
W. BALICKA

choroby skórne
i weneryczne.
Przyjmuje od 2-4
i od 7-8 tylko ko-
biety i dzieci.

Piotrkowska 84
mieszk. 8. 62-3

Dr. med.
S. Kantor

Specjalista chorób
skórnych, włosów
i wenerycznych.
Gabinet Rentge-
nowski (Lampa
kwarcowa). Przy-
jmuje od 8-1 i od
6-8, pał 5-6.
Ewangelicka 2,
róg Piotrkowskiej
tel. 29 45.

DR. MED.
RAPEPORT

Pr. Narutowicza 25
Dzielnia
telefon 44-10.
Choroby nerek, pę-
cherza i dróg mo-
czowych.
Przyjmuje tylko
od 3-5 wiecz.

Dr. med.
M. GLAZER
powrócił

ul. Zielona 6.
Telefon 45-49.
Chor. skórne
i weneryczne.
Przym. od 8-9.50.
12-2 i od 7-8 w.

Dr. med.
G. Gersztajn
powrócił.

Spec. chorób oczu
Traugutta 12
(Krótka)
przyjmuje od 12.50
do 2 po poł.
i od 7-8 wiecz.

Dr. med.
A. Banasz

Urolog
powrócił
Wólczńska 23.
Telef. 39 85.
Przyj. od 7-8.



S. S. „UNION“
Plac Sportowy Helenów.

Dziś,
o godzinie 4 po południu
Wielkie Międzynarodowe
WYŚCIGI

Startują:
GALVING — mistrz Francji
Mazairac — mistrz Holandji
Abegolen — mistrz Szwajcarii
Tasselli — mistrz Włoch
Einsiedel — mistrz Saksonji
Szymczyk i Szmidt mistrze Polski i inni.
Szczegóły w programach. — Ceny miejsce od Zł.
1.50 do Zł. 6, Kupon do łoży Zł. 8.

Przedsprzedaż biletów do godz. 1-ej po
poł. w klubie Przejazd 7, tel. 27-25

„ELEKTRON“
ŁÓDŹ, SIENKIEWICZA 39
SPRZEDAŻ MATERIAŁÓW
ELEKTROTECHNICZNYCH
PO CENACH UMIARKOWANYCH

PIELĘGUJĄCIE SKÓRĘ
MYDLEM KREMEM
„HERBA“
OBERMEYERA

PIĘKNA PŁEĆ.
GŁADKA CERA.
A TAKŻE USUWAJĄ
PIĘGI, CZERWONOŚĆ
I SZORSTKOŚĆ SKÓRY.

Tanio, bo w prywatnym
FUTRA mieszkanu!
wszelkiego rodzaju w
surowym i gotowym
stanie. 5882-5.
I. Opatowski, Nowomiejska 27
Tel. 46-08. Żadnej filii nie posiadam!

Zakład Slusarsko-Mechaniczny
W. MACIASZEK
Łódź, ul. Pusta Nr. 5.
Budujemy szpulmaszyny, szlauch-
szpulmaszyny, kretszulmaszyny try-
kotszulmaszyny, nowe systemy
(trajmaszyny na jedwab i szpulma-
szyny na jedwab). Maszyny do gła-
cowania nici, transmisje oraz różne
reperacje maszyn i spajanie różnych
metali. 61244

POLSKA
LINJA
LOTNICZA

Odlot z Łodzi do Warszawy
g. 9.
„ z Warszawy do Łodzi
5201- g. 15

Przewóz 1 kg. towarów między
Łodzią a Warszawą kosztuje za-
leżnie 50 groszy, do Lwowa, Kra-
kowa lub Gdańska Zł. 1.-, do
Wiednia Zł. 1.50.

Towar wysłany samolotem te-
go samego dnia przybywa na
miejsce przeznaczenia.

Informacje w Łodzi
Piotrkowska 67,
tel. 311, lotnisko 26-51

Dr. med.
LAJCHTER
STOMATOLOG

Konstantynowska 9.
Tel. 49-66.

Chor. szerek, dżia-
sel, podniebienia,
zębodołów i t. p.
Od 11-5.
W niedziele 9-11

Dr. E.
Sonnenberg
Choroby
skórne
i weneryczne
powrócił.

Zielona 8.
Przyjmuje 12.50
do 1.30 od 4-6.30

Lek.-Dentysta
E. Szacka
powrócił.

Nowa Cegielniana
24, przyjmuje od
10-1 w Lecznicy
„SANITAS”, Ceg-
ielniana № 29 od
2.30 do 5.50

Dr. med.
Różaner

Dzielnia 9
Tel. № 28-95.
Choroby skórne,
weneryczne i mó-
czopciowe.
Przyjmuje
od 8-10 i od 5-8
Leczenie lampą
kwarcowa
Oddzielnia pocze-
kalni dla Pań!

Dr.
H. Szumacher
choroby skórne
weneryczne,
przyjmuje codzien-
nie od 5-7 i pół
po poł. w niedzie-
le, święta od 11-1

DR.
KRAUSZ
powrócił.

Dr. Bolesław Misjon
choroby wewnętrzne
powrócił
Zawadzka 46 (Zeromskiego 12)
Telefon 58-30
przyjmuje od 7-8 wiecz.

Lekarz-Dentysta
Jakób Karmazyn
Południowa 2.
powrócił
6051-6

Lekarz-dentysta
I. LEW
Cegielniana 36 Telefon 37-44
powrócił.

Dr. med.
A. MAZUR
Choroby uszu, nosa, gardła i krtani
wady głosu i wymowy.
Narutowicza 44, Tel. 22-44
powrócił. 6522-2

Dr. med. Z. RAKOWSKI
specjalista chorób uszu, nosa, gardła
i płuc.
KONSTANTYNOWSKA 9, Tel. 27-61.
Przyjmuje od 12-2 i 5-7.

LEKARZ-DENTYSTA
S. Sokalski
ul. Andrzeja 4. :: Telefon 54-12.

Dentysta
A. Drejzensztokowa
powróciła.
Piotrkowska Nr. 89, telefon 12-56

Dr. St. Bibergal
Moniuszki 11
choroby skórne i weneryczne
przyjmuje od 8-10 rano i 5-8 wiecz.

Dr. med. S. Bogustawski
leczy — naturalną bezlekar-
stwową metodą Kiegarstwa
choroby:
nerwowe, wewnętrzne (serca, płu-
ca, wątroba i nerki), przemiany
materji (artretyzm) i kobiece.
Godz. przyjęć od 4 do 7 wiecz
prócz niedziel i świąt
ul. Piotrkowska 85, III p. front.

KLINIKA
Położniczo - Ginekologiczna
Dra med. S. DRUEBINA
6-go Sierpnia 15-17, tel. 53-10,
I i II klasa. 57-4

Elektryczne odkurzenia
aparatami skutecznia
„HYGJENA“
Przejazd 19, telefon 36-05.

Cazimi

Najlepsza pasta do zębów

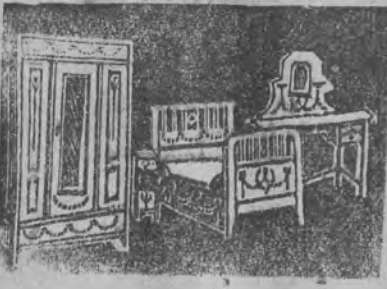
Chcesz kupić 574-1

MEBLE

wytworne, trwałe na najdo-
godniejszych warunkach

Wstęp do firmy

Markowicz i Nasielski, Piotrkowska 6



MEBLE

wielki wybór po cenach najniższych i
na najdogodniejszych warunkach poleca
FLAKOWICZ I RECHT
Piotrkowska 145 w podwórzu.
Za gotówkę Na raty.
Sprzedaż mebli.

PLACE

przy nowo-projektowanej ulicy
między „Morską” i „Dolne Stoki”
obok Pomorskiej Nr. 136,

do sprzedania.
Wiadomość u Henryka Zylber-
sztajna, ulica Zielona Nr. 8-a, te-
lefon Nr. 41-55, między 8 — 10,
1 — 3 i 6 — 8 1/2.

TYLKO

9 Piotrkowska **9**

I p. fr. tel. 47-09

J. NASIELSKI
POLECA
WIELKI WYBÓR

MEBLI
po cenach konkurencyjnych
Na najdogodniejszych warunkach
Uwaga: Żadnej filii nie posiadam

OBWIESZCZENIE.

W zastosowaniu się do § 22 Ustawy Towarzystwa, Dyrekcja podaje do powszechnej wiadomości, że zażądane zostały pożyczki na nieruchomości:

1) pod Nr. 566 przy ul. Piotrkowskiej, przez Joela i Reginę małż. Cedrowskich, pożyczka dodatkowa w sumie zł. 110.000 2) pod Nr. 965 przy ulicy św. Emilji, przez Władysława i Annę małż. Zytke, pożyczka dodatkowa w sumie zł. 15.000. 3) pod Nr. 689 a przy ulicy Wólczajskiej, przez SS-rów Zygmunta Mannase, pożyczka dodatkowa w sumie zł. 120.000. 4) pod Nr. 1090 a przy ulicy Główniej, przez Wolfa i Chanę małż. Bulwa, pożyczka dodatkowa w sumie zł. 90.000. 5) pod Nr. 10088 c przy ulicy Kilińskiego, przez Olę Buchholz i Ludwika Brückerta, pożyczka pierwotna w sumie zł. 130.000. 6) pod Nr. 733 przy ul. Piotrkowskiej, przez Bruna i Alfreda b-ci Jarisch, pożyczka pierwotna w sumie zł. 200.000.

Łódź, dnia 3 września 1927 r.
Nr. 1533.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego
miasta Łodzi.

Przetarg

Magistrat m. Łodzi ogłasza niniejszym publiczny przetarg ofertowy na urządzenie instalacji wodociągów i kanalizacji w dwóch domach nauczycielskich na Nowem Rokiciu.

Oferty pisemne, odpowiadające treści kosztorysu ślepego należy składać w kopertach zamkniętych z napisem „Oferta na urządzenie instalacji wodociągów i kanalizacji w domach nauczycielskich na Nowem Rokiciu“ w Magistracie, Plac Wolności Nr. 14, III piętro, pokój Nr. 52, do dnia 7 września 1927 roku do godz. 12-ej, gdzie otrzymać można również jeden ślepy kosztorys i przejrzeć warunki przetargu.

Łódź, dnia 3 września 1927 roku.

6606-1

Państwowa Szkoła Włókiennicza w Łodzi

Zapis kandydatów na kurs wieczorowy rysunków technicznych i maszynoznawstwa dla rzemieślników przemysłu metalowego i drzewnego kończy się w dniu 15 września, początek wykładów w piątek, dn. 16 września 1927 r. o godz. 7-ej wiecz. punktualnie.

6608-4

HELENÓW

W niedzielę, dnia 4 września, o godz. 2-ej po poł.

na rzecz Łódzkiego Żyd. Towarzystwa niesienia pomocy chorym „LINAS-HACHOLIM“

WIELKA ZABAWA

OGRODOWA

połączona z niebywałymi atrakcjami

Występy pierwszorzędnych sił artystycznych

oraz

CHÓRU UKRAIŃSKIEGO

FANTOWA LOTERJA

dużo cennych fantów

Fajerwerki, Confetti i inne niespodzianki.

Wejście dla dorosłych zł. 1,50, dla dzieci i uczn. 50 gr.

Dr. med.

Maksymilian Lewitter

Akuszeryja i choroby kobiece
Zielona 8. Tel. 37-25.

powrócił.

Przyjmuje od godz. 5-8 wiecz.
6628-3

Szkoła freblowska

Koedukacyjna

M. Rozentalówny

Żeromskiego 9.

Zapisy od 11-1 i od 4-6 po poł.

Dr. med. Zygmunt Datyner

Urolog.
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.

Przyjmuje od 1-2 i od 5-8 w

Piramowicza 11
(dawn. Olgińska).
Tel. 48-95.

Dr.

H. Wołkowycki

Zachodnia 57
(Cegielniana 19)

tel. 37-70

Choroby skórne i weneryczne.

Leczenie lampą kwarcową.

Przyjmuje od godz. 4-9

Dla pań od 4-5,30. Oddzielna poczekalnia

Lustrzany połysk



Urbin

Wyższe Żeńskie GIMNAZJUM

Klary Wolfsonowej

Pomorska 18 (dawniej Średnia)

Gmach w morgowym parku i ogrodzie

UWAGA: Przy Gimnazjum zakład przedszkolny dla dzieci od lat 4 do 7.

„Nowoczesne wychowanie“ syst. prof. Montessori. Opłaty niskie.

Kancelarja gimnazjum przyjmuje od godz. 9-1 i od 5-7.

Dla Inteligencji Żydowskiej

pragnącej dać dzieciom lepsze wychowanie zostają otwarte przy Wyższym Gimnazjum również klasy dla dzieci od lat 7 do 14 prowadzone na sposób szkół szwajcarskich.

Państwowa Szkoła Włókiennicza w Łodzi

Zapis kandydatów na kursy wieczorowe przedziałnictwa, tkactwa i farbiarstwa dla pracowników fabrycznych kończy się dn. 14 września, egzamin z języka polskiego i arytmetyki odbędzie się we czwartek dnia 15 września o godz. 7 wiecz. punktualnie, początek wykładów w poniedziałek, dn. 19 września 1927 r.

Ogłoszenia drobne licza się po 10 groszy za wyraz. Pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia dla poszukujących pracy bez względu na ilość wyrazów kosztują 75 groszy, dla ofiarujących 1 zł. 50 groszy.

NAUKA I WYCHOWANIE

DYPLOMOWANY

kapelmistrz oraz członek Łódzkiej i Krakowskiej filharmonji przyjmie posadę nauczyciela muzyki (orkiestry) w szkole rządowej lub prywatnej. Wiadomość: ul. 6-go Sierpnia 10, m. 54 6498-3

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ?

Musisz ukończyć kursa tachowe korespondencyjne prof. Sekulowicza, Warszawa, Żorawia 42. Kursa wyuczają historycznie: buchalterji, rachunkowości, kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kalfigrafji, pisanja na maszynach. Po ukończeniu świadectwo. Zadzajcie prospektów. 4865-36

UDZIELAM LEKCJI

polskiego języka, literatury, historii, poprawiam wymowę, Jabłonkowska, zaścianek 2-4, Zachodnia 56. Przyjmuję tłumaczenia z rosyjskiego, niemieckiego i francuskiego. 6634-1

ANGIELSKIEGO

pojedynczo i w małych grupach dla: 1) początkujących, 2) zaawansowanych, 3) literatury i korespondencji. Zapisy Cegielniana 66, m. 25. 632-1

NIEMIECKIEGO

gruntownie udzielam po cenie b. przystępnej. Piotrkowska 189, m. 1, tel. 43-84 6600-1

DONIESIENIA ROZM.

TAPICER—DEKORATOR

przerabia meble, zakłada firanki i dekoracje, podług najnowszych modeli i przyjmuje obstalunki: tapczany, kozetki, materace, klubowe garnitury po niskich cenach i na raty. Cegielniana 64 Uwaga: tylko № 64. 6617-1

DYWANY

reperuję. Tkalnia sztuczna. Piotrkowska 92. 6444-7

BACZNOŚĆ, ŁODZIANKI!

Znana nauczycielka kroju i szycia, po powrocie z zagranicy, wznawia z dniem 1-go września r. b. lekcje kroju, szycia, modelowania za 45 zł.; bieliźniarstwa za 65 zł. Stosuję najnowsze zdobycze techniki nauczania systemem wiedeńskim i paryskim. Nauka trwa tylko 1 miesiąc. Zapisy codziennie od 12-2 i od 4-7 pp. F. Grynbłat, Żeromskiego 9, I p., prawa oficyna. 6545-2

W 30 LEKCJACH

pod gwarancją wykluczającą absolutnie wszelkie ryzyko, wyucza praktycznie na samodzielnym buchaltera bilansistę-kę rzeczoznawca z wyższym wykształceniem i kontrol. syndyk, przem. Niesamodzielnym instrukcje w sprawach zaprowadzenia, prowadzenia, zamknięcia i kontroli ksiąg; reorganizacji i regulowania nieprawidłowo prowadzonych sporządzenia bilansów i t. p. — Przyjmuje również wykonywanie powyższych czynności. Informacje: 6-8 wieczór, Piotrkowska 185 I p. 5603

WSPÓLNIAKA

ub wspólniczkę z 3.000 zł. celem powiększenia Magazynu Konfekcji Damskiej, Dziecinnej i Galanterji przyjmijmy natychmiast. Warunek: solidny chrześcijański. Zgłoszenia do administracji pod „Konfekcja“. 6616-1

PIES — WILK

z czarną łapą zaginął. Odprowadzić za wynagrodzeniem. Nieprawy właściciel będzie sądowo ścigany. Al. Kościuszki 55. 665-1

KROJU, SZYCIA,

pasowania wyucza pracownia ubiorów damskich dziecięcych oraz bieliźniarstwa, haftu, tilet. Uwaga: uczenie praktykują na materiale, mogą sobie uszyć kilka sztuk bezpłatnie. Żeromskiego 75 m. 52, II wejście parter.

WYUCZAM

modniarstwa systemem akademji paryskiej w 5 tygodni: Dyplomowana. Warszawa, Królewska 51-14 518-1

LEKCJE

muzyki na skrzypcach, mandolinie i gitarze oraz teorii muzyki. Opłata niska. Zielona 25, m. 24 III p. 6598-1

KUPNO I SPRZEDAŻ

ROWERÓW

kilka okazjnie sprzedam. Przejazd 19, m. 7, od 2-4 po poł. —4

SPRZEDAM

sklep spożywczy z pokojem i kuchnią. Kilińskiego 55. 6497-5

SZARPARNIA

(budynki fabryczne z szopami bez maszyn) nadające się na różne warsztaty i magazyny do wydzierżawienia. Lange Przejazd 69, Telefon 42-34 6397-2

SYPIALNIA

na słońcu kość ziocona, kredens pokojowy meble pojedyncze i komplety poleca stolarnia, Lubelska 6, przy Napierkowskiemu. 6321-4

SPRZEDAM

kuchnię, ładny lokal nadający się na jakikolwiek inny interes. Wiad. Przejazd 86, w cukierni. 6622-1

KUPIĘ

garderobę mało używaną dużą, z lustrem. Zamenhofska 58, m. 10 II p. front 6637-1

MASZYNE

Singera do szycia sprzedam. Piotrkowska 291 m. 19. 6612-1

WANNE

emaljo waną żelazną sprzedam za zł. 260. Kilińskiego 150, u gospodarza. 65-1

SPRZEDAM

piano mało używane. Piotrkowska 154, m. 9. 6611-1

:: GIEŁDA PRACY ::

INTELEKTNA

panna Izraelitka, znająca dobrze gospodarstwo poszukuje posady do samotnej osoby. Oferty do adm. „Głosu“ sub. „Samotna“ 6568-3

MIEJSCA WOZNEGO

lub portjera poszukuje młody człowiek żonaty. Posiada chlubne świadectwa. Złoży kaucję. Łask zgłoszenia do Głosu pod „Bez względu na uczciwy“ 6458-4

RUTYNOWANY

robotnik (ca) do obsługi maszyny do nabijania może się zgłosić Cegielniana 15. 6445-3

POSZUKUJE SIĘ

chłopców do tapicera, z wynagrodzeniem. Zawadzka № 20. 6605-1

POTRZEBNI SĄ

chłopcy do terminu i do posylek w fabryce pudełek. Z. Luksenberg, Wschodnia 57. 6651-2

POTRZEBNA

panienka do podawania. Cukiernia, Piotrkowska 189. 6630-1

BUCHALTER—BILANSISTA

poszukuje pracy godzinowej. Przyjmuje zakładanie i zamknięcie ksiąg zastawienie bilansów oraz wszelkiego rodzaju kontrolę. Adres ul. Andrzejka № 53, m. 10. 6597-1

KUCHARKA

potrzebna zaraz; załączać się do cukierni „Eryk“ Narutowicza (Dzielnia) 52 6506-2

MATURYSTKA

przyjmie kondycję lub demi — p ace, ewentualnie posadę biurową. Oferty do „Głosu“ sub „Muzykalna“ 6416-1

LOKALE I MIESZKANIA

INTELEKTNA

panna wynajmie pokój, dzielnica obotajna. Oferty sub. „U gospodarza“. 6566-2

MIESZKANIE

3 pokoje, służbowy, wszelkie wygody, w śródmieściu, dom komfortowy, front 1-sze piętro, do odstąpienia z meblami lub bez. Oferty „Solid“ do adm. nin. pisma, 6408-5

POKÓJ

umeblowany z wygodami oddam dla 2 osób. Wiadomość w administracji. 6620-3

STANCJA

dla 1-2 ucznia (niów). Cena bardzo przystępna. Cmentarna 5, m. 19. 6635-1

NA STANCJĘ

przyjme dziewczynki w wieku szkolnym, całkowita opieka i utrzymanie zapewnione. Fortepian na miejscu. Wiadomość: Warszawa, Chmielna 56, m. 6, Telef. 07-44. Warunki dogodne. 6567-1

ZAGUB. DOKUMENTY

ZGUBIONO

książeczkę policyjną № 182 wyd. przez V Brygadę Urzędu Śledczego w Łodzi, na nazwisko Anna Buczyńska zam. Szara 14. 6501-5



Prenumerata

miesięczna „Głosu Polskiego“ ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4,50, za ośmieszenie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w kraju — zł. 5,-; zagranicę — zł. 7,20.

Ogłoszenie za wiersz milimetry 1 szpaltowy 1 strona i w tekście 40 groszy, strona 5 szpalt. — Nekrologi 30 gr. str. 5 szpalt. — Nadesłane po tekście 50 gr. strona 5 szpalt. — Zwyczajnie 10 groszy str. 10 szpalt. — Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 złot. — Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 proc. zaś i tirm zagranicznych o 100 procent drożej

Zakłady przemysłu bawełnianego „Ludwik Geyer“

Firma została założona w roku 1829 przez Ludwika Gejera z Zittau. W tym czasie wybudowany został główny frontowy korpus zespołu budynków, t. zw. „Starej Fabryki”, którego masywne mury o grubości od 1,4 do 1,6 metra spoczywają na fundamentach z olbrzymich głazów polnego kamienia.

Pierwsza maszyna parowa, uruchomiona w Łodzi, sprowadzona została przez założyciela firmy w roku 1841. Maszyna ta o sile 60 koni przybyła do Włocławka drogą wodną, a od Włocławka do Łodzi końmi. W tym czasie fabryka zatrudniała 579 robotników, posiadała 7728 wrzecion, 180 krosien i wyrabiała 70,000 klg. przędzy oraz 435,000 metrów „Perkalu”, przedstawiających wartość 200370 ówczesnych rubli sr.

Firmie L. Geyer przypadł również zaszczyt sprowadzenia do kraju pierwszych maszyn walcowych do drukowania tkanin.

W roku 1885 firma przekształca się na towarzystwo akcyjne z kapitałem zakładowym 1,500,000 rb., powiększonym w r. 1913 do 5 milionów rb. i przewalutowanym obecnie na 13,250,000 złotych.

Lata wojny światowej i okupacji niemieckiej przyniosły zakładom ogromne szkody i straty. Pomijając milionowe straty (5 milionów rubli złotych) u dłużników na obszarze b. cesarstwa rosyjskiego, okupanci niemieccy zarekwizowali bez jakiegokolwiek odszkodowania i wywieźli olbrzymie ilości towarów i materiałów.

Starzycka fabryka wyrobów sukiennych Z. Bornstein Sp. Akc.

Fabryka założona została w r. 1857 przez Zusmana Bornsteina, jako zakład rękodzielniczy, pracujący początkowo na kilku ręcznych krosnach tkackich. Rozwijając się stopniowo zwiększa do kilkunastu ilość krosien pracujących. W roku 1889 fabryka przeniesiona zostaje za miasto do Starzycy na teren wynoszący około 60 ha z czego ściśle fabrycznego około 17 ha.

Fabryka posiada wszystkie oddziały fabrykacyjne: przedziałnię, tkalnię, farbiarnię i wykończalnię, pralnię wełny, stanowiące całość zakładu fabrykacji materiałów wełnianych.

Położona nad brzegiem Czarnego, dopływu Wolbórki, korzysta z obfitych źródeł wody potrzebnej przy wykończaniu towarów. W roku 1913-14 został całkowicie usunięty przestarzały i nieekonomiczny napęd i fabryka została zelektryfikowana po zmontowaniu pierwszego w przemyśle wełnianym Tomaszowa turbogeneratora.

Stale wzmagając się produkcję duży popyt na towary zaskoczył

Krajowe młyny ryżowe.

Miastu naszemu przybyło nowe przedsiębiorstwo przemysłu ryżowego.

Jest to łuszcarnia i polerownia ryżu, które w tych dniach zostały uruchomione pod firmą „Krajowe Młyny Ryżowe, Sp. Akc.”, ul. Południowa 46.

Specjalny wyrób Pasów Transmisyjnych

oraz wszelkich skórzanych przyborów technicznych do maszyn

R. LIBERMAN

ŁÓDŹ, Wschodnia Nr. 40

Telefon 31-70.

Przemysł Jedwabny Sp. Akc.

Przedsiębiorstwo powstało przed 60 laty. Była to na owe czasy pierwsza w Polsce fabryka wyrobów jedwabnych, założona przez holendrów p. f. „Schmitz et van Enderi”. Z biegiem czasu fabrykę nabyła znana firma niemiecka „Gebhardt et Co.”, która stale udoskonalała przedsiębiorstwo pod względem technicznym, dzięki czemu wyroby fabryki, oprócz zbytu w kraju, cieszyły się wielkim popytem i na rynkach rosyjskich.

W okresie powojennym fabryka została przekształcona w spółkę akcyjną, która wybudowała kilka nowych pawilonów i przeprowadziła cały szereg nowoczesnych inwestycji, co umożliwiło przedsiębiorstwu wytwarzanie tkanin jedwabnych i półjedwabnych najprzedniejszych gatunków.

Jest to jedyna w kraju fabryka wyrobów jedwabnych, posiadająca własną farbiarnię i wykończalnię. Ekspozyty „Przemysłu jedwabnego” wystawiane dwukrotnie na targach poznańskich, spotkały się z uznaniem wybitnych przedstawicieli przemysłu i świata kupieckiego zachodniej Europy.

Michał Glaser Sp. Akc.

Jest to jedna z największych fabryk chustek wełnianych i tkanin półwełnianych.

Przedsiębiorstwo istnieje od roku 1902, a w roku 1922 zostało przekształcone na spółkę akcyjną.

Firma posiada w Radogoszczu własną fabrykę z przedziałnią, tkalnią i apreturą.

Wyrobione chustki oraz tkaniny cieszą się ogromnym popytem, zarówno na rynku wewnętrznym, jak i zagranicą, czego najlepszym dowodem jest stały eksport wyrobów na rynki światowe.

Przedsiębiorstwo rozwija się bardzo pomyślnie i wyroby jego należą do kategorii towarów standardowych.

Siedziba zarządu oraz biuro i skład mieszczą się w Łodzi przy ul. Zielonej nr. 5.

Przedsiębiorstwo utrzymuje skład konsygnacyjny swoich wyrobów m. in. we Lwowie w Pasażu Mikołusza.

Maurycy Tauman Spółka Akcyjna

Fabryka wyrabia tkaniny jedwabne i półjedwabne i z jedwabiu sztucznego, posiada jedyną szkalnię w Polsce i około 5,000 wrzecion dla wyrobu krepeł chiny, crep-georgetty i t. p.

Przedsiębiorstwo pracuje na rachunek własny, jak również zarobkowo.

Magazyn Romiszowskiego.

Założony w roku 1908, w krótkim czasie, dzięki swej solidarności, pozyskał zaufanie szerokiej klienteli, szczególnie, że pierwszorzędną, najmodniejszą meble, jakie posiada stale na składzie, potrafią zadowolić najwybredniejsze gusty kupujących.

„H. Langnas i Silberstein“.

Firma istnieje od 1899 roku. Początkowo pracowała fabryka zarobkowo w Pabjanicach. Dzięki niezłomnej energii kierowników nastąpił znakomity rozwój przedsiębiorstwa, które wreszcie postawiło własną fabrykę w Łodzi przy ul. Zagajnikowej 20. Obecnie fabryka zatrudnia przeszło 100 robotników i należy do firm najważniejszych w dziedzinie damskich materiałów wełnianych. Nie wielka część produkcji idzie na rynek zagraniczny. Gros wytwórczości znajduje odbiorców na rynku wewnętrznym, przede wszystkim w b. Kongresówce, ale również w Wielkopolce, na Pomorzu i w Galicji.

Spółka Akcyjna fabryk sukna H. Landsberg

Fabryka założona została w 1857 roku przez Hilarego Landsberga. Początkowo cała fabryka składała się z kilku, a następnie z kilkunastu krosien. Dopiero po wojnie tureckiej w 1881 r. przystąpiono do budowy własnego gmachu fabrycznego przy ul. Gustowej. Wtedy też uruchomiono kilkadziesiąt krosien mechanicznych i kilka zespołów przedziałniczych. W następnych latach fabrykę znacząco powiększono, kupując i montując własną wykończalnię, jak również pralnię i farbiarnię wełny i przędzy.

W 1898 roku po śmierci założyciela fabrykę nadal prowadzą spadkobiercy zmarłego, a dyrektorami zarządzającymi są Aleksander i Feliks Landsbergowie.

W 1908 roku fabryka przekształcona została na spółkę akcyjną z kapitałem zakładowym rubli 1,200 tys. Wyroby fabryki znajdują duży popyt na rynkach krajowych, a przedewszystkiem na rynkach cesarstwa rosyjskiego. Fabryka stale rozwija się i w 1914 roku, t. j. w roku wybuchu wojny w fabryce

czynnych było 190 krosien mechanicznych, 5,310 wrzecion, duża wykończalnia, farbiarnia wełny, przędzy i sztuk, oraz pralnia wełny.

Wojna europejska na kilka lat przerwała działalność fabryki. Jednakże już pół roku po opuszczeniu Polski przez wojska niemieckie przystąpiono do uruchomienia fabryki. Zniszczenia wojenne, a przede wszystkim duże straty, poniesione przez rekwizycje niemieckie i konfiskaty majątku, znajdującego się na terenie Rosji sowieckiej uniemożliwiły całkowite uruchomienie fabryki. W roku obecnym znacznie powiększono przedziałnię, montując świeżych 2300 wrzecion.

Fabryka wyrabia towary w przednich gatunkach czysto wełniane zgrzebne i czesankowe, męskie ubraniowe i paltotowe, jak również materiały na mundury i paleta oficcerskie.

Zarząd: Al. Landsberg, Wł. Landsberg, H. Landsberg, W. Landau, L. Oxner, dr. H. Maïmon.

Tow. asekuracyjne „Przyszłość“

Założone w roku 1919 towarzystwo asekuracyjne „Przyszłość” rozpoczęło swą pracę przejęciem funduszu wdów i sierot od wieńskiego tow. asekuracyjnego „Phönix”, w którym były zaasekurowane liczne osoby Małopolski. Towarzystwo od razu zdobyło sobie zagranicą całkowite zaufanie, dzięki ściślej kontaktowi z największymi koncernami zagranicznymi, jak „Phönix”, „Münchener Rückversicherung”, „Atlas” w Sztokholmie, „Schweizerische Rückversicherung” w Zurychu. Najlepszym tego dowodem jest że cały szereg wielkich zagranicznych towarzystw asekuracyjnych, a więc amerykańskie tow. „New York”, angielskie „Gresham”, austriackie „Gisella” i „Aliance” powierzyły tow. „Przyszłość” likwidację swych portfeli asekuracyjnych w Polsce.

Ożywiona działalność asekuracyjna, najtańsze taryfy, liberalne warunki i nowe kombinacje ubezpieczeniowe działy, że tow. „Przyszłość” w krótkim czasie zdobyło sobie przedujące stanowisko. W ostatnich czasach towarzystwo rozszerzyło zakres swej działalności na ubezpieczenia ogniowe, od kradzieży i transportów towarowych, osiągając przytem pomyślne rezultaty.

Kapitał akcyjny tow. „Przyszłość” wynosi 500,000 złotych, Do rady zarządzającej należą tak

wybitne jednostki, jak dr. Władysław Stesłowicz, prezes Aleksander Lednicki, dr. Ludwik Zieliński, radny m. Warszawy, Albert Ungar, generalny dyrektor Banku Małopolskiego, M. Szereszowski i inni przemysłowcy. Dyrekcję stanowią: dr. Feliks Gutmann i dr. Michał Wyrostek.

O rozwoju tow. „Przyszłość” dają pojęcie poniższe cyfry: portfel asekuracyjny zawiera około 23 tysięcy polis życiowych na sumę 2 i pół miliona dolarów, 1 milion franków szwajcarskich i 2 miliony złotych; wypłata sum asekuracyjnych w roku 1926 wynosiła milion 950 tys. złotych, rezerwy przeszło milion złotych, a całkowite aktywa 2 miliony 800 tys. zł.

Specjalnością tow. „Przyszłość” jest masowa asekuracja robotników w poszczególnych zakładach przemysłowych. Mocne podstawy tow. „Przyszłość” spoczywają na zorganizowanych stosunkach z wyżej wymienionymi wielkimi koncernami asekuracyjnymi, które na podstawie długoterminowych kontraktów uważane być mogą w pewnym stopniu za współwłaścicieli „Przyszłości”, gdyż partycypują one automatycznie w stratach i kosztach, wobec czego klientela „Przyszłości” ma całkowitą pewność i na żądanie przy większych umowach ubezpieczeniowych, otrzymuje gwarancję od wielkich towarzystw asekuracyjnych

Tow. ubezpieczeń „Polonia“

Pierwsza krajowa instytucja ubezpieczeń, powstała w r. 1917 w czasie wojny, tow. ubezpieczeń „Polonia” w Warszawie, po przeżyciach ogólnokrajowego kryzysu gospodarczego przeprowadziło w roku bieżącym, dziesiątym swego istnienia, szereg zarządzeń sanacyjnych, które niewątpliwie pozwolą mu ugruntować się finansowo mocno i trwale.

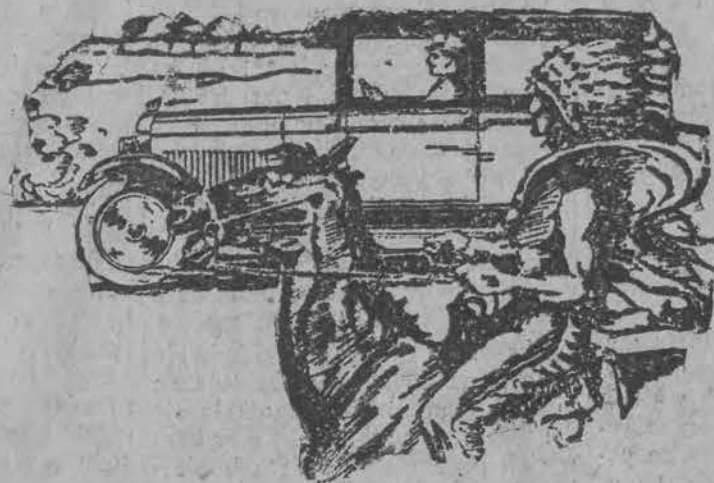
Przebiegię straty swoje, poniesione narówni z innymi towarzystwami ubezpieczeń w kraju w r. 1925, towarzystwo to pokryło, odpisując z kapitału akcyjnego zł. 400,000, natomiast walne zgromadzenie akcjonariuszów uchwaliło jednocześnie powiększenie kapitału zakładowego o 450,000 zł., przyczem akcjonariusze zgłosili natychmiastowe pokrycie tego zwiększenia. Otrzymały z zagranicy znaczny kapitał obrotowy dał towarzystwu możność wzmocnienia dalszego rozwoju swojej działalności tak, że prócz dotychczasowych działów: ogniowego, kra-

dzieżowego, transportowego, szynowego i odpowiedzialności cywilnej przygotowuje się do wprowadzenia działów od nieszczęśliwych wypadków, „auto - casco”, a nawet życiowego.

Mimo najgorszych czasów gospodarczych od roku 1924 towarzystwo „Polonia” wypłaciło odszkodowań na sumę zł. 5,269,836.

Nowy zarząd towarzystwa składa się z najpoważniejszych osób ze świata finansowego, przemysłowego i handlowego, a mianowicie zarząd stanowią pp.: Stanisław ks. Lubomirski, prezes, Gr. Uff. Edgardo Morpurgo, wiceprezes, dr. Comm, Angelo Ara, dr. Marceli Barciński, dr. Walter de Fischel, Antoni Gintowt, Hipolit Głiwic, Edward Missuna, Stanisław Meyer, Józef Pfeiffer, Kazimierz Szwede, Wiktor Wiener. Komisje rewizyjną stanowią pp.: Kazimierz Broniewski, Stefan Brun, Stanisław Fuchs, Leon Nowakowski, Karol Olszowski.

PONTIAC



Oldsmobile

Gdy się pan zastanawia nad wyborem samochodu
Pamiętaj Pan, że

Pontiac Six posiada wszystkie zalety 6-ciocylindrowego wozu, będąc jednocześnie najtańszym w swojej klasie.

Oldsmobile-Six posiada wszystkie zalety drogich 6-ciocylindrowych wozów: hamulce na 4 koła, oczyszczacz powietrza, oliwy i t. d.

Reprezentacja na województwo Łódzkie „Pontiac“ i „Oldsmobile“

Inż. M. i J. Poznańscy,

Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 90. Tel. 23-20
Garaze: ul. Pusta Nr. 10.

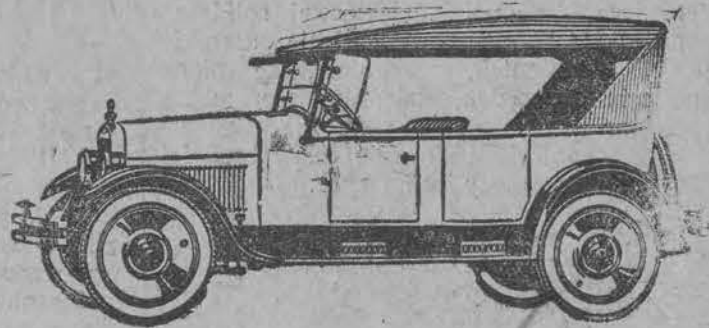
Wyrób General Motors

6583



Salon samochodowy
Zygmunt Dmowski
Łódź Piotrkowska 150. Tel. 29-40.

PRZEDSTAWICIELSTWO
Samochodów osobowych CHEVROLET i OAKLAND



Samochody ciężarowe światowej sławy

A. Fross-Büssing

od 2-ch do 7-miu tonn, z wozami przyczepnymi do 14 tonn

➔ Największy skład akcesorji samochodowych.

Angielsko-polskie stosunki handlowe

Specjalny wywiad „Głosu Polskiego” z p. Ryszardem Kimensem, radcą handlowym poselstwa wielkobrańskiego w Warszawie

Pragnąc się poinformować o kształtowaniu się stosunków handlowych między Anglią a Polską, zwróciliśmy się do tak wybitnego znawcy tych stosunków, jakim jest długoletni radca handlowy poselstwa wielkobrańskiego w Warszawie p. Ryszard Kimens.

Oświadczył on naszemu współpracownikowi, co następuje:

— Polsko-angielskie stosunki handlowe rozwijają się znakomicie, czego dowodem najwymowniejszym jest fakt, że cyfra tegorocznego wwozu angielskiego do Polski w ciągu pierwszych 5 miesięcy powiększyła się ni mniej ni więcej, niż czterokrotnie w stosunku do tegoż okresu w r. ub. Wwóz polski pozostał na tym samym poziomie, co w r. ub. W ten sposób Anglja zajęła w handlu polskim, jeśli chodzi o wwóz, trzecie miejsce, a jeśli chodzi o wywóz—drugie. Jeśli zaś abstrah-

wać od wwozu bawełny z Ameryki, widzimy, że w handlu zagranicznym Polski Anglja zajmuje drugie miejsce, będąc więc jednym z najpoważniejszych czynników w dziedzinie polskiego handlu zagranicznego.

Porozumienie, osiągnięte z rządem polskim co do kontyngentu wwozu towarów angielskich powinno jeszcze bardziej przyczynić się do rozwoju handlu polsko-angielskiego, tembardziej że—na co chciałbym zwrócić pańską szczególną uwagę—ma on charakter kompensacyjny, posiada więc rzeczywiście wszelkie naturalne dane do rozwoju.

— Słyszałem, że podobno Łódź ostatnio poczyniła znaczniejsze zamówienia w Anglji?

— Istotnie, kupiła świeżo bardzo dużo maszyn do fabrykacji wyrobów włókienniczych, wogóle sporo dużych

instalacji w Polsce oparto na maszynach angielskich.

— A Anglja co od nas przeważnie wywozi?

— Głównym artykułem polskiego eksportu do Anglji pozostaje nadal drzewo...

— Zdaje się, że wogóle daje się zauważyć wzrost zaufania kupiectwa angielskiego do nas?

— Owszem, firmy angielskie obecnie chętnie udzielają kredytu firmom polskim, co jest oczywiście niezmiernie ważne. W dużej mierze przyczyniła się również do tego stabilizacja waluty polskiej.

Słowa p. Kimensa skłaniają nas do przypuszczeń, że istotnie perspektywy handlu angielsko-polskiego zapowiadają się nader pomyślnie.

Fabryka Maszyn

Okłakowski i Neumark

wł. Edward Neumark

Łódź, Zakątna 81. Telefon 71.

Wózki dla:

TKALNI

PRZĘDZALNI

WYKOŃCZALNI

DRUKARNI

ZAKŁ. GRAFICZNYCH

FABR. CZEKOLADY

i t. p.

6559

Wózki amerykańskie z unoszoną platformą i inne.

Sprzedaż przędzy

farbowanej merceryzowanej i blichowanej w różnych kolorach i numerach po cenach przystępnych

B. Grünberg

Łódź,

ul. Piotrkowska № 14, front I piętro

Telefon 43-57.

Fabryka wyrobów tkanych i dzianych

AGIŃSKI i LIBERMAN

Łódź

Biuro i Skład: Narutowicza 9
Fabryka: Nowa Nr. 30

Damskie tkaniny czesankowe
i chustki fantazyjne

Sundstrand

amerykańska uniwersalna
maszyna do liczenia
dodaje, odejmuje,
mnoży i dzieli

sporządza wykazy

ma pismo widoczne,
jest lekka, łatwo
przenośna,
pracuje
szybko.

UNDERWOOD

Własny warsztat reperacyjny.

Bezkonkurencyjne
MASZYNY
do PISANIA

Demonstruje na każde
żądanie bez zobowiązań
do kupna

Józef Leżon,

Łódź, Przejazd 4, tel. 2-23

Przedstawiciel f. G. Gerlach w Warszawie



FABRYKA WSTAŻEK i TKANIN EDWARD BABIACKI

Łódź Karolewska 62

TELEFON 46-56.

TOWARZYSTWO AKCYJNE ZGIERSKIEJ FABRYKI MASZYN

JULJUSZA HOFFMANA w Zgierzu

Fabryka istnieje od 1871 roku.

Województwo Łódzkie

Nagrodzona złotymi medalami na wystawach w Niżnim Nowgorodzie, Piotrogradzie, Odesie, Brukseli, Częstochowie i Łodzi. Specjalność urządzenia najnowszych konstrukcji szarpani, przędzalni wełny, sztucznej wełny i wigonji oraz wykończalni. Własna odlewnia żelaza.

HURT I DETAL

Firma egzystuje od roku 1914

HURT I DETAL

Składy elektrotechniczne

Biuro Urządzeń Elektrotechnicznych i Warsztaty Reparacyjne

Stanisław Koziorowski

Piotrkowska 112, telefon 6-26.

Posiada na składzie: motory, wentylatory, kable ziemne, przewodniki gołe, jak i izolowane, żyrandole, żarówki i wszystkie materiały wchodzące w zakres elektrotechniki.

Dział Instalacyjny wykonywa wszelkiego rodzaju roboty o słabym, niskim i wysokim napięciu.

Specjalność: Instalacje siły i światła w zakładach przemysłowych.

Warsztaty Reparacyjne przyjmują do nawijania spalone motory, jak i wszelkiego rodzaju reparacje aparatów elektrycznych.

HURT I DETAL

Firma egzystuje od roku 1914

HURT I DETAL



Medal złoty, Łódź, 1912.

Zakłady Przemysłowo-Budowlane

W. Markusfeld

Mechaniczna fabryka mebli biurowych oraz wyrobów stolarsko-budowlanych.

Przedsiębiorstwo robót budowlanych

Wykonywa roboty podług własnych i przedłożonych rysunków.

Łódź, Cegielniana 114.

Telefon 13-15.

Łódź, Cegielniana 114.

Kosztorysy na żądanie bezpłatnie.

GRAND-HOTEL

(Centrum miasta)

Centr. telef. 54-20, 54-21, 54-22, 54-23, 54-24. Potrjer 1-30; Rozmównica 23-30.

200 pokoiów komfortowo urządzonych

Ciepła i zimna woda bieżąca

Telefony w pokojach

Restauracja :: Sale bilardowe :: Wykwintna kuchnia :: Kawiarnia

FABRYKA NICI
FUKS i S-ka
Łódź

Fabryka: Bazarna 6, telef. 16-93.
Biuro: Zachodnia 31, telef. 30-96.

Skrcalnia Prędy
Bawełnianej i Czesankowej
J. Zurkowski

Telefon: 58-82 i 35-06.
Łódź, Nowo-Cegielniana 15.

Dom Handlowy
Degenstein i S-ka

Artykuły Kolonialne
Łódź, Stary Rynek 4.
Telef. 33-40 i 33-96.

Hurt **Hurt**
Skład Towarów Kolonialnych

M. Feierstein
Łódź, Stary Rynek 3.
Telef. 33-28.

Import **Hurt**
Artykuły Kolonialne
B-cia Mazur

Łódź, Sienkiewicza 29.
Hurt **Import**

Hurtownia Towarów Bawełnianych
A. M. Sztern

Łódź Piotrkowska 6

Bank Spółdzielczy
Kupców i Przemysłowców
w Łodzi

Piotrkowska 41 Spółdz. z ogr. odp.

Rachunek żyrowy — Bank Polski
 Konto Czekowe — P.K.O. 63 880
 Telefon 36-46

Przyjmuje wkłady na książeczki oszczędnościowe — Inkaso weksli, wykonując udzielone zlecenia jaknajpunctualniej oraz wykonywa wszelkie zlecenia w zakres bankowości wchodzące.

Hurtownia Towarów Manufakturowych
Reichman i Szpajshendler

Telefon 48-43
Łódź Piotrkowska 18



Wszystkim tym, którzy interesują się samochodami niemieckimi i mają do nich zaufanie, podajemy do wiadomości, że nadeszły i są do nabycia podwozia osobowe i ciężarowe różnych typów powszechnie znanej fabryki samochodów

Adam Opel Rüsselsheim n/Menen

jak 4 PS 2-u i 4-o osobowe, 10 PS 5-o i 7-o osobowe, 15 PS 7-o osob. i 10 PS ciężarowe 1 1/2. To. normalne i długie, nadające się specjalnie do budowy autobusów.

Budowa karoserji i wykończenie wozów z uwzględnieniem ewentualnych życzeń P.T. Nabywców odbywa się w pierwszorzędnym zakładach krajowych ściśle podług wzorów oryginalnych w ciągu 4 tygodni od dnia zamówienia.

DOM HANDLOWY
„BRACIA KIESZKOWSCY“
Łódź, Piotrkowska 199, tel. 50-18.

Wyłączna sprzedaż na województwa: **Warszawskie, Łódzkie, Kieleckie, Lubelskie, i Białostockie.**

Agentura w Warszawie: Salon d'Automobile D/H. K. Gajewski i S-ka ul. Szpitalna 7, tel. 285-20.

Gelassen

i Kazimierski

Piotrkowska 114. Telefon: 28-63.

Nadeszły najnowsze wzory

Materiałów Angielskich:

ubraniowe, ulstrowe oraz na palta zimowe firm:

Pendle & Rivett, Ltd., London
Bourberrys, Ltd., London
Dormenil Frères, London

6552

ENGLISH

Fintex

Biuro Techniczno-Handlowe

„ENERGJA“

Łódź, Piotrkowska 56, telefon 14-33

Jeneralne przedstawicielstwo na Polskę i Litwę

Pow. Akc. Austrjacko-Amerykańskich Fabryk Wyrobów Gumowych i Azbestowych „Semperit“ oraz Zjednoczonych Fabryk Wyrobów Gumowych „WIMPASSING“

posiada stale na składzie:

Wyroby azbestowe i gumowe dla celów technicznych i chirurgicznych. Wężę tłoczące do wody i pary. Wężę ssące i parciane. Płyty i kłapy gumowe na zimną i gorącą wodę, kładki uszczelniające, bufor, lejki, wałki, sznury, taśmy, rurki gumowe, poduszki etc. etc.

Opony, Masywy i Kiszki Samochodowe

Centrala: **Warszawa, Leszno 13**, tel. 64-51.

Oddziały: **Łódź, Piotrkowska 56**, tel. 14-33. **Katowice, Marjańska 7**, tel. 28-57. 6553

Fabryka wyrobów włókienniczych i chustek

Władysław Zylbersztajn

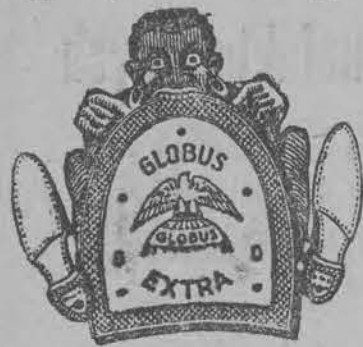
Łódź

6555

Skład i Biuro: 6-go Sierpnia 2, tel. 52-62
Fabryka: Pr. Narutowicza 83, tel. 26-96

Wyrób towarów kamgarnowych damskich, wełnianych, półwełnianych i chustek.

Żądajcie wszędzie tylko obcasy gumowe



„GLOBUS“

Dzięki ostatnim udoskonaleniom, obcasy gumowe „GLOBUS“ są najlepszymi i najtańszymi wyrobami.

Gwarancja na 3 miesiące do każdej pary załączona. Zrób próbę, a przekonasz się.

Nagrodzona na Wystawie w Paryżu — 1927 r. złotym medalem.

Pierwsza Polska Fabryka Wyrobów Gumowych

„GLOBUS“ w Łodzi, ul. Piotrkowska Nr. 220.
Telefony: 7-96 i 32-60.

Opróbkowaną bezpłatną ofertę wyślamy na żądanie.

6354

Wyrób płócienek, fartuchów i bielizny

Józef Hajek, Łódź

Piotrkowska 82, tel. 32-40. P. K. O. Warszawa 61.083

Poleca swoje specjalności: Purpury, inletry, płócienka pościelowe, fartuchowe, koszulowe i prześcieradłowe, drelichy, zefiry, pepity, ręczniki i t.p. Kolory tylko trwałe!! Damską i męską bieliznę od zwyczajnej do najpiękniejszej, **fartuchy najrozmaitszych fasonów.** Pierwszorządne wykończenie.

Firma istnieje od 1906 r.

Wyrób własny.

Sp. Akc. dla Handlu i Wyr. tow.
Jedwabnych i Bawełnianych

„MAURYCY TAUMAN”
w Łodzi

Juljusza 6/8

Targowa 7/9

Telefony: Fabryka i Biuro Sprzedaży: 6-22
Zarząd: 23-75

6242

Egzystuje od roku 1888

**Towarzystwo Akcyjne
wytrobów tkackich**

„Hirszberg i Birnbaum”

w Łodzi

Siedziba Zarządu: Piotrkowska 96. Telef.: 19-05 i 62-05
Fabryka: Wodna 23. Telefon 9-06

PRZEDSTAWICIELSTWA:

we Lwowie: Norbert Singer, Piekarska 5; w Krakowie: Arnold Steiner, Agnieszki 2; w Poznaniu: Stefan Szymański,
Kraszewskiego 11; w Gdańsku: Urison & Traub, Hundegasse 105.

Wytrobia towary wełniane, półwełniane, jedwabne i bawełniane w pierwszorzędnym gatunku
Czynnych krosien 450 Własna skrećalnia i farbiarnia

Istnieje od roku 1899

Fabryka Wyrobów Włókienniczych

Józef Rozenholc

W ŁODZI

Biuro: Piotrkowska 69
Telefon 6-76

Fabryka: Karola 17
Telefon 60 96

Wyrabia towary wełniane i półwełniane męskie i damskie
Rachunek bieżący w Banku Polskim.

6489

Fabryka Wyrobów Jedwabnych

Karol Reisfeld

ŁÓDZ, Południowa 67

6490

Telefony: 19-25, 19-59

Telefony: 19-25, 19-59

Przemysł Włókienniczy

MICHAŁ GLASER

Spółka Akcyjna
ŁÓDŹ

Fabryka: Łódź-Radogoszcz. Telefon 14-41. Centrala: Łódź, ulica Zielona 5. Telefon 10-90.
Skład fabryczny: we Lwowie, Pasaż Mikolascha

6491

Fabryka Wyrobów Kąpielowych i Bawełnianych

„FROTTE”

6492

Sp. z ogr. odp.

ŁÓDŹ

Fabryka: Polna 5

Skład fabryczny: Cegielniana 51

Dział Kąpielowy: Ręczniki, Prześcieradła, Płaszcze, Torebki, Mydelniki, Sliniaczki i towar metrowy.

Dział Bawełniany: Kapy pikowe, satynowe, Obrusy pikowe, satynowe, Kilimy i Ręczniki waflowe, kuchenne i t. d.

PRZEDSTAWICIELE: Lwów: Ludwik Faust, Plac Halicki 14. Poznań: Z. M. Anderson, W. Garbary 20.
Warszawa: A. Funt, Nowolipki 45. Gdańsk: M. Cederbaum, Gr. Gerbergasse 11/12.

WYTWÓRNA
Koronek Klockowych

ŁÓDŹ,

Piotrkowska 220. Telefon 50-08.

Fabryka wytwarza
koronki klockowe
wszelkiego rodzaju.

Manufaktura Tasiem i Koronek

L. BIALER

Łódź, Kilińskiego 102. Telefon 4-86.

Wyrób koronek nicianych, festonów do bielizny i tasiem wszelkiego rodzaju.

Grand Prix i Złoty Medal na wystawie w Rzymie 1927 roku.



FABRYKA WYROBÓW WEŁNIANYCH
R. ERNST

w Zgierzu

Firma egzystuje od roku 1860.

Telefon Nr. 28.

T-wo Fabryki Wyrobów Azbestowych i Gumowych

„Leonowit”

Sp. z ogr. odp.

w ŁODZI, Piotrkowska Nr. 175

poleca swoje wyroby w najwyższych gatunkach:

Płyty uszczelniające „Leonowit” na parę przegrzaną do 400° i najwyższe ciśnienie
Płyty azbestowe w gatunkach handlowym i chemicznie czystym

Szczeliwa (pakunki) azbestowe, konopne i bawełniane suche, grafitowane,
 łojowane i minjowane

Taśmy do włazów azbestowo-kauczukowe, grafitowane, z przekładkami, lub bez, oraz gotowe pierścienie

Wszelkie wyroby, wchodzące w zakres powyższej fabrykacji

6486

W. Gatke

Przetwory Chemiczne,
 Łódź,

Biuro: Piotrkowska 189, tel. 5-30
 Własne składy: Kilińskiego 165

Reprezentacja i składy komisowe poniższych firm:

Spółka Producentów Krochmalu, I. Wilski, K. Arkuszewski i S-ka, Warszawa
 Mąka ziemniaczana, Krochmal ziemniaczany, Dekstryna, Krochmal pszenny

**„Terebenthen” — Zjednoczone Fabryki Terpentyny Puszczy Białowieskiej
 B-cia Porowcy i P. Godlewski, S. A. — Warszawa**

Terpentyny medyczne i techniczne, Carbolineum, Dziegieć, Ocet drzewny rect. i crudum, Smoła drzewna etc.

Małopolskie Zakłady Chemiczne S-ka z ogr. odp. — Alwernia
 Bisulfat, Kwas solny, Saletra, Sól gorzka

Polska Fabryka Farb i Lakierów Edward Lutz, Kraków

6487

Egzystuje od roku 1910

Egzystuje od roku 1910

FABRYKA PRZETWORÓW CHEMICZNYCH

D. MYŚLIBÓRSKI i S-ka

Sp. z ogr. odp.

ŁÓDZ, Kilińskiego 86. Telefon: 20-78

poleca własnej
 produkcji:

Szkoło Wodne

(Natrium i Kali) pierwszorzędnej jakości w różnych koncentracjach, olej turecki, olejne, oraz różne inne wytwory, niezbędne dla apretur i wykończeń.

6488

Fabryka Wyrobów Jedwabnych **Klinge i Schulz**

w Łodzi
ul. Piotrkowska 106, Tel. 6-39

MATERJAŁY: na suknie i płaszcze
na podszewki damskie i męskie
na Kołdry
na Krawaty

0651



Łódzka Fabryka Wyrobów Jedwabnych **„SETALANA”**

Spółka Akcyjna
w Łodzi

0552

Centrala: Al. T. Kościuszki Nr. 9, tel. 21-84

Fabryka: ul. Pomorska № 65, tel. 31-54

Oddział własny w Warszawie: Tłomackie 1, tel. 124-54

Przedstawicielstwa: w Poznaniu: N. Serebryjski, Tama Garbarska 4
w Gdańsku: Urison & Traub, Hundegasse 105

Wyrób towarów jedwabnych i półjedwabnych

Własna apretura i farbiarnia

Akcyjne Towarzystwo Przemysłowe

„**Markus Kohn**”

w Łodzi, ul. Łąkowa Nr. 5

Telefony: 46-63, 16-05.

Adres telegraficzny „Markohn” Łódź.

Rok założenia 1865.

Kapitał zakładowy zł. 5.000.000.—

6241

Fabryka wyrobów wełnianych

M. L. Brodacz

Przędzalnia, tkalnia, farbiarnia i apretura

Zgierz

6339

Przemysł Bawełniany i Półwełniany

Bracia KAFFEMAN i RANGIEWICZ

Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 121. Telefon Nr. 57-56

6340

Egzystuje od roku 1885.

Egzystuje od roku 1885.

LEOPOLD LANDSBERG

w ŁODZI, ul. Moniuszki Nr. 7

Telefony: SKŁAD 9-07, FABRYKA 50-04

6424

Firma wyrabia specjalnie damskie towary wełniane czesankowe, gładkie i deseniowe.

Fabryka Wyrobów Trykotowych i Pończoch

Teodor Hüffer i S^{-ka}

dawn. Bracia Hüffer

istn. od 1888 roku

istn. od 1888 roku

ŁÓDŹ, ul. Wólczańska 243, telefony 40-30 i 40-31

Wszelkiego rodzaju bielizna trykotowa, bawełniana i wełniana
Skarpetki flor i wełniane. Pończochy flor i jedwabne.

ZASTĘPCY na LWÓW: Goldschmidt i Spiro, Lwów, ul. Trybunalska 1, tel. 4-97

TOWARZYSTWO AKCYJNE

„R. LIPSZYC”

ŁÓDŹ,

Piramowicza 4/6 Tel. 134

Fabryka wyrobów dzianych i tkanych

Rok założenia 1879

Specjalność: Chustki fantazyjne, szale i watalina

6428

JEDWABNO-PLUSZOWĄ MANUFAKTURA

MITLIN i GORALSKI

ŁÓDŹ, Pomorska 83/35

Telefon: 29-54

Adres telegraficzny: „Mitgór”

6427

Fabryka chustek wełnianych
i towarów włókienniczych

A. A. Piaskowski

Łódź

FABRYKI:

Katna № 10. Tel. 13-70

— 1 —
Pomorska 106. Tel. 36-68

SKŁAD FABRYCZNY:

Cegielniana № 25

Telefony: 13-71 i 21-12

6188

Fabryka Chustek i Wyrobów Wełnianych

B. Chmielnicki

w ŁODZI, ulica Piotrkowska Nr. 44

TELEFONY: Zarząd: 10-14. Biuro Sprzedaży: 24-57.

6189

Hurtowy Skład Wyrobów Włókienniczych

Daniel Berkowicz

w Łodzi

ul. Piotrkowska 44 (dom własny).

Telefon 24-82.

Założona w roku 1897.

6190

Towarzystwo Przemysłowo-Handlowe

„Artur Goldstadt”

Spółka Akcyjna

w ŁODZI, ul. Zachodnia 72
Telefony: 5-68 i 15-36

Fabryka przetworów chemicznych

produkuje:

SIARCZEK SODU.
SIARKOWE BARWNIKI ANILINOWE.
SÓL GLAUBERSKĄ.

Fabryka tłuszczów roślinnych

wyrabia:

„CETAGOL“ (czysty 100%owy jadalny tłuszcz roślinny).
„SAGOL“ (czyste masło roślinne).

Skład barwników anilinowych, garbników, tłuszczów roślinnych i przetworów chemicznych.

6243

Łódzka Huta Szklana

„GEHA”

Spółka Akcyjna

w Łodzi

Zarząd i Biuro Sprzedaży: ul. Nowa 22. Telefon 30-35

Fabryka wyrabia szkło stołowe: gładkie i szlifowane, butelki monopolowe, winne, piwne, likierowe i apteczne ze szkła białego, półbiałego i zielonego według własnych i stalowanych modeli

Szkła hutnicze dla celów przemysłowych.

6240

Wytwórnia wózków dziecięcych
i wyrobów metalowych

„MIGROS”

Sp. z ogr. odpow.

CZĘSTOCHOWA, Piotrkowska Nr. 2

6287

M. L. WEINBERG

Częstochowa

ul. Jasnogórska № 15. Telefon № 2-49.

FABRYKA

Mokrych i Suchych Elementów,
Baterji do Lampek Kieszonkowych

Marka fabryczna „SPHINX“

oraz **Papierośnic i Zapalniczek
i Wyrobów Metalowych.**

6236

CERTO

Wyborowe kamienie do zapalniczek

Marjan Weinberg

Fabryka Wyrobów Metalowych

Częstochowa

Aleja № 29

6238

Magazyn mebli

WŁ. ROMISZOWSKIEGO

ŁÓDŹ, Piotrkowska 116, I piętro fr. Telefon 21-61.

Poleca w wielkim wyborze po cenach bardzo niskich! 6234

**Stołowe, Sypialnie, Gabinet, Salony, Meble klubowe,
Meble biurowe, Meble gięte, Meble białe, Meble
letniskowe, Kuchnie, Łóżka metalowe, Dywany.**

Oraz duży wybór pojedynczych mebli a mianowicie: Otomany, Leżanki,
Materace miękkie i patentowane Garderoby, Szafy, Bielizniarki, Łóżka, Toa-
letki, Szafki nocne, Umywalnie, Trema, Biurka, Biblioteki, Fotele dębowe,
Kredensy, Stoły, Krzesła wyściełane, Parawaniki, Stupki, Zardynierki, Eta-
żerki, Stoliki różne, Wózki sportowe, Kołyski, Leżaki, Łóżka polowe, Hamaki,
Huśtawki, Wieszaki do przedpokoju i wiele innych.

Pierwsza Mechaniczna
FABRYKA OBSADEK i CYRKLI

Józef Szaja

Częstochowa,

Krakowska 11

6235

OSTRZEŻENIE.

W celach konkurencyjnych ukazały się w mieście czółenka z napisem Formaine Garanti, imitujące prawdziwe, firmy

Fabbriche Formenti Carate Brianza

cheąc w ten sposób wprowadzić Szan. Odbiorców w błąd.

Wobec powyższego proszę przy nabywaniu o zwracanie bacznej uwagi na oryginalny napis

FABBRICHE FORMENTI

której jedynym przedstawicielem na Polskę jest

**Fabryka Przyborów Tkackich
H. KAR CZMAR**

Łódź, Piotrkowska 42, tel. 11-01.

6244

Krajowe Młyny Ryżowe, Sp. Akc.

Łódź, Południowa 46

podają do łaskawej wiadomości Sz. interesantów, iż kuszczarnia i polerownia ryżu, urządzone według najnowszych wymogów techniki, zostały uruchomione.

„ELIBOR” L. J. Borkowski

Spółka Akc. Handlowo-Przemysłowa

ŁÓDŹ, Kilińskiego 70. Telefon: 172, 173, 494 i 84

POLECA:

SAMOCHODY



i CZĘŚCI ZAMIENNE
dla samochodów „FORD” po cenach znacznie niższych

POLECA:

Metale, Artykuły techniczne, znanej dobroci opony i dętki „Firestone”

Wagonowo i ze składu: Węgiel, Belki żelazne, Żelazo konstrukcyjne, Cement, Wapno, Tekturę smołowcową, Blachy dachowe, Gwoździe oraz wszelkie materiały budowlane

6404

Towarzystwo Akcyjne Ubezpieczeń

„POLONIA”

w Warszawie

założone w 1917 roku

przyjmuje ubezpieczenia: od ognia, transportów kolejowych, rzecznych i morskich od kradzieży z włamaniem oraz rabunku, szyb wystawowych, oraz od odpowiedzialności cywilnej.

Centrala: w Warszawie, Plac Napoleona Nr. 3.

Towarzystwo pozostaje w stosunkach z pierwszorzędnymi reasekuratorami w Anglii, Francji, Szwajcarji, Skandynawji, Włoszech i otrzymuje nawzajem odpowiedni ekwiwalent składki

Towarzystwo posiada szereg własnych nieruchomości

Oddziały: Bydgoszcz, Częstochowa, Katowice, Kraków, Lwów, Łódź, Poznań Wilno.

Reprezentacje: Grudziądz, Łuck, Równe.

6405

Spółka Akcyjna

Towarzystwo Ubezpieczeń „PRZYSZŁOŚĆ”

W WARSZAWIE

ul. Żórawia Nr. 42, telef. 150-64, 232-17, 150-57.

Oddziały: w Poznaniu, Wilnie, Krakowie, Lwowie, Bielsku i Katowicach.

ODDZIAŁ W ŁODZI,

ul. Piotrkowska Nr. 87, tel. 22-20,

zawiera ubezpieczenia:

życiowe, ogniowe, transportowe i kradzieżowe.

Nadzwyczajne korzyści dla ubezpieczeń na życie,

zawieranych w Towarzystwie Ubezpieczeń „Przyszłość” w Warszawie.

1. Obowiązek świadczenia Towarzystwa jest **natychmiastowy**, gdyż rozpoczyna się od chwili przyjęcia wniosku i zapłacenia pierwszej przepisanej premji; niema t. zw. karenji t. zn. czasokresu przejściowego, podczac którego świadczenie Towarzystwa byłoby ograniczone.
2. Obowiązek świadczenia Towarzystwa obejmuje **bez żadnej podwyżki premji** niebezpieczeństwo wszelkich podróży, wydarzeń wojennych (do wysokości 10.000 złotych), samobójstwo (po dwuletnim trwaniu ubezpieczenia).
3. **Nieprzepadalność** premji jest zapewniona po upływie trzech lat; jeżeli ubezpieczony w czwartym lub późniejszym roku ubezpieczenia przestaje opłacać premje, **nie przepadają** zapłacone premje, lecz ubezpieczony może żądać:
 - a) wykupu ubezpieczenia, lub
 - b) jego zmiany na ubezpieczenie wolne od premji ze zmniejszoną sumą ubezpieczenia,
 - c) na wolne od premji ubezpieczenie na wypadek śmierci na pełną sumę ubezpieczenia ze skróconym czasokresem trwania.
4. **Bezsporność** ubezpieczenia następuje po upływie jednego roku!
5. **Rentowność ubezpieczenia:** Dzięki niskim premjom uzyskuje się przez ubezpieczenie w „Przyszłości” rentowniejszą lokatę oszczędności, aniżeli przez składanie ich w bankach, a ponadto zapewnia się rodzinie zaopatrzenie na wypadek śmierci.
6. **Przywrócenie ważności** ubezpieczenia jest **bardzo ułatwione**, gdyż następuje przez zapłatę zaległych premji z przynależnościami w ciągu 7 miesięcy od dnia ostatniej zaległości.
7. Za zastawem praw wynikających z polisy można uzyskać **pożyczkę w gotówce** (do wysokości każdorazowej wartości wykupu) na bardzo dogodnych warunkach.
8. Ubezpieczeni uczestniczą w **zyskach** Towarzystwa, gdyż według § 59 statutu 40 proc. czystego zysku Towarzystwa stanowi dotację funduszów dywidendowych dla ubezpieczających.

GŁOS POLSKI

SPECJALNY NUMER NA TARGI WSCHODNIE

Organizacja zbytu a Targi Wschodnie

Podczas wojny i w okresie powojennym przeceniano u nas produkcję. Wobec głodu towarowego zdawało się, że wystarcza produkcja towarów, sprzedaż nie nastęczała żadnych trudności. W miarę przejścia do bardziej normalnych stosunków ponownie wysuwa się na pierwszy plan zagadnienie zbytu, kwestja wyzbycia się towarów już wyprodukowanych, zapewnienia sobie stałych nabywców. Sztuka sprzedawania wcale nie jest łatwa, a kupiec bynajmniej nie jest pasorzytem, zbędnym ogniwiem w procesie gospodarczym. W okresie eksperymentów statystycznych zdawało się, iż handel jest niepotrzebny, a pośrednik oddala konsumenta od producenta, wywołując szkodliwą, nieuzasadnioną gospodarczo, drożyznę, chciano się pozbyć wówczas kupców, albo przynajmniej składować ich działalność, ograniczyć ich rolę w życiu gospodarczym, wprowadzając biurokratyczny, urzędniczy aparat rozdzielczy. Okazało się jednakże, iż handel nie oddala spożywcy od wytwórcy, lecz wręcz przeciwnie, zbliża te oddalone ogniwa procesu gospo-

darczego, iż kupiec spełnia wybitną rolę w życiu społecznym, ponieważ stwarzając rynki zbytu. Aby sprzedać towary, trzeba umieć dojść do odbiorcy, poznać jego potrzeby i zwyczaje, zreczenie zawieść transakcję; należy jednocześnie być psychologiem i dyplomata. Dobrym kupcem trzeba się urodzić, gdyż jest to swego rodzaju talent. Niezmiernie skomplikowana praca kupca wymaga intuicji, sprytu i przenikliwości, dlatego też aparat biurokratyczny nie może skutecznie spełniać zadań wolnego handlu.

Racjonalizacja życia gospodarczego polega nie tylko na ulepszeniu produkcji; niemniej ważną rolę odgrywa tu umiejętne wykorzystanie rynku zbytu, wyszukanie nowych odbiorców, przystosowanie się do ich potrzeb i wymagań. Chodzi tu o zbadanie terenu, o ścisłą współpracę producenta z kupcem celem najbardziej wydawnego wykorzystania rynku zbytu i ewentualnej koniunktury.

Jednym ze środków wzajemnego zbliżenia producentów z odbiorcami, skoordynowanej współpracy z

handlem są targi, gdzie kupcy-hurtownicy poznają bliżej producentów i ich wyroby, a ci ostatni mają możność wejść w bliższy kontakt z odbiorcami. Na tem w znacznej mierze polega znaczenie wszelkiego rodzaju targów.

Musimy zaznaczyć, iż na targach nie tylko producenci propagują swe wyroby; niemniej ważne jest bliższe zapoznanie się z kupcami - odbiorcami, gdyż chodzi tu o umiejętne dostosowanie produkcji do potrzeb rynku. Kilka przykładów wyjaśni tę myśl. W końcu XIX stulecia Angliki dostarczali Rosji pewne chustki podłużne, ale baby rosyjskie chciały nie podłużne lecz tylko kwadratowe chustki; Angliki z tem nie liczyli się, gdyż nie chciało się im zmienić rozmiaru chustek. Niemieccy fabrykanci wyślali swoich wojażerów, którzy dokładnie zbadali teren, zapoznali fabrykantów ze wzorami i rozmiarami, które najbardziej podobały się chłopkom rosyjskim; Niemcy zaczęli produkować odnośne chustki i prawie w zupełności opanowali rynek rosyjski, wyrugując konkurencję angielską. Werner Som-

bart podaje inny przykład. W Brazylii nie kupują chętnie przedmiotów, opakowanych w czarny papier. Angliki dostarczali tam wyborowe igły do szycia, opakowane w tradycyjny papier czarny, gdyż nie liczyli się oni z „imponderabiljami” brazylijczyków. Niemieccy fabrykanci Saksonji po dokładnym zbadaniu terenu zaczęli eksportować znacznie gorsze igły, ale opakowane w różowy papier. Oczywiście, że brazylijczycy kupowali wyrób niemiecki, który odpowiadał ich przesądowi, a Angliki prawie w zupełności utraciły rynek brazylijski. Przykład ten dobitnie wyjaśnia znaczenie dla eksportu dokładnego zapoznania się z życiem i wymaganiami odbiorców. Okazuje się, że przy sprzedaży odgrywają rolę nie tylko cena i jakość wyrobu, lecz również różne na pierwszy rzut oka drugorzędne cechy, znajdujące się w ścisłej łączności z psychologią rynku. Wysyłając towary do Indji, Niemcy, jak wyjaśnia prof. Michels, skrupulatnie liczyli się z wierzeniami i przesądami religijnymi swych odbiorców, naprzykład, nie używali pu-

delek i pochw skórzanych. Jak widzimy, takie drobniagowe badania obyczajów i religij odbiorców wcale opłaca się, gdyż zapewnia zbył towarów.

Targi wschodnie we Lwowie mogą stać ważnym punktem naszego eksportu na Bałkany i na Wschód. Propaganda wyrobów włókienniczych łódzkich, zapoznanie kupców zagranicznych z naszą produkcją mogą dać bardzo konkretne wyniki gospodarcze. Niemniej ważne jest wejście w bliższy kontakt ze sferami handlowymi Rumunji, Grecji, Bułgarji, Turcji i Jugosławji. Chcielibyśmy zwłaszcza zwrócić uwagę na to, że powodzenie eksportu, opanowanie rynków zbytu zależy nie tylko od ceny wyrobów i warunków sprzedaży, lecz również od racjonalizacji handlu. Nasi przemysłowcy i kupcy winni dokładniej zbadać obecne rynki, aby dostosować do nich swą produkcję. Targi wschodnie mogą w pewnym stopniu ułatwić to zadanie.

L. BERG.

Polsko-amerykańskie stosunki handlowe

Artykuł poniższy został napisany specjalnie dla „Głosu Polskiego” przez tak wybitnego znawcę omawianej sprawy, jak p. RONALD H. ALLEN, attaché handlowy poselstwa Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej w Warszawie.

Pomimo wielkiego utrudnienia wymiany dóbr między Polską a Stanami Zjednoczonymi ze względu na dzielącą je przestrzeń, jest rzeczą naturalną, że przyjazne zainteresowanie wzajemne obydwu krajów w ciągu długich lat powinno dać bodźca stosunkom handlowym. Są one częściowo jeszcze odziedziczone z czasów, poprzedzających powrót Polski do narodowego bytu, polityka obydwu krajów zaś zmierzała odłąd do wzmocnienia i powiększenia tego dziedzictwa.

W r. 1925 całkowity obrót handlowy między Polską a Stanami Zjednoczonymi wyniósł 228.628.000 złotych w złocie, a w r. 1926—164.419.000 zł. w złocie. Ten spadek w ciągu roku ubiegłego nie jest bynajmniej złym znakiem, lecz przypadł w okresie uzdrawiania i naprawy polityki ekonomicznej Polski, wywołanych kryzysem z r. 1925, gdy poprzednie złe urodzaje zahamowały chwilowo postępy, czynione przez kraj.

Postępy te wzbudziły zwrócenie uwagi amerykańskiego świata handlowego na donio-

śłość rynku polskiego, to też wzrasta zainteresowanie możliwościami, płynącymi z zwiększającej się siły nabywczej Polski. Najgłówniejszą pozycją figurującą w handlu między

obydwoma krajami jest bawelna, dając Stanom Zjednoczonym wybitne miejsce pośród zagranicznych dostawców Polski. Innymi artykułami Stanów Zjednoczonych, na które jest

przeważnie zapotrzebowanie, są: tytoń, słonina, skóry obrabiane, samochody, oszczędnościowe maszyny, filmy kinematograficzne oraz niektóre specjalności przemysłowe, jak maszyny do pisania, brzytwy i ostrza do brzytw.

Wywóz polski do Stanów Zjednoczonych bezspornie jeszcze nie osiągnął pełni rozmia, rów swych możliwości. Należy przypomnieć, że towary polskie, które dawniej docierały na rynki zagraniczne, niezawsz ukazywały się w postaci, wskazującej na ich pochodzenie, i ci, którzy rozbudowywali wywóz polski, mieli trudne zadanie, które z wielu względów równało się w gruncie rzeczy wprowadzaniu nieznanego towaru na rynek. Ze wysiłki te były uwieńczone powodzeniem, dowodzi fakt, iż Stany Zjednoczone coraz bardziej zaznajamiają się z polskimi skórami surowymi, pierzem, wyrobami koszykarskimi i giętymi meblami. Ponieważ wywóz zostaje coraz doskonalej organizowany i nawiązuje się więcej bezpośredniego kontaktu, jest więc zupełna możliwość wzrostu ilości tych lub innych towarów, które Polska jest w stanie dostarczać na rynek amerykański.

RONALD H. ALLEN.

Polish - American Trade Relations

In spite of the great handicap which distance imposes on the exchange of commodities between Poland and the United States, it is natural that the sympathetic interest with which each country has regarded the other over long periods of years should lead to the encouragement of commercial relations. A certain amount of trade was naturally an inheritance of periods prior to the time when Poland resumed her national existence, and the policy of both countries has since been to increase and improve that inheritance.

In 1925 the total volume of trade between Poland and the United States was 228,628,000 gold zloty, and in 1926, 164,419,000 gold zloty. This falling off in the latter year is not at all a bad sign, but was incident to a period of recovery and correction of economic policy which Poland was making following the crisis of 1925, when previous bad crops checked momentarily the progress which the country had been making.

This progress has awakened the American business world to the importance of the Polish market, and there is a growing interest in the possibilities represented by increased purchasing power in Poland. Cotton is the chief item figuring in the trade between the two countries and gi-

ves the United States a prominent place among the suppliers of goods to Poland. Other articles principally in demand from the United States are tobacco, lard, leather, automobiles, cost-saving machinery, moving picture films and a few manufactured specialties, such as typewriters, razors and razor blades.

Poland's exports to the United States have doubtless not yet attained their full potential volume. It must be remembered that Polish goods, which formerly reached foreign markets were not always presented in a way which emphasized their origin, and those responsible for building up Polish exports have had the difficult task which in many respects practically amounted to introducing on the market an unknown product. That efforts have been successful is proved by the case of the United States which is now becoming more and more acquainted with Polish hides, skins, feathers, baskets, and bentwood furniture. As export becomes more perfectly organized, and more direct connections are established, there is every possibility that there will be an expansion in the volume of these and other commodities which Poland is in a position to supply to the American market.

Ronald H. Allen.

**Zjednoczone
Zakłady Przemysłowe**

K. Scheiblera

=== i ===

L. Grohmana

Sp. Akc.

W ŁODZI

Skrót telegraficzny—Zjednoczone Łódź

Zarząd—Biuro Główne—ul. Targowa Nr. 65

Oddział Sprzedaży—ul. Fabryczna Nr. 6

Składy Komisowe:

Poznań, ul. Wielka 8-1

Lwów, Rynek 24

Wilno, ul. Wielka 13

Katowice, ul. Młyńska 12

Kraków, ul. Mikołajska 9

ZAKŁADY WYRABIAJĄ:

1) przedzę bawełnianą, wątkową i osnowną, nitkowaną, pończoszniczą, farbowaną, gazowaną, merceryzowaną i t. d.

2) Tkaniny bawełniane wszelkiego rodzaju w stanie surowym i bielonym, towary farbowane, drukowane, zakardowe i t. d.

**Zakłady
Przemysłu Bawełnianego**

„Ludwik Geyer”

Spółka Akcyjna

W ŁODZI

Rok założenia 1829.

Wyroby bawełniane, drukowane i kolorowo tkane.

Chustki, Kołdry.

Płótna introligatorskie.

Własna wytwórnia maszyn dla przemysłu włókienniczego.

Centrala: Piotrkowska 282

Biuro sprzedaży: Piotrkowska 293

Telefony:

Zarząd 307, 11-17

Biuro Sprzedaży 11-18, 44-46

Centrala 308, 28-75

Wytwórnia maszyn 11-14

**Włókiennicza
Spółka Akcyjna**

„N. Ejtingoni S^{ka}”

w Łodzi

ulica Sienkiewicza 82/84

Adres telegraficzny: **„Bovenatoga”**

**Fabryka wyrobów bawełnianych,
półwełnianych i wełnianych**

Fabryka trykotaży i pończoch „GLORIA”

TELEFONY:

Dyrekcja: 25-24, 25-17

Sekretariat 9-96

Wydział Sprzedaży 39-96

Wydział obrachunkowy 26-38

Ogólny 26-90

Wydział Wyrobów Własnych 6-96

Wydział Gospodarczy 96

Kasa 36-11

Fabryka Trykotaży 97 i 61-00

Tkálnia 17-71 i 11-61

Jugosłowiańsko - polskie stosunki handlowe

Rozmowa z charge d'affaires Królestwa S. H. S. w Warszawie p.M.Prodanowiczem

O rozwoju jugosłowiańsko - polskich stosunków handlowych poinformował współpracownika „Gł. Polskiego” charge d'affaires królestwa serbów, chorwatów i słoweńców w Warszawie p. Milovan Prodanowicz w sposób następujący:

— Stosunki handlowe między naszymi krajami były narazie bardzo małe, a w każdym razie znacznie mniejsze od tego, niż mogłyby być. Wzajemny import i eksport nie sięgał nawet 1 proc. ogólnego

handlu zagranicznego naszych krajów, tak że nawet nie był wymieniany imiennie w statystykach, figurując w rubryce „inne kraje”.

Aby temu położyć kres, udała się niedawno do Jugosławii wy-cieczka polskich przemysłowców, kupców i finansistów pod kierunkiem radcy min. przemysłu i handlu dr. Mülnicha. Panowie ci chcą na miejscu naradzić się z naszymi sferami rządowymi i ekonomicznymi nad rozwojem stosunków

handlowych między naszymi krajami; oraz położyć fundament pod stworzenie banku polsko - jugosłowiańskiego, co mogłoby się wydatnie przyczynić do ożywienia stosunków handlowych.

Głównymi przedmiotami naszego wwozu do Polski są sliwki suszone, ryby świeże i tytoń. Tę ostatniego poczyniono w swoim czasie znaczne zakupy, wzamian za co z naszej strony zakupiono w Polsce szyny i inne materiały

kolejowe, z których jak mi wiadomo, nasi byli bardzo zadowoleni. Całość zamówienia wyniosła pięć milionów franków szwajcarskich w złocie.

Cokolwiek utrudnia pracę kontygentowanie wwozu naszych sliwek i ryb. W roku ub. polska komisja kontyngentowa udzieliła nam pozwolenia na wwóz 250 wagonów sliwek, w roku bież. złożyliśmy podanie o 600 wagonów. Na ryby

już otrzymaliśmy pozwolenie na wwóz 100.000 kg.

My ze swej strony najwięcej interesujemy się węglem polskim. W ciągu czerwca r. b. poszło 4000 wagonów węgla polskiego do Jugosławii.

Należy się spodziewać, że już w najbliższym czasie zostaną stworzone warunki dla ożywienia stosunków handlowych między naszymi narodami.

PRZEMYSŁ TOMASZOWA W OSTATNIEM DWUDZIESTOLECIU

Powstający jednocześnie z tomaszowskim przemysłem włókienniczym łódzki, pozbawiony niezbędnego czynnika przy wykańczaniu towarów, dobrej i obfitej wody, szuka jej w najbliższej okolicy i swe produkty skierowuje do Tomaszowa, zasobnego w obfite zbiorniki wody (Czarna, Wolbórka, Pilica). Powstają z biegiem tych rzek zakłady przemysłowe, przeznaczone tylko do wykańczania towarów, a niektóre rozrastają się do potężnych rozmiarów. Jeden z nich stał się największą na kontynencie wykańczalnią, wypuszczając tygodniowo przeszło 100.000 metrów towarów przeważnie dla Łodzi.

Uruchomienie pierwszej w Tomaszowie maszyny parowej i krosien mechanicznych (1862), kryzys ekonomiczny po wojnie rosyjsko - tureckiej (1878), otwarcie szlaku kolejowego Kozłuszki — Tomaszów — Skarżysko (1884) oto główne etapy graniczne w rozwoju przemysłu i związanego z nim Tomaszowa. Przyrodzone warunki i po-ważny już ośrodek przemysłu włókienniczego, jakim był Tomaszów w latach 90-tych ubiegłego stulecia, interesują kapitał francuski, inwestujący się w Kongresówce. Niestety zaściankowość notablów przemysłu tomaszowskiego i ich konserwatyzm gospodarczy kładą

tamę projektom inwestycyjnym kapitału francuskiego.

Datująca się od włączenia Kongresówki do wspólnego z Rosją obszaru celnego (1855) ekspansja gospodarcza na wschód trwa nieprzerwanie. Pomimo protekcyjnych rosyjskich tariff kolejowych, towary tomaszowskie dzięki swej dobroci i wysokiemu gatunkowi, zdobywają rynki rosyjskie i azjatyckie.

Skromne potrzeby kulturalne ludności Polski nie są w stanie wchłonąć produkcji Tomaszowa. Nasycający rynek polski w ilości około 10 proc. swej produkcji, całą nadwyżkę eksportuje na wschód, gdzie obszerne imperium rosyjskie wchłania wszystko, co Tomaszów wyprodukował.

Już w roku 1912 istniało w Tomaszowie 50 firm wytwórczych, na czele których kręczyła znana fabryka Landsberga a senior firmy Aleksander Landsberg wybitnie się zasłużył w dziedzinie uprzemysłowienia Tomaszowa i na niwie pracy społecznej.

Kryzys ekonomiczny tego roku zmógł z widowni niektóre firmy, oparte na zbyt kruchych podstawach, pozostały jednak w olbrzymiej większości zakłady przemysłowe, mające za sobą wieloletnią tradycję i ustaloną renomę.

W roku 1910 powstaje w Toma-

szowie gazownia i kładzie się podwaliny pod pierwszą w Polsce fabrykę sztucznego jedwabiu. Powstała z inicjatywy i przy poparciu finansowym rodziny przemysłowej Landsbergów, kojarzy się ze znaną fabryką w Tubize i już w roku 1912 wypuszcza na rynek swą przędzę jedwabną. W tymże roku powstaje w Tomaszowie fabryka jedwabnego pluszu i aksamitu, który znajduje wdzięcznych nabywców na rynku azjatyckim.

Horoskopy przemysłowe na rok 1914 zapowiadały się świetnie. Wzmożona produkcja i eksport wrosły poważną pozycję czynną w bilansie handlowym Tomaszowa, który w tym czasie w wytwórczym przemyśle wełnianym reprezentował następujące walory:

ilość krosien mechan.	1100
ilość wrzecion	33000
robotników zatrudnion.	6000
wartość produkcji	15.000.000 rb.
wartość eksportu	13.000.000 rb.
moc zainstal. silników	5000 HP.

Wiadomość o mobilizacji i wypowiedzeniu wojny wstrząsnęły Tomaszowem do posad.

17 grudnia 1914 roku usadowili się ostatecznie w Tomaszowie Niemcy. Działał grzmiały jeszcze pod Tomaszowem, gdy Niemcy jak szarańcza wtargnęli do fabryki sztucznego jedwabiu, wywożąc w pierwszym rzędzie surowce, po-

trzebne do fabrykacji bawełny strzelniczej. Stopniowo zaczęto ogajać z surowców inne fabryki tomaszowskie. Po wybraniu surowców zezwolili Niemcy wykończyć towary by wywieźć je następnie do Niemiec. Zostają szkielety maszyn obrane z części miedzianych i mosiężnych. Granicząc przez Pilicę z okupacją austriacką, ratuje Tomaszów część dobytku i wywozi potajemnie towary do Piotrkowa.

Strząsnawszy z siebie, jak przykry sen i duszącą zmore, okres czteroletniej okupacji, staje Tomaszów przed hamletowskim „być albo nie być”. Zrujnowane warszaty pracy, brak surowców i materiałów napędnych, brak zupełny środków obrotowych, a co najważniejsze potrzeba przystosowania się do nowych warunków pracy i zmienionej a nieznanej konfiguracji rynków zbytu, stwarzają kilkumiesięczny okres oczekiwania, projektów, kalkulacji i czynionych zabiegów celem uruchomienia fabryk.

O ogromnej dewastacji przemysłu w Tomaszowie dać mogą pojęcie liczby, dotyczące strat wojennych w przemyśle włókienniczym okręgu łódzkiego, a w których Tomaszów „partycypował” w poważnych odsetkach:

1.300.000 mtr. pasów skórzaných,

1.000 silników elektrycznych, kilkadziesiąt milionów mtr. tkanin wełnianych i bawełnianych, kilkadziesiąt milionów kg. surowca wełnianego, bawełnianego i przędzy.

Wartość tych materiałów wywiezionych bez odszkodowania wyniosła 350 milionów rubli złotych. Należności przemysłu u kupców rosyjskich, sumy złożone w bankach rosyjskich, należności od rządu rosyjskiego oraz papiery wartościowe rosyjskie, które przepadły, spowodowały dalszą stratę około 100 milionów rubli złotych, co czyni razem 450 milionów rubli złotych, w czem „udział” Tomaszowa wynosił około 25 milionów rubli złotych.

Z wydatną pomocą dla przemysłu pospieszyły firmy belgijskie, z którymi przemysł tomaszowski pozostawał w przyjaznych stosunkach. We wrześniu 1919 r. pierwsza rusza fabryka Sp. Akc. H. Landsberg, wkrótce za nią i inne fabryki. W roku następnym 1920 rusza fabryka sztucznego jedwabiu, która obecnie rozrasta się do rozmiarów największej fabryki w Polsce. Po kilkoletnim okresie pracy, przemysł tomaszowski w chwili obecnej uruchomiony jest w stosunku do pojemności przedwojennej — w przedziałach w 100 proc., a w tkalniach 65 — 70 proc.

Targi hodowlane na Targach Wschodnich

Drób, gołębie, króliki, bydło hodowlane, konie remontowe, trzoda chlewna i owce

Licząc się z charakterem gospodarczym południowo - wschodnich kresów Rzplitej i krajów z niemi sąsiadujących, jak również z coraz silniej w naszym bilansie handlowym uwydatniającym się eksportem produktów rolniczych, targi wschodnie uwzględniają w swym programie w coraz szerszej mierze potrzeby i interesy warstwy rolniczej jako najliczniejszej ludności terenów ich bezpośredniego promieniowania. Zgodnie z tem, dział rolniczy na targach wschodnich wykazuje z roku na rok wzrastającą tendencję rozwoju, a w bieżącej kampanji wycisnie on wybitne piętno na ogólnej jej fizjognomji. T-wo gospodarskie wschodniej Małopolski we Lwowie w trakcie rozumieniu znaczenia, jakie dla rolnictwa mieć mogą targi wschodnie, ujęło w swe ręce zorganizowanie szeregu imprez hodowlanych w dziale rolniczym.

W szczególności urządza ono w ramach tegorocznej kampanji, III targ drobiu, gołębi i królików od

4 do 8 września b. r., przy współpracy tow. hodowców drobiu i królików, oraz polskiego tow. hodowców gołębi pocztowych. Targ ten obejmie drób wszelkiego rodzaju, gołębie i króliki, drób bity i wyroby z drobiu, futerka i skórki królików, sprzęty i przyrządy służące do hodowli drobiu itd. Ponadto wystawione będą szkodniki drobiu, środki lecznicze, wydawnictwa naukowe itd.

W dniach od 9 do 13 września odbędzie się II targ bydła hodowlanego rasy czerwono - polskiej, nizinnej i simentalskiej, w którym

„Migros”.

Jedną z największych w kraju fabryk wózków dzieci z siedzibą w Częstochowie. Wyrabia pierwszorzędne objekty, więc nic dziwnego, że znajduje masowy zbyt na terenie całej Rzeczypospolitej. Kierownictwo spooczywa w rękach wyszkolonych zagranicą fachowców, co jest dostateczną rękojmią solidności wykonania i praktyczności wyrobów.

wzją udział właściciele pierwszorzędnych, głośnych w kraju obór, oraz włościańskie koła hodowców bydła z szeregu miejscowości małopolskich.

III targ koni remontowych i luksusowych w dniach od 11 do 15 września odbędzie się mający, obesłany będzie przez najwybitniejszych hodowców z całego państwa.

IV targ trzody chlewniej i owiec odbędzie się od 9 do 14 września. Będzie na nim reprezentowana trzoda przez najlepsze chlewnie Małopolski i ziem lubelskiej w Bychawie, Artasowie, Michalewiczach i Snopkowie. Podczas trwania targu bydła, zapowiedziana jest demonstracja mechanicznej dojarzki krów, oraz wyświetlanie filmu naukowo - propagandowego o mechanicznym dojeniu krów.

Targi zwierząt hodowlanych o-budziły duże zainteresowanie wśród rolników, którzy z całego kraju zgłaszają przyjazd do Lwowa na czas odbywania się tych imprez.

Targ ziemiopłodów

W dalszej stopniowej realizacji idei ześrodkowania na targach wschodnich obrotów handlowych, związanych z produkcją rolniczą, urządzony będzie w ramach siódmej ich kampanji z inicjatywy targów wschodnich przy współudziale organizacji rolniczych i handlowych w dniach od 11 do 13 września b. roku na placu wystawowym targ zbóż i ziemiopłodów, zorganizowany na zasadach prawnych i zwyczajowych lwowskiej giełdy zbożowej i towarowej. Ze względu na równocześnie zapowiedziane targi hodowlane jak targ koni, bydła i trzody chlewniej, spodziewany jest liczny zjazd wielkich i małych rolników, co niewątpliwie przyczyni się do tem większego ożywienia projektowanego targu. Będzie on się odbywać w dniach wymienionych od godziny 9 przed południem do godziny 6 po południu. Wobec przeniesienia zebrań giełdowych na plac wystawowy targów wschodnich, sala stałych zebrań giełdowych, przy ul. Rejtana 6 przez powyższe trzy dni będzie zamknięta.

Szczegółowych informacji i wy-

jaśnień co do uczestnictwa w targu zbóż i ziemiopłodów udziela sekretariat giełdy zbożowej we Lwowie, przy ul. Akademickiej nr. 17, związek kupców zbożowych, Rejtana 6 i biuro targów wschodnich na placu wystawowym.

Klinge i Schulz.

Fabryka założona została w roku 1896 przez Fryderyka Klinge i Roberta Schulza. W końcu roku 1925, ponadto przyjęty został do spółki długoletni dyrektor firmy, Herman Schulte. Przedmiotem wytwórczości są materiały jedwabne i półjedwabne w wyższych gatunkach, dorównyujących pod każdym względem wyrobom lyońskim.

Fabryk apasiada 180 krosien mechanicznych i odpowiedni zespół maszyn pomocniczych i zatrudnia obecnie 200 robotników

„Gerfo”.

W Częstochowie ma swą siedzibę pierwsza w kraju fabryka kamieni do zapalniczek, wyrabiająca tak dobry towar, że wytrzymuje on z łatwością konkurencję z zagranicznymi fabrykatami.

Przemysł Włókienniczy

Herman Faust i S-ka

Spółka Akcyjna

Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 73. Telefon 7-35.

Firma egzystuje od 1880 roku.

Firma egzystuje od 1880 roku.

Firma wyrabia wełniane damskie towary na suknie, kostjumy, bluzki i płaszcze w najprzedniejszych gatunkach, zastępujących najzupełniej francuskie, austriackie i czeskie wyroby.

Główne przedstawicielstwo i skład we Lwowie

Ludwik Faust, Lwów, Plac Halicki 14.

Przedstawicielstwa i składy: w Warszawie: Emanuel Lejtin, Długa 50; w Gdańsku: Port-Handelsgesellschaft m. b. H., Heilige Geistgasse 124.

Przedstawicielstwa: w Wilnie: Eljasz Kalfa, Rudnicka 6; w Poznaniu: dr. Bronisław Gliksman, Wroniecka 4.

6356

Fabryka wyrobów wełnianych

H. Langnas i Silberstein

Łódź

FABRYKA: Zagajnikowa 20. Tel. 44-91.

SKŁAD: Zachodnia 59. Tel. 34-59.

6337

„G. SZAPOWAŁ“

Fabryka Wyrobów Jedwabnych, Wełnianych i Chustek
w ŁODZI

6338

Biurowo sprzedaży: Piotrkowska 114. Tel. 48-21.

Fabryka: Kilińskiego 232. Tel. 53-48

TOWARZYSTWO AKCYJNE
 Pabjanickich Fabryk WYROBÓW Bawełnianych
„Krusche i Ender”

Pabjanice (Województwo Łódzkie)

Rok założenia 1826

Robotników 4000

Przedzalnia, tkalnia mechaniczna, farbiarnia, drukarnia, bielnik, draparnia i wykończalnia

WYRABIA: tkaniny bieliźniane i pościelowe, płótna kolorowe, zefiry (flanele) tkaniny na ubrania męskie i damskie, tkaniny drukowane (barchany, kretony i muśliny), derki, obrusy, serwety i veloury

Główne biuro sprzedaży: Łódź, Piotrkowska 143

Adres telegraficzny: Kruschender. Telefon: 10-08 i 19-72

Składy komisowe: we Lwowie u p. M. Poznańskiego, Kazimierzowska 35

w Poznaniu u p. Ryszarda Krygiera, Pocztowa 5

w Warszawie u p. I. M. Warszawskiego, Nalewki 28

w Gdańsku u p. Ottona Patza, Milchbannengasse 33/34

w Równem u p. Aleksandra Cylkego, 3 Maja 121

6505

Przedstawicielstwa posiadają: Na Górny Śląsk, p. Knorozowski, Katowice, Słowackiego 24
 Na miasto i Okręg Wilno, p. Jakób Rotstein, Wilno, Wielka 32

Hurtownia Włókiennicza
Bracia Herman i S^{-ka}

Spółka komandytowa

ŁÓDŹ, ul. Wólczańska Nr. 23

Adres telegraficzny. „Herbra, Łódź” Telefony: 28-12, 14-44, 16-46

Sprzedaż wyrobów włókienniczych firm:

- 1) Zjednoczone zakłady Przemysłowe K. Scheibler i L. Grohman, sp. akc. w Łodzi
- 2) Zakłady Przemysłu Bawełnianego Ludwika Geyera, sp. akc. w Łodzi
- 3) Tow. Akc. Karol Steiner i w Łodzi

5506

Przedstawiciele: we Lwowie: M. J. Kaptum i S-ka, ul. Kazimierzowska 4

w Poznaniu: Sztillerman i Rowiński, ul. Wroniecka 4

w Warszawie: J. Dynowicz i S-ka, ul. Gęsia 3

we Włocławku: R. Neumark senior, ul. 3-go Maja 8

Rok założenia 1857.

Rok założenia 1857.

Spółka Akcyjna Fabryk Sukna

W. LANDSBERG

w Tomaszowie Maz.

Telefon: Nr. 41 Adres telegraficzny: Akcyjne Landsberg

Pralnia i farbiarnia wełny, przędzalnia (7300 wrzecion), tkalnia (170 krosien), farbiarnia i wykończalnia.

Wyrabia najprzedniejsze materiały wełniane deseniowe i gładkie z przędzy zgrzebnej i czesankowej.

Specjalność: Materiały mundurowe oficerskie
i dla urzędników

6533

Istnieje od r. 1857.

Istnieje od r. 1857.

Starzycka Fabryka WYROBÓW Sukiennych

Z. Bornstein Sp. Akc.

Tomaszów Mazowiecki

**Własna pralnia wełny, przędzalnia, tkalnia,
farbiarnia i wykończalnia**

7534

Fabryka wyrabia materiały wełniane w gatunkach przednich,
zarówno zgrzebne, jak i czesankowe

Wadliwy system podatkowy i brak kapitałów

stanowią najdotkliwsze bolączki polskiego przemysłu włókienniczego

Przemysł włókienniczy obecnie rozwija się pomyślnie. Stan zatrudnienia jest zadowalający, kilka wielkich zakładów przeprowadziło znaczne inwestycje. Jednakże, rozpatrując sprawę z punktu widzenia ogólnych warunków rozwoju gospodarczego, należy stwierdzić, iż zasadnicze bolączki naszego życia ekonomicznego nie zostały usunięte. Jeżeli przemysł włókienniczy prosperuje, to świadczy to o jego żywotności i sile, ale okoliczność ta nie może być zapisana na dobro czynników rządowych, gdyż polityka gospodarcza i przede wszystkim skarbowa rządu, w zasadzie nie uległa zmianie.

Obciążenie podatkowe w dalszym ciągu jest wysokie, a organizacja systemu podatkowego wadliwa i niesuszna. Przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe wciąż wykupują świadectwa przemysłowe, placą podatek obrotowy i dochodowy; w ten sposób jedno i to samo źródło dochodu podlega potrójnemu opodatkowaniu. Podatek od obrotu został u nas uchwalony podczas inflacji, kiedy nie było żadnej stałej miary wartości, kiedy zyski nominalne a często i realne były bardzo wysokie. Wówczas opodatkowanie w wysokości

2 i pół procent mogło wydawać się lekkim. Utrzymanie takiego opodatkowania w okresie stałej waluty i mniej więcej normalnych warunków jest nonsensem, ale u nas ten podatek stał się normalnym. Wprawdzie wprowadzono pewne ulgi dla hurtowników, ale są to reformy nieznaczne, a opodatkowanie obrotu przy jednoczesnym pobieraniu podatku od dochodu w dalszym ciągu przygnębia rozwój życia gospodarczego, utrudniając cyrkulację dóbr, zwiększając drożyznę i stwarzając zbyt wielką różnicę pomiędzy cenami w hurcie i w detalu. Konsument płaci ceny wygórowane, demagogia oskarża handel o uprawianie lichwy, a handel źle funkcjonuje, bo wadliwe i wielokrotne opodatkowanie obrotu gwałci podstawy wolnego handlu i wprowadza zamęt w ten czuły i delikatny mechanizm, jakim jest samorzutne kształtowanie się cen na tle równowagi podaży i popytu. O ujemnych stronach podatku obrotowego u nas już dużo się mówiło i pisało, ale rząd pozostał obojętnym na skargi sier przemysłowych i handlowych, i w wyniku tego wszystkiego opinia publiczna przestaje się tą kwestją zajmować, chociaż wadliwe opodatkowanie stało

się chroniczną chorobą u nas, a wiadomo przecież, iż taka choroba jest bardziej niebezpieczna od ostrego kryzysu, gdyż usypia czujność obywateli. Rząd nie może i nie chce przeprowadzić radykalnej reformy skarbowej, gdyż przede wszystkim należałoby w większym stopniu obciążyć podatkami te sfery, które dotychczas mniej placą. Podobno reforma podatkowa ma zająć się dopiero przyszły sejm, narazie wszystko pozostaje po staremu.

Najbardziej dotkliwie odczuwają ujemne strony systemu podatkowego średnie i drobne firmy. Wadliwa klasyfikacja świadectw przemysłowych kępuje wprost rozrost tych przedsiębiorstw, bo najmniejsza zmiana produkcji ew. rodzaju handlu pociąga za sobą konieczność zmiany kategorii patentu, a następnie zwiększają się ciężary podatkowe, które przecież wymierzają się dość mechanicznie. Nic dziwnego, że drobny przedsiębiorca względnie kupiec unika takich eksperymentów, nie zwiększa swego przedsiębiorstwa i w ten sposób system podatkowy zabija twórczą energję gospodarczą.

Tocqueville opowiada, iż w dawnej Francji chłop w XVIII stuleciu udawał, że jest biednym, je-

żeli przypadkowo nie był biednym bo bał się podatków. A Taine przytacza niezmiernie charakterystyczny fakt, że, gdy p. Choiseul chciał własnym kosztem naprawić zrujnowane i kryte sromą domy swych włości, ci ostatni błagali go, by tego nie uczynił, ponieważ obawiali się, że im z tego powodu zwiększą podatki, i że ich jeszcze więcej zrujnują.

Te przykłady historyczne dobitnie charakteryzują wpływ systemu podatkowego na rozwój gospodarczy. W dawnej Francji chłop nie dbał o swój dobrobyt, nie chciał zwiększyć swych zasobów, bo bał się podatków. O tem warto pamiętać...

Kwestja uzyskania większych i tanich kredytów też nie została jeszcze rozwiązana. Wprawdzie niektóre wielkie firmy uzyskują kredyty na inwestycje na bardzo dogodnych warunkach. Importerzy galanterji też korzystają z dość długich otwartych kredytów, pomyślnie konjunktury w przemyśle włókienniczym polepszyły nieco sytuację niektórych firm, ale naogół wciąż jeszcze brak kapitału obrotowego, niema płynnych kapitałów, a stopa dyskontowa na rynku prywatnym jest niesłychanie

wysoka. Przemysłowcy nasi nie mogą udzielać dłuższego kredytu swym odbiorcom, i wobec tego w znacznej mierze zmniejsza się ich zdolność konkurencyjna na rynkach obcych. Kredyty w Banku Polskim są nikłe, dla życia gospodarczego wcale nie wystarczające, dlatego też stopa dyskontowa Banku Polskiego jest wielkością dla naszych stosunków kredytowych bynajmniej nie miarodajną. Rząd nie spieszył się w swoim czasie z zaciąganiem większej pożyczki za graniczną, traktując tę sprawę głównie z punktu widzenia walutowego i bilansu handlowego; zbyt lekko traktował on kwestję zaoptowania życia gospodarczego w środki obrotowe oraz w kapitały inwestycyjne.

Zniżka urzędowej stopy procentowej bynajmniej nie rozwiązała kwestji kredytowej.

Rząd prawie nic nie uczynił dla naszego przemysłu, włókienniczego. Mimo wszystko, rozwija się on niezłe. Ale właśnie dlatego należy usunąć te przeszkody, które hamują pomyślny rozrost tej, jak widzimy, zdrowej i cennej gałęzi naszego życia gospodarczego.

St. Kański.

Polsko-rumuńskie stosunki handlowe

Specjalny wywiad „Głosu Polskiego“ z chargé d'affaires a. i. p. Bazylim Grigorcea

Rumuński chargé d'affaires a. i. p. Bazyl Grigorcea zapytany przez naszego współpracownika o rozwój stosunków polsko-rumuńskich w dziedzinie gospodarczej, oświadczył laskawie co następuje:

— Rumunja jest dla Polski krajem o niesłychanej doniosłości ekonomicznej. Dane statystyczne świadczą, że od czasu podpisania polsko-rumuńskiego traktatu handlowego wywóz polski do Rumunji wyniósł o 250.000.000 franków zł. więcej, niż wywóz rumuński do Polski. Mogliśmy zamknąć oczy na ten deficytowy dla nas bilans dzięki temu, że bilans nasz ze wszystkimi innymi krajami jest aktywny.

Ten charakter naszych stosunków został spowodowany tem, że Polska jest krajem uprzemysłowionym i rolniczym, Rumunja zaś krajem wyłącznie rolniczym. Ponieważ Polska może nam posyłać wytwory swego przemysłu, my zaś wywozimy jedynie produkty rolnicze, których Polska ma pod dostatkiem, widzimy więc, że import rumuński do Polski jest z natury swej ograniczony.

Rumunja może przywozić do Polski tylko wino, owoce i tytoń. Lecz i ten przywóz napotyka na przeszkody dość poważne, biorąc pod uwagę okoliczność, że Polska przyjęła w r. 1925 system ekonomiczny, idący w kierunku ograniczeń w stosunku do wspomnianych kategorii produktów rolniczych.

— Jakież nasze towary szczególnie interesują kupców rumuńskich?

— Przede wszystkim węgiel oraz łódzkie wyroby włó-

kiennicze, a także i półfabrykaty, jak przedza, ponieważ nie posiadamy przedzalni. Następnie, wytwory fabryk metalurgicznych, a więc szyny i zwłaszcza rury dla szybów naftowych. Co do tych ostatnich, to sytuacja jest

dla wyrobów polskich wyjątkowo korzystna, stwarzająca im niejako monopol, albowiem zgodnie ze specjalną konwencją kolejową, wspomniane wyroby polskie korzystają ze zniżki 50 proc. od taryfy, obowiązującej

na wszystkich kolejach rumuńskich.

W dalszym ciągu naszej rozmowy p. Grigorcea poruszył sprawę tranzytu, mówiąc:

— Polska i Rumunja są krajami dla siebie wzajemnie nie-

siłuchanie ważnymi ze względów tranzytowych. Znaczna część Rumunji bowiem pragnie wywozić swe towary do Austrii, Niemiec i Czechosłowacji, dokąd droga prowadzi przez Polskę, tak samo i eksport znacznej części Polski zdąży z natury rzeczy ku Bliskiemu Wschodowi, dokąd droga wiedzie przez Rumunję.

W tej dziedzinie wiele bardzo pozostaje jeszcze do zdiania i jest to sprawa najbliższej przyszłości. Chodzi przede wszystkim o uproszczenie procedury i rozmaitych formalności, będących jeszcze bardzo skomplikowanymi i powodującymi duże wydatki pieniężne. Trzeba koniecznie znaleźć sposób ułatwienia tych spraw.

Dyplomata rumuński mówił nam również o zamierzonej rozbudowie kolei rumuńskich:

— Należy się spodziewać, że rokowania o pożyczkę dla kolei rumuńskich uwieńczą się pomyślnym wynikiem; a wówczas zdolność przewożenia kolei rumuńskich wzrośnie znacznie. Jeśli uda się urzeczywistnić rozbudowę linii prowadzącej ze Sniatynia do Galacu, Polska uzyska znakomitą drogę przewozową na Bliski Wschód.

— Czy nie uważałby pan, że należałoby przyspieszyć utworzenie rumuńsko-polskich izb handlowych?

— Ależ, oczywiście, utworzenie takich izb jest wielce pożądane. Brak ich z dnia na dzień coraz dotkliwiej odczuwać się zaczyna. Jeśli chodzi o Izbę warszawską, to mogę panu powiedzieć, że jest ona już na drodze do realizacji.

Zjednoczone zakłady przemysłowe K. Scheiblera i L. Grohmana

Zjednoczone Zakłady Przemysłowe K. Scheiblera i L. Grohmana powstały w roku 1921 przez połączenie dwóch, niemal najstarszych, przemysłowych firm w Polsce: Tow. Akc. K. Scheiblera i Tow. Akc. L. Grohmana.

Pierwsza z nich założoną została przez p. Karola Scheiblera w roku 1854, drugą zaś założył p. Bogusław Grohman w roku 1827. Początkowo obydwaj zakłady były własnością osobistą ich założycieli. Z biegiem czasu stale je powiększano i ulepszano. W roku 1881 przedsiębiorstwo Scheiblerowskie zostało przekształcone na Spółkę Akcyjną, przedsiębiorstwo zaś Grohmanowskie przeszło na Spółkę Akc. w roku 1899. Akcje obu Spółek od początku pozostają w rękach członków rodzin tych.

Dnia 1 listopada 1919 roku dla obu Spółek utworzona została wspólna administracja, co było początkiem do ich ostatecznego połączenia się w roku 1921 w jedno przedsiębiorstwo pod firmą:

„Zjednoczone Zakłady Przemysłowe K. Scheiblera i L. Grohmana Sp. Akc.“

Obecnie wyżej wymienione Zakłady obejmują: 6 przedzalni o 281.000 wrzecion, 4 tkalnie o 6.500 mechanicznych krosnach, wykończalnie (bielnie, farbniarstwo, draparnie, apretury, drukarnie), dalej niezbędne warsztaty mechaniczne, wydział budowlany, wytwórnię barwników, rytownię, 3 gazownie, elektrycznie o 4.000 P. S. odnogę kole-

kości 12 klm., kolejki podjazdowe, własną straż ogniową, około 100 domów robotniczych i urzędniczych dla 4.000 pracowników; szpitale, szkoły, gruntów około 389 morgów polsk. (215 ha) w obrębie miasta Łodzi itd.

Zjednoczone Zakłady Przemysłowe K. Scheiblera i L. Grohmana,

„Frotte“.

Znana w Łodzi fabryka wyrobów kąpielowych i bawełnianych „Frotte“, należąca do pp. T. Rosenblatta i L. Konsona, zdołała w ciągu ostatnich miesięcy znacznie rozszerzyć swój zakres działalności, tak że obecnie wyroby jej wprowadzone są nie tylko w kraju, ale i na rynkach zagranicznych.

Artykuły wyrabiane przez firmę „Frotte“ uzyskały rozgłos w kraju i zagranicą, jedynie dzięki swej niepowtarzalnej jakości. To też wyroby jej cieszą się dobrą marką, a rozmiary produkcji w b. r. w porównaniu z latami ubiegłymi znacznie się powiększyły.

Dział kąpielowy fabryki wyrabia następujące artykuły: ręczniki prześcieradła, płaszczki, torebki, mydelniki, śliniaczki i towary.

W dziale bawełnianym firma wyrabia: Kapy pikowe, satynowe, obrusy pikowe, satynowe, kilimy i ręczniki waflowe i kuchenne i t. d. Fabryka mieści się przy ulicy Polnej 5, zaś skład fabryczny przy ul. Cegielnianej 51.

Leopold Landsberg.

Firma Leopold Landsberg w Łodzi egzystuje od r. 1885. Firma wyrabia specjalnie damskie towary wełniane, czesankowe, gładkie i deseniowe. Na rynkach polskich cieszy się uznaniem i popyt na wyroby Leopolda Landsberga wzrasta z roku na rok.

„B. Chmielnicki“.

Firma egzystuje od roku 1907, wytwarza specjalnie chustki wełniane i materiały wełniane. Przed wojną firma zbywała wyroby swe w Rosji. Po uzyskaniu niepodległości Polski, firma zreorganizowała fabrykację, stosując swą produkcję do wymogów wewnętrznego rynku Polski, zarówno b. Kongresówki, jak Poznańskiego i Galicji, oraz Górnego Śląska, gdzie też wyrobiła sobie doskonałą opinję.

Fabryka
Wyrobow Włókiennicznych
Ignacy Heyman i S⁻ka
W ŁODZI

Przedzalnia i tkalnia, Kątna 3, telefon 44-28
Zarząd i Biuro Sprzedaży, Moniuszki 3, telefon 22-62

6160

Fabryka Wyrobów Wełnianych
i Bawełnianych

„M. i T. Pikielni”

Spółka Akcyjna

W ŁODZI

Zarząd i biuro sprzedaży: Moniuszki 3
Telefon 62-43—Dyrekcja. Telefon 19-33—Biuro.
Fabryka: Cegielniana 104, telef. 32-85
Skład konsygnacyjny w Warszawie: Długa 55, tel. 67-97

6158

Bielski przemysł wełniany

Przemysł włókienniczy Bielska należy, obok górnictwa solnego w Wieliczce, niewątpliwie do najstarszych przemysłów w Polsce. Początkami swymi sięga bielski przemysł włókienniczy wieków średnich. Wykonywany był w Bielsku podobnie, jak w licznych miastach Śląska i Małopolski, położonych wzdłuż Karpat, w sposób rękodzielniczy przez zrzeszonych w cechach majstrów. Tkaniny wełniane, półwełniane i lniane, wytwarzane na ręcznych warsztatach tkackich, znajdowały zbytnie w okolicznych miastach Śląska i Małopolski, nabywane głównie przez mieszczaństwo, szlachtę, a częściowo ludność wiejską, o ile ta ostatnia nie zaopatrywała się sama w tkaniny własnego wyrobu. Z natury rzeczy bielski cech suknienników, celem utrzymania klienteli, duży nacisk kładł zawsze na podniesienie i utrzymanie dobrej jakości swych wyrobów.

Na początku XIX wieku bielski przemysł wełniany, jeszcze wykonywany w sposób ręczny, wytwarzało rocznie około 15000 sztuk sukna. Przechodził jednak szybko

na przeróbkę maszynową, mechanizuje się, powiększając wytwórczość swoją w roku 1831 na 50 tysięcy sztuk sukna. W okresie tym nie wystarcza już skup wełny w sąsiedniej Małopolsce, — przerabianą jest wełna węgierska i rosyjska. Wyroby wełniane znajdują zbytnie zagranicą, a przedewszystkiem na Bałkanach, na Bliskim Wschodzie, Persji oraz licznych krajach zamorskich.

W latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia liczy bielski przemysł wełniany już około 80 tysięcy wrzecion, około 1.000 krosien mechanicznych i przeszło 2.500 krosien ręcznych, posiada ponadto liczne wykończalnie, farbiarnie oraz zakłady pomocnicze. Wytwarza przeważnie sukna gładkie, sukna wschodnie, sukna uniformalne, lekkie sukna damskie, które znajdują szeroki zbytnie w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, a także zyskują dobrego odbiorcę pośród licznych zakładów konfekcyjnych Paryża. Wytwarza także lekkie sukna kolonowe, cieszące się dobrym zbytnie zwłaszcza na Wschodzie.

Ponadto wytwarza sukna zgrzebne, znane pod nazwą „President”, „Union”, „Mandarin” i t. p.

W latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia przemysł wełniany przechodzi stopniowo na wyrób tkanin z przędzy czesankowej, towaru jakościowego. Specjalnością Bielska są od tego czasu gładkie tkaniny czesankowe z wełny Merino, szewiotowe tkaniny czesankowe. Oprócz powyższych artykułów wytwarza modne towary czesankowe męskie gatunków średnich i najlepszych, konkurując z powodzeniem z pierwszorzędnymi wyrobami państw zachodnich. W czasach późniejszych rozszerza bielski przemysł wełniany wytwórczość swoją na modne tkaniny damskie oraz płaszczowe tkaniny damskie.

Wojna światowa naraziła bielski przemysł wełniany na poważne szkody, stracił on bowiem cały prawie kapitał obrotowy, wierzytelności zagraniczne zostały zaskwestrowane, klientela zagraniczna w okresie wojny wyszukała sobie nowe źródła nabycia, zrywa-

jąc z konieczności stosunki handlowe ze swymi wieloletnimi dostawcami bielskimi.

Mimo ciężkich warunków powojennych przemysł bielski podejmuje się jaknajlepszą opinią, gdyż znany był z pracowitości, pilności oraz solidności — uzyskuje liczne kredyty towarowe na zachodzie, co umożliwia mu podjęcie ponowne pracy. Zatrzymuje dotychczasowy kierunek swej produkcji, kładąc duży nacisk na jakość swych wyrobów, wytwarza nadal głównie tkaniny czesankowe, modne materiały męskie i damskie, szewioty, pierwszorzędne tkaniny zgrzebne na ubrania męskie, oraz cały szereg innych artykułów wełnianych, a zwłaszcza sukna uniformalne, bilardowe i orjentalne. Odbyskuje z powrotem poważną część swych odbiorców w państwach sukcesyjnych b. monarchji austro-węgierskiej, na bliskim Wschodzie, w Północnej Afryce, na Zachodzie, tudzież w krajach zamorskich. Zdobywa ponadto nowe rynki zbytnie w państwach bałtyckich i północnych. Wyroby

swoje wywozi wedle wykazów statystycznych za ubiegły rok do 35 państw Europy, oraz krajów zamorskich, zawdzięczając zbytnie ten z jednej strony wysokiej jakości wyrobów, znajomości rynków zbytnie oraz sumiennemu wywiązywaniu się z dostaw.

Bielski okręg w dobie obecnej liczy przeszło 50 czynnych zakładów przemysłowych, przeważnie rozmiarów średnich, przyczem istnieje pokaźna liczba zakładów, która więcej niż połowę swej produkcji umieszcza na rynkach światowych.

Przemysł powyższy, nie osiągnął jeszcze pełnego wykorzystania swej zdolności wytwórczej, a to z przyczyny zmniejszenia się konsumpcji tkanin wełnianych w kraju jak również w licznych państwach Europy. Chwilowo wypada na Bielsko jedna piąta wytwórczości tkanin wełnianych w Polsce co do wagi i jedna czwarta pod względem wartości.

T. Bielski.

Czego spodziewamy się po VII Targach Wschodnich

Targi wschodnie stały się już tak silnie z całokształtem naszego życia gospodarczego zespoloną jednostką, że odpowiedź na pytanie „czego spodziewamy się po VII „targach wschodnich”? — obchodzi nie tylko bezpośrednio zainteresowanego wystawcę, lecz każdego, interesującego się sprawami gospodarczymi kraju, człowieka. Bo też targi lwowskie należy rozpatrywać zawsze w pierwszym rzędzie pod kątem widzenia interesu państwowego.

Koordinując swą politykę z ogólną - państwową polityką handlową, stają się targi tej polityki narzędziem i oddają, jako takie, znakomite usługi.

Dzisiejsza konjunktura wymaga, by nasz bilans handlowy został znowu zrównoważony na zdrowych podstawach. Środką szczególnie przedstawiać na tem miejscu, wyszłoby poza ramy tego artykułu, lecz pewnikiem jest, że dziś, gdy każdy miesiąc wykazuje kilkudziesięcimilionowe deficyty bilansu handlowego, które powstają zarówno wskutek zwiększenia się importu, jak i skutkiem zmniejszenia się intensywności eksportu, musimy dążyć do przywrócenia równowagi.

W roku ub. walczyliśmy dopomóż nam do tego strejk angielski, dzięki któremu forsowaliśmy eksport węgla. Obecnie musimy dążyć do zwiększenia eksportu przemysłowego, eksportu wyrobów gotowych cenniejszych, by podnieść eksport jakościowo i ilość zastąpić wyższą wartością. W tym kierunku winien też pójść wysiłek targów wschodnich i spodziewamy się, że ze swego zadania należy się wywiązać. Środkami do tego winna być odpowiednia selekcja wystawców zagranicznych, w kierunku dopuszczenia przedewszystkiem producentów pożytecznych dla nas surowców, ograniczanie udziału niepożytecznego, a zwłaszcza należyta propaganda zagraniczna za zwiedzaniem targów.

Lecz nawet najlepsze chęci, a nawet czyny, nie pomogą, jeżeli wysiłki będą jednostronne tylko po stronie targów, a w swej pracy

nie spotykają się z poparciem i zrozumieniem kompetentnych po temu w pierwszej linii sfer gospodarczych.

Koła te winne zrozumieć, że targi lwowskie są właśnie dla nich stworzone, że jeżeli te targi odwołują się do współpracy tych kół, to czynią to nie dla jakiegoś oportunistycznego lub korzyści, lecz zgodnie ze zdrowo pojętym dążeniem podniesienia jakościowo targów.

Jeżeli targi zabiegają około u-

działu wielkich naszych firm i apelują do poważnych przedsiębiorstw, to dla nich to nie jest przecież interesem, bo jeśli chodzi o zysk ze stoiska, to tę samą cenę zapłaci i drobny kupiec. Producent nasz winien traktować targi lwowskie, jako swoją, a nie jakąś obcą organizację i wzięcie w niej udziału uważać za obowiązek. Jest to połączone zrozumienie dla interesu państwowego i własnego.

Nawet ten wytwórca, który do-

tań nie oglądał się na rynki obce, powinien nie przepuścić sposobności i spróbować wyrzucić na świat.

Przez masowy udział poważnych zakładów przemysłowych Polski, polepszą tacy wystawcy nie tylko wyniki samej imprezy, lecz i rezultaty jej na polu eksportu.

Z prawdziwą też radością należy powitać fakt, że wielki przemysł i handel zajął w tym roku do targów stanowisko życzliwe, a podroź delegacji lwowskich sfer prze-

mysłowych odniosła w innych środowiskach zupełny sukces. Możemy się zatem spodziewać, że tegoroczna kampania targowa da jaknajlepsze rezultaty dla siebie, wystawców zwiedzających i całego państwa.

Współpraca i pomysły jej wyniki na terenie eksportu — oto czego należy się spodziewać i życzyć VII targom wschodnim.

T. W.

Historja rozwoju „Widzewskiej Manufaktury“

W roku 1874 założył Juliusz Kunitzer we Widzewie pod Łodzią małą przedziałnię o 10,000 wrzecion wraz z tkalniami na 200 warsztatów. Fabryka ta zajmowała nie wielką przestrzeń gruntu.

Do przedsiębiorstwa tego przyłączył się w roku 1879 Juliusz Heinzel, przyczem firma przemianowana została na „Heinzel i Kunitzer“. W roku tym ilość wrzecion powiększono do 25,000, ilość krosien do 700, jak również wybudowano bielnię i apreturę.

W 1890 roku firma przeszła na własność Towarzystwa Akcyjnego „Widzewskiej Manufaktury Bawełnianej“ dawniej Heinzel i Kunitzer wyposażonego w kapitał akcyjny rb. 3,000,000.

W roku 1897 dalsze istnienie Widzewskiej Manufaktury stanęło pod wielkim znakiem zapytania, gdyż firma zaangażowała się w budowie niemierną walkę konkurencyjną z „Newską Manufakturą“.

W tym samym krytycznym roku 1897 wstępuje do Widzewskiej Manufaktury Oskar Kon i obejmuje wyłączną sprzedaż wszystkich wyrobów firmy, to jest tkanin jak i przędzy, na całe terytorjum byłego Królestwa Kongresowego.

Wkrótce potem, bo w roku 1898 sprzedaż w Polsce tak się rozwinęła, iż musiano dobudować nową tkalnię na 1000 krosien, jak również drukarnię i farbiarnię.

To też w roku 1900 kapitał akcyjny zostaje podwyższony z 3 na 4 miliony rubli.

Przedsiębiorstwo prosperowało tak doskonale, że w roku 1905 zadłużenie jego było już znikome. W roku 1905 wybuchła rewolucja; ciągłe zaburzenia i strejki paraliżują pracę wytwórczą.

Po śmierci s. p. Juliusza Kunitzera komitet zarządzający, złożony z pp. Oskara Kona, Kindlera, Toełke, Wünscheho i Sanda kierował przedsiębiorstwem aż do r. 1913.

Okres ten jest epoką niebywałego rozkwitu Widzewskiej Manufaktury.

W roku 1914 objął Oskar Kon oficjalnie naczelną kierownictwo Widzewskiej Manufaktury i już w maju tegoż roku rozpoczął budowę centrali elektrycznej.

Dnia 1 sierpnia 1914 roku, gdy nowowbudowana centrala elektryczna była już pod dachem, wybuch wojny europejskiej i wszelka praca wytwórcza zamiera.

Do Łodzi wkraczają w grudniu 1914 roku wojska niemieckie, nad miastem zawisa ciężka dłoń okupacji.

Niemcy rozpoczynają niezwłocznie rabunek rekwizycyjny, którego ofiarą pada również fabryka Widzewskiej Manufaktury.

W krótkim czasie fabryka Widzewskiej Manufaktury, będąca owocem tylu dziesiątków lat wysiłków i pracy, przedstawia rozpaczyliwy obraz ruiny i zniszczenia.

Na początku 1919 roku udał się Oskar Kon zagranicę, aby szukać kredytu na podźwignięcie fabryki i jej uruchomienie, i uzyskał od Banca Commerciale pożyczkę w wysokości Ł. 300,000.

Dzięki temu niezwłocznie została uruchomiona przedziałnia, na rynku naszym pojawiła się pierwsza przedziałnia polska, a w grudniu 1919 roku przedziałnia nasza pracowała już na 3 zmiany.

Dzień 6 lutego 1922 roku stanowi tragiczną kartę w dziejach Widzewskiej Manufaktury — jest to bowiem data pożaru, który w ciągu kilku godzin całkowicie str-

wił przedziałnię. Asekuracja w markach polskich nie pokrywa nawet drobnej części olbrzymich strat.

P. Oskar Kon udał się zagranicę, aby znowu szukać kredytów, tym razem już w o wiele trudniejszych niż w roku 1919 warunkach.

Pomimo wszystko, w krótkim czasie uzyskał od rządu angielskiego kredyt t. zw. eksportowy Ł. 400,000.—, od różnych banków angielskich Ł. 200,000.— i od angielskich fabryk maszyn włókienniczych dalsze Ł. 400,000.—.

Po powrocie prezesa z zagranicy stanęła w rekordowym czasie 4 miesięcy nowa przedziałnia o 120,000 wrzecionach, będąca ostatnim wyrazem techniki, a 3-krotnie większa, niż poprzednia, jak również nowa centrala elektryczna na 6,000 kilowatów z rezerwą do 10,000 kilowatów, przedziałnia odpadkowa na 4 zespoły, farbiarnia dla luźnej bawełny. Również tkalnia została powiększona o 100 krosien, 54 nowe maszyny żakardowe i bardzo wiele innych najnowszych maszyn pomocniczych.

Nowa przedziałnia została wyposażona w najnowsze maszyny, umożliwiające jej produkowanie przędzy aż do Nr. 140, które były dotąd wyłącznie sprowadzane z zagranicy.

W roku 1924 zbudowała Widzewska Manufaktura własną odlewnię żelaza i metali, aby nie być zmuszoną sprowadzać ciężkie części maszyn z Anglii, zaś w roku 1925 — zakłada własne warsztaty mechaniczne i fabrykę maszyn włókienniczych.

Również w roku 1926 rozpoczęła fabryka budowanie wysoko komplikowanych maszyn dla wytwarzania najwyższych numerów

przędzy; obecnie pracuje w przedziałni już 18 tych maszyn.

Ostatnio przystąpiliśmy do budowy ringdrossli, fleyerów i grempli, a w niedługim czasie będziemy w możności wyrabiania wszelkich wogóle maszyn włókienniczych.

W roku 1927 zbudowano za tani kredyt zagraniczny, oprocentowany w stosunku tylko 5 proc. pro anno, nową przedziałnię o 87,800 wrzecionach, budynek której stanął w rekordowym czasie 3 miesięcy.

Również wzniesiono ostatnio budynek dla nowej przedziałni odpadkowej na 6 szerokich zespołów, wraz z wielką wilkownią.

Dawna przedziałnia odpadkowa zostaje przerobiona na niciarnię o 40,000 wrzecion. Do obecnej chwili uruchomiono już 10,000 wrzecion tej nowej niciarni.

Zasadą Widzewskiej Manufaktury jest stwarzać konkurencję nie przemysłowi krajowemu, lecz zagranicznemu, a to przez wytwarzanie takich artykułów, które były dotąd wyłącznym monopolem zagranicy.

„G. Szapował“

Firma została założona przez jednego ze współwłaścicieli firmy „Silberstein i Szapował“. Istnieje od r. 1920, i zajmuje się specjalnie produkcją wyrobów jedwabnych, wełnianych i chustek.

Pierwszorzędne fachowe kierownictwo i umiejętna organizacja handlowa wprowadziły tę firmę odrazu do szeregu produjących firm tej branży. Główne rynki zbytnie firmy są: Wschodnia Małopolska, b. Kongresówka i Poznańskie

Spółka Akcyjna Przemysłu Włókienniczego
„Weiss i Poznański”
w Łodzi

Zarząd, Biuro Sprzedaży i Fabryka ul. Pusta 10. Tel. 8-28
Adres telegraficzny: „Sawip”

Składy konsygnacyjne:

- 1) we Lwowie „Goldschmidt i Szpiro“ ul. Trybunalska 1, telef. 4-97
- 1) w Warszawie „Bławat“ ul. Gęsia 6, telef. 321-76
- 3) w Krakowie „H. Teich i S-ka“ ul. Grodzka 55, telef. 21-78
- 4) w Gdańsku „H. Winter“ Wollwebergasse 28, telef. 65-04

6159°

Spółka Akcyjna
Przemysłu Włókienniczego

A. i J. PIKIELNYCH
w Łodzi

Fabryka wyrobów wełnianych, półwełnianych i bawełnianych

Zarząd i Biuro Sprzedaży: Łódź, Cegielniana 24, telef. 28-51
Fabryka: Zduńska Wola, Szadkowska 5, telef. 32

Składy konsygnacyjne:

- Lwów, Kazimierzowska 4, telef. 21-41
Warszawa, Długa 55, telef. 67-97
Poznań, Tama Garbarska 4, telef. 13-27
Gdańsk, zastępca J. Schiff et Co, Heiligengeistgasse 117, tel. 274-96

6161

Stosunki handlowe między Z. S. S. R. a Polska

Oświadczenie poniższe złożył specjalnie dla „Głosu Polskiego” mianowany niedawno nowy szef przedstawicielstwa handlowego ZSRR w Polsce p. ALEKSY LIZARIEW.

Przedstawicielstwo handlowe bada w chwili obecnej możliwości pracy w dziedzinie sowieckich zakupów i sprzedaży w nadchodzącym roku gospodarczym (poczynając od 1 października). Bezpośrednie rokowania z przemysłowcami i kupcami oraz narady w tym kierunku z polskimi czynnikami urzędowymi zostaną ukończone w najbliższym czasie.

Choć trzeba stwierdzić, że poszczególne transakcje, zarówno w dziedzinie sprzedaży, jak zakupów, bywają niekiedy związane ze specjalnymi wymaganiami, utrudniającymi szybkość i elastyczność biegu operacji.

Przedwstępnie nakreślone liczby mówią już o możliwości większej pracy, niż w roku bieżącym.

Uregulowanie zaś kwestji finansowania zakupów sowieckich ułatwi i powiększy rozmiary handlu.

Rokowania z niektórymi firmami łódzkimi będą wszczęte przy najbliższym przyjeździe do Łodzi.

Jak się dowiadujemy, przyjazd do Łodzi p. Lizariewa ma nastąpić niebawem.

В настоящее время Торговое Представительство выясняет размеры возможности работы по советским закупкам и продажам в будущем хозяйственном году (начиная с 1 октября). Непосредственные промышленниками и торговцами переговоры и совещания с польскими официальными органами в этом направлении в ближайшее время закончатся.

Хотя следует отметить, что отдельные сделки, как по продажам, так и по закупкам, иногда связываются специальными требованиями, затрудняющими быстроту и эластичность прохождения операции.

Предварительно намечающиеся цифры уже говорят о возможности большей работы чем в текущем году.

Урегулирование же вопросов финансирования советских закупок облегчит и увеличит размеры торговли.

Переговоры с некоторыми Лодзинскими фирмами будут начаты при первой же поездке в Лодзь.

Francusko - polskie stosunki handlowe

Specjalny wywiad „Głosu Polskiego” z p. o. attaché handlowego ambasady francuskiej w Warszawie, wicehr. du Plessix

Po niedawnej tragicznej śmierci długoletniego attaché handlowego ambasady francuskiej w Warszawie i tak wybitnego działacza na polu rozwoju handlu polsko-francuskiego, jak ś. p. hr. Armand-Guillaume de Gontaut-Biron, funkcje te pełni obecnie jego pomocnik wicehr. Bertrand du Plessix.

Do niego więc zwrócił się współpracownik „Głosu Polskiego” z prośbą o nakreślenie nam obecnej sytuacji francusko-polskiej wymiany handlowej. Spełniając z całą uprzejmością naszą prośbę, wicehr. du Plessix oświadczył nam, co następuje:

— Stosunki handlowe między Polską a Francją rozwijają się bardzo pomyślnie zwłaszcza od czasu zawarcia traktatu handlowego, przynoszącego obu stronom bardzo wydatne korzyści. Wprowadzone ostatnio przez rząd polski ograniczenia wwozu do niedawna jeszcze wywoływały niekiedy nawet dość silne niezadowolenie wśród kupców francuskich, które wszakże teraz już całkowicie ustąpiło zrozumieniu, że zarządzenia te były niezbędne, jako środek obrony ekonomicznej. W każdym bądź razie należy się spodziewać polepszenia warunków w tej dziedzinie.

— Czy kupiectwo francuskie interesuje się odbywającymi się w Polsce targami?

— Owszem i to nawet bardzo—odparł wicehr. du Plessix, czego najwymowniejszym dowodem jest wielka i zorganizowana reprezentacja handlu francuskiego na ostatnich targach poznańskich, gdzie tym razem po raz pierwszy wystąpiono, jako całość, przedtem bowiem zgłaszało się tylko po kilku wystawców indywidualnych. Interesujemy się, oczywiście, i targami lwowskimi, choć obecnie, niestety, nie można w nich pokładać tak wielkich nadziei, jak wówczas, gdy snuto marzenia o wielkich obrotach z Rosją, które tymczasem okazały się... mitem...

Na co pragnąłbym wszakże szczególnie zwrócić uwagę, to na okoliczność, że ostatnio wywóz z Francji do Polski przestał opierać się wyłącznie na t.zw. przedmiotach zbytku, przeciwnie, bardzo wielkie zamówienia z Polski otrzymał nasz wielki przemysł metalurgiczny, dzięki czemu wwóz francuski nabiera więcej użytecznego charakteru.

— A z naszych towarów, co specjalnie Francję interesuje?

— Przedewszystkiem drzewo, które poprzednio nabywaliśmy przeważnie w Szwecji i w Finlandji. Ostatnio zainteresowano się żywo drzewem polskim i ilość polskiego eksportu drzewnego do Francji stale wzrasta. Zaczynają również przy-

bywać do Francji polskie półfabrykaty drzewne. Co zaś jest bardzo ważnym czynnikiem rozwoju naszych stosunków handlowych, to t. zw. standaryzacja...

Na zakończenie naszej rozmowy wicehr. du Plessix raz jeszcze zaznaczył, że stosunki handlowe między Polską a Francją powinny rozwinąć się jak najbujniej.

Après la recente tragique mort de l'attaché commercial de l'ambassade française a Varsovie et d'un travailleur aussi éminent que l'était comte Armand-Guillaume de Gontaut-Biron—sa place se trouve remplacée par le vicomte Bertrand du Plessix.

Un de collaborateurs de „Głos Polski” l'a demandé d'avoir la bonté de nous préciser la présente situation d'échanges commerciaux franco-polonais.

Voilà ce que nous a dit vicomte du Plessix:

Les relations commerciales entre la Pologne et la France se développent très favorablement surtout depuis la signature du traité commerciale, donnant des profits appréciables aussi bien pour les uns, que pour les autres.

Les restrictions en ce qui concerne l'importation, introduites il n'y a pas longtemps par le gouvernement polonais, ont provoqué quelques fois un assez fort mécontentement des négociants français. A présent ils ont compris, que c'était la nécessité—un de moyens de la défense économique.

Il faut en tout cas espérer l'amélioration des conditions dans cette domaine.

— Les commerçants français, s'intéressent—ils au foire polonais?

— Oui, même beaucoup—repondit le vicomte de Plessix—ce que prouve l'organisation d'une grande représentation de la commerce française a la dernière foire de Poznań, ou au lieu de quelques exposants particuliers, la France était représentée comme une unité.

Nous nous intéressons évidemment aussi à la foire de Lwow, quoique à présent malheureusement on ne peut pas espérer d'elle autant qu'alors quand on rêvait les grandes affaires avec la Russie — ce que pour le moment doit rester dans la domaine de mythes.

Je voudrais attirer votre attention sur le fait, que dernièrement l'exportation de la France en Pologne ne consiste pas seulement dans le transport des objets de luxe, au contraire notre industrie métallurgique a reçu de Pologne des tres grandes commandes, ce qui marque un plus grand utilitarisme de l'importation française.

— Et quelle est notre marchandise, dont la France s'intéresse surtout?

— Premièrement le bois, qu'on a acheté avant surtout en Suede et Finland. Dernièrement on a commencé a s'intéresser vivement au bois polonais et la quantité du bois exporté de Pologne en France augmente toujours. La France commence aussi a recevoir de Pologne les demi-fabricats. Un facteur tres important dans le développement de nos relations commerciales serait ce qu'on appelle la „standarisation”.

En finissant la conversation le vicomte du Plessix a souligné encore une fois, que les relations commerciales entre la Pologne et la France doivent prendre un tres grand essort.

British Company

właściciele

BRACIA HERMAN i S-ka,
Sp. Kom. i Ch. L. Lipnowski

Łódź, ul. Zielona 8.

Telef. 45-09, 49-29 i 52-15.

Rachunek przekazowy w Banku Polskim.

Adres telegraficzny: „BRITCO”

Hurtowa sprzedaż towarów bawełnianych

L. GEYER, Sp. Akc. w Łodzi

Składy komisowe:

Lwów, Kazimierzowska 4, M. J. KAPŁAN.

Poznań, Woźna 10, POTOK i WEINBERG.

„ Wronieck 4, STILERMAN i ROWIŃSKI

Warszawa, Gęsia 3, J. DYNOWICZ i S-ka.

Ostrzeżenie.

Powszechne uznanie, jakim się cieszą wyroby bawełniane „Widzewskiej Manufaktury“, spowodowały, że niektóre niesumienne jednostki i firmy starają się podszywać pod naszą markę, wypuszczając na rynek towary, pod względem nazwy, opakowania, ostemplowania, a nawet numerów, ładując podobne do naszych.

Ostatnio pewna szajka fałszerzy w Warszawie posunęła się nawet tak daleko, że wprost podrobiła na opakowaniu nasze stemple i markę fabryczną.

Pragnąc uchronić szerokie rzesze konsumentów naszych wyrobów od podobnych nadużyć, zorganizowaliśmy specjalną służbę wywiadowczą, która przy wydatnej pomocy i poparciu władz policyjnych zabrała się energicznie do tropienia fałszerzy, dzięki czemu cały szereg rycerzy przemysłu już osadzono pod kluczem.

Do Szanownej Publiczności zwracamy się z gorącym apelem, aby komunikowała nam wszystkie spostrzeżenia i wątpliwości, dotyczące naszych towarów, w ten sposób bowiem działalność naszej organizacji wywiadowczej zostanie ułatwiona, i żaden fałszerz, działający na szkodę i krzywdę naszych klientów, nie uniknie zasłużonej kary.

Przedewszystkiem zaś prosimy o zwracanie przy zakupach bacznej uwagi na naszą markę fabryczną, wzór której podajemy poniżej, przyczem nadmieniamy, że obecnie zamieszczamy markę tę, wraz ze stemplem, oznaczającym gatunek nie tylko na samym opakowaniu, lecz również na początku i na końcu każdej sztuki towaru.

Widzewska Manufaktura

Sp. Akc.

Łódź

(Marka farbyczna)



Biuro Sprzedaży i Centrala: Cegielniana 20

Telefony: 20-16, 20-17 i 20-18

Fabryka: 10-10 i 1-56

Adres telegr.: „Wima“ Łódź

Austrjacko-polskie stosunki handlowe

Artykuł niniejszy nakreślił specjalnie dla „Głosu Polskiego” austriacki chargé d'affaires w Warszawie p. Alois VOLLGRUBER, jeden z najwytrawniejszych dyplomatów swego kraju. (Redakcja).

Lwowskie targi wschodnie, które w tych dniach mają być otwarte, wpływają, mam nadzieję, i tym razem bardzo korzystnie na rozwój stosunków gospodarczych między Austrią a Polską. Wymiana handlowa między obydwojoma krajami rozwijała się w ostatnich latach bardzo pomysłnie, pomimo dość dotkliwego spadku wskutek wprowadzenia reglamentacji w woju w Polsce. Mimo wszystko, może się ona jeszcze poważnie rozrosnąć. Należy

się spodziewać, że w interesie obydwu narodów wzrost obrotu towarów i rozwój stosunków osobistych będzie i nadal czynił postępy w szybkim tempie. Istnieją w każdym razie ku temu warunki. Austrija jest jednym z najważniejszych odbiorców polskich skarbów podziemnych, przede wszystkim węgla polskiego oraz produktów polskiego gospodarstwa rolnego i bydła. Z drugiej strony może Polska nabywać wytwory wysoko rozwiniętego przemysłu austriackiego, narzędzia, maszyny i inne artykuły, niezbędne dla rozbudowy jej gospodarstwa narodowego. Obydwaj państwa uzupełniają się w dziedzinie go-

spodarczej jak najszczęśliwiej. Dochodzi do tego jeszcze fakt, że stosunki gospodarcze dzisiejszej Austrii z Małopolską są już od dłuższego czasu ugruntowane i zakorzenione i mogą w ten sposób stanowić podstawę ścisłych i ożywionych stosunków gospodarczych Austrii również i z innymi dzielnicami Rzeczypospolitej Polskiej. Obejrzenie wystawionych na lwowskich targach wschodnich eksponatów i nawiązanie z tej okazji kontaktu osobistego między kupcami polskimi a austriackimi napewno wpłynie korzystnie w tym względzie.

ALOIS VOLLGRUBER.

Die Lemberger Ostmesse, die in diesen Tagen eröffnet wird, wird, wie ich hoffe, auch diesmal wieder dazu beitragen, die wirtschaftlichen Beziehungen zwischen Oesterreich und Polen günstig zu beeinflussen. Der Warenaustausch zwischen den beiden Ländern, hat sich in den letzten Jahren trotz eines recht empfindlichen Rückschlages anlässlich der Einföhrung der Reglementierung der Einfuhr in Polen günstig entwickelt. Immerhin ist er noch einer bedeutenden Ausgestaltung fähig. Es wäre im Interesse beider Länder zu hoffen, dass die Steigerung des Warenverkehrs und die Ausgestaltung der persönlichen Beziehungen auch weiterhin in raschem Tempo Fortschritte mache. Die Bedingungen für eine solche Entwicklung sind jedenfalls gegeben. Oesterreich ist einer der wichtigsten Abnehmer der polnischen Bodenschätze, vor Allem der polnischen Kohle und der Produkte der polnischen Ackerbau- und Viehwirtschaft. Andererseits kann Polen von der hochentwickelten oesterreichischen Indu-

strie alle Werkzeuge, Maschinen und sonstigen Artikel beziehen, die ihm für die weitere Entwicklung und den Ausbau seiner Volkswirtschaft nötig sind. Beide Staaten ergänzen sich daher auf wirtschaftlichem Gebiete auf das glücklichste. Dazu kommt noch, dass die wirtschaftlichen Beziehungen des heutigen Oesterreich mit Klempolen seit langer Zeit eingelebt und eingewurzelt sind und so die Grundlage für eine Ausbildung enger und reger wirtschaftlicher Beziehungen Oesterreichs auch mit den anderen Teilen der polnischen Republik bilden können. Die Besichtigung der auf der Lemberger Ostmesse ausgestellten Artikel und die bei diesem Anlasse stattfindende persönliche Föhlungnahme zwischen den polnischen und oesterreichischen Kaufleuten werden sicherlich in dieser Hinsicht einen günstigen Einfluss ausüben.

Alois Vollgruber.

Rozwój gospodarczy Łodzi w świetle cyfr

Wiadomo powszechnie, że Łódź jest drugim w Polsce po stolicy miastem pod względem liczby mieszkańców. Wiadomo również, że jako stolica polskiego przemysłu włókienniczego stanowi ważny ośrodek życia gospodarczego kraju. Ale mało są znane cyfry, obrazujące rozwój i stan obecny tego wielkiego skupienia ludzi przemysłu i pracy. Poznanie tych cyfr ułatwia zrozumienie charakteru Łodzi i jej wielkiego państwowego znaczenia, co właśnie pragniemy uwytklić w niniejszym artykule.

Zaznaczmy na wstępie, że według ostatnich obliczeń wydziału statystycznego magistratu Łódź liczy 580 tys. mieszkańców i że także liczbę mieszkańców wykazywała Łódź przed wybuchem wielkiej wojny. W czasie wojny Łódź się wyludniła pod wpływem wzmożonej śmiertelności i emigracji zarówno dobrowolnej, jak i przymusowej, przyczem liczba mieszkańców spadła do 341 tys. Obecnie więc ubytek ludności, spowodowany długotrwałą wojną i jej konsekwencjami, został wyrównany całkowicie, co jest wielce symptomatycznym objawem powrotu miasta do swych normalnych warunków. Nadmienimy również, że wojna zahamowała dokonywującą się w amerykańskim tempie rozwój Łodzi. W historii miast polskich nie znajdujemy podobnego przykładu żywotowości w rozwoju zaludnienia miasta. Wystarczy wskazać, że przed stu laty Łódź liczyła zaledwie 939 mieszkańców, a przed pięćdziesięciu laty — 75 tysięcy. Z roku na rok przybywało po kilkanaście lub nawet kilkadziesiąt tysięcy nowych mieszkańców, przeważnie wychodźców ze wsi, którzy tłumnie udawali się do miasta, gdzie znajdowali pracę w fabrykach.

Retrospektywny rzut oka uzupełnimy jeszcze danymi statystycznymi o wartości produkcji łódzkiej. Dają one nie mniej fascynujący obraz, niż znane już nam cyfry rozwoju zaludnienia. Wartość produkcji włókienniczej wynosiła w Łodzi w 1840 r. niespełna milion rubli, w 1873 r. — 10 milionów, w 1898 r. — 57 milionów, a na krótko przed wybuchem wojny przekroczyła imponującą sumę 200 milionów rubli. Dla lepszej orientacji zaznaczmy, że kwota ta odpowiada wartości 100 milionów dolarów.

W chwili obecnej życie gospodarcze Łodzi wykazuje znowu bardzo żywe tętno.

Ostatnie dane Inspekcji Pracy w Łodzi, obejmujące cały okręg łódzki, wykazują na 1 stycznia rb. 1.551 czynnych zakładów przemysłowych, w których pracuje 121.170 robotników. Z powyższego na sam tylko przemysł włókienniczy przypada 859 zakładów i 95.715 robotników.

Przeglądając dane Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskim, widzimy, że w 1926 r. stopień uruchomienia fabryk, zrzeszonych w tym Związku, ustawicznie wzrastał. W przemyśle bawełnianym było zatrudnionych na 1-go stycznia 48.312 robotników, na 1-go kwietnia — 51.064, na 1 października — 54.276. W szybkim również tempie wzrastało uruchomienie wrzecion cienkoprzędnych: na 1-go stycznia liczba ich wynosiła 991.350, na 1 kwietnia — 1.127.479, na 1 października — 1.149.240. Dodać należy, że znaczna liczba wrzecion cienkoprzędnych pracuje na dwie i trzy zmiany. Na 1 października ub. r. liczba ich wynosiła 902.150. Zestawiając powyższe dane z danymi przedwojennymi, stwierdzamy, że uruchomienie wrzecion cienkoprzędnych w drugiej połowie 1926 roku przekroczyło rozmiary przedwojenne. Jeżeli przedwojenny stan uruchomienia fabryk bawełnianych, zrzeszonych w Związku, przyjmujemy za 100, w takim razie na 1 lipca ub. r. otrzymamy wskaźnik uruchomienia 102,2, a na 1-go października — 110,5. Postępujący nadal w roku bieżącym wzrost przemysłu bawełnianego pozwala stwierdzić, iż w tej dziedzinie produkcji zostały osiągnięte znakomite wyniki. Według sprawozdania Związku za okres tygodniowy od 8 do 14 sierpnia 1927 r. liczba robotników, zatrudnionych w przemyśle bawełnianym, wynosiła 64.629, a więc o 10 tys. więcej, niż rok temu. Przekroczona została w ten sposób również przedwojenna liczba zatrudnionych robotników, wynosiła ona bowiem 63.136. Sprawozdanie obejmuje wprawdzie jedynie fabryki, należące do Związku, jednakże przemysł bawełniany jest w 90 proc. zrzeszony i z tego względu przytoczone dane charakteryzują rozwój przemysłu bawełnianego, jako całości.

Przemysł wełniany nie osiągnął tak wysokiego poziomu uruchomienia w porównaniu z okresem

przedwojennym, ale i tutaj obserwujemy stopniowy rozwój. Liczba zatrudnionych robotników w fabrykach, należących do Związku Przemysłu Włókienniczego w Państwie Polskim, na 1 stycznia 1926 roku wynosiła 12.599, na 1 kwietnia — 13.111, na 1 października — 14.759, a w roku bieżącym w okresie od 8 do 14 sierpnia sprawozdanie Związku wykazuje już 20.617. Przytoczyć warto, że w fabrykach wełnianych, należących do Związku, pracowało przed wojną 28.720 robotników.

Pod wpływem rozwoju uruchomienia fabryk zmniejsza się stale liczba bezrobotnych. Ograniczając się jedynie do terenu miasta Łodzi, możemy stwierdzić, że największe bezrobocie panowało w pierwszym półroczu 1926 roku. Najwyższa liczba bezrobotnych, pobierających zasiłki z Funduszu Bezrobocia, przypada na styczeń 1926 roku; korzystało wówczas z zasiłków (zarówno ustawowych, jak i doroznych) 45.262 bezrobotnych. Ku końcowi roku liczba bezrobotnych w Łodzi, pobierających zasiłki, spadła do 21 tysięcy.

123.563 kg. towarów bawełnianych białych wartości	1.346 tys. zł.
3.837.030 " " " kolorowych	34.133 "
178.927 " " " półwełnianych	2.194 "
371.931 " " " wełnianych	5.430 "
4.511.451 kg. Ogółem	43.103 tys. zł.

Według krajów przeznaczenia wartość eksportu przedstawia się następująco:

Ameryka	1.417 tys. zł.
Anglja	762 "
Austria, Węgry i Jugosławja	1.341 "
Bliski Wschód	3.369 "
Daleki Wschód	3.495 "
Danja	608 "
W. miasto Gdańsk	3.601 "
Kraje nadbałtyckie	2.931 "
Litwa	4.087 "
Rosja	825 "
Rumunja	20.397 "

Jak widać, z pośród odbiorców naszych wyrobów włókienniczych na pierwszym miejscu pod względem wartości eksportowanych towarów stoi Rumunja, następnie da: kraje nadbałtyckie (głównie Łotwa), wolne miasto Gdańsk, oraz — co jekt wielce charakterystyczne dla naszych zdolności ekspansywnych — Daleki i Bliski Wschód.

Przemysł włókienniczy łódzki zaspokaja — aż w lwiej części po-

Aby zdać sobie sprawę z roli, jaką odgrywa przemysł włókienniczy, który skoncentrowany jest głównie w okręgu łódzkim, w bilansie handlowym Rzeczypospolitej Polskiej należy sięgnąć do statystyki handlu zagranicznego. Czerpiemy z niej następujące dane: w 1926 roku wywieziono z Polski zagranicę m. in. 4080 tonn tkanin bawełnianych wartości 41,5 miljonów złotych, 646 tonn tkanin wełnianych wartości 13,7 miljonów złotych, 2423 tonny przędzy bawełnianej wartości 15,8 milj. złotych i 1486 tonn przędzy wełnianej wartości 26,9 milj. złotych. Wartość wywozu materiałów i wyrobów włókienniczych z Polski za granicę wynosiła w 1926 roku ogółem 132,8 miljonów złotych.

W związku z powyższymi danymi przytoczyć warto statystykę Związku Eksportowego Polskiego Przemysłu Włókienniczego, którego siedziba mieści się w Łodzi. Związek, obejmując okręg przemysłowy łódzki i białostocki, zarejestrował w ciągu ubiegłego roku wywóz:

1922	— 666.465 tonn
1923	— 719.502 "
1924	— 628.189 "
1925	— 770.882 "
1926	— 779.802 "

Z liczb, które tak obficie zaprezentowaliśmy, widać, że pod względem gospodarczym Łódź stale się rozwija, powracając do poziomu przedwojennego, a niekiedy nawet przekraczając ten poziom. Fakt ten zasługuje na tem silniejsze podkreślenie, że przemysł łódzki znalazł się po wojnie w gorszym znacznie położeniu, niż jakkolwiek inny przemysł polski. Wystarczy przypomnieć, jak olbrzymie straty poniósł przemysł łódzki wskutek rabunkowych wprost zarządzeń władz okupacyjnych (rekwizycji, konfiskat itd.) i w jak trudnej sytuacji znalazł się ten przemysł, kiedy po ukończeniu wielkiej wojny stanął wobec faktu, że rynki rosyjskie, stanowiące dotychczas najważniejszą pozycję w eksporcie towarów łódzkich, przestały całkowicie wchodzić w grę. Łódź, która pomimo te trudności zdołała się odbudować, dała jeszcze dowód swej niespożytej zdolności tworzenia, swej żywotności, która dla kraju ma tak doniosłe znaczenie. Nie trzeba być optymistą, aby w jak najbardziej różowych barwach widzieć przyszłość Łodzi. Nie może być inną przyszłości miasta, które przedstawia tak zadziwiająco walory twórczości gospodarczej.

Edward Posset

Przy ocenie przytoczonych kwot należy pamiętać, że pochodzą one z doby, kiedy złoty polski posiadał znacznie wyższą, niż obecnie, wartość. Mianowicie od stycznia do sierpnia 1925 roku kurs dolara wynosił niezmienne 5,18 zł., potem dopiero wskutek spadku złotego poszedł w górę, osiągając w listopadzie poziom 6,51, a w grudniu 9,10 zł.

Zaznaczyć wreszcie warto, że Łódź wchodzi m. in. w grę jako poważny konsument węgla. Wskazuje na to statystyka kolejowa, ogłoszona w najnowszym wydaniu „Rocznika Statystycznego miasta Łodzi” (wydawnictwo Magistratu r. Łodzi). Według tej statystyki przywóz węgla do Łodzi w latach 1922—1926. wyrażał się następującymi cyframi:

1922	— 666.465 tonn
1923	— 719.502 "
1924	— 628.189 "
1925	— 770.882 "
1926	— 779.802 "

Oto wpływy, jakie dała Łódź z poszczególnych podatków:

Podatek od nieruch.	1.926.764 zł.
" przemysł.	10.726.024 "
" dochodowy	4.314.453 "
" majątkowy	1.872.711 "
lune pod. bezpośred.	1.906.620 "
Ogółem.	13.746.572 zł.

Przemysł Wełniany

Okregu Bielskiego

BIELSKO (Śląsk Cieszyński):

S. Arzt,
fabryka sukna i towarów modnych.

S. Axelrad,
wyrób towarów kamgarnowych.

Karol Bachrach, Sp. z ogr. odp.,
wyrób towarów kamgarnowych modnych.

I. G. Bathelta Synowie,
fabryka sukna i towarów modnych.

Karol Better,
wyrób towarów kamgarnowych modnych.

Henryk Braun,
fabryka sukna i towarów modnych.

Rudolf Deutsch,
wyrób towarów kamgarnowych modnych.

Karol Drucker,
wyrób towarów kamgarnowych.

Karol Hoinkes i Syn,
fabryka sukna.

Hübler, Herholz, Itzkowitz i Koy,
wyrób towarów kamgarnowych modnych.

Huppert i S-ka,
wyrób towarów kamgarnowych.

Karol Jankowsky i Syn,
fabryka sukna i towarów modnych.

Adolf Jaworek,
wyrób towarów kamgarnowych modnych.

Lendesmann i Kornhaber,
fabryka sukna i towarów modnych.

Bracia Langfelder,
fabryka sukna i towarów modnych.

Jan Macha,
fabryka sukna i towarów modnych.

Henryk Mehlo i Syn,
fabryka sukna i towarów modnych.

Rudolf Mehlo,
fabryka sukna i towarów modnych.

Karol Midelburg,
wyrób towarów kamgarnowych.

Gustaw Molenda i Syn,
fabryka sukna i towarów modnych.

Wiktor Neumann,
wyrób towarów kamgarnowych modnych.

Emil Piesch,
fabryka sukna i towarów kamgarnowych.

Plutzer i Brüll,
fabryka sukna i towarów modnych.

„Polhol“,
Polsko-Holenderskie Towarzystwo dla uszlachetnienia surowców włókienniczych, Sp. z ogr. odp.

F. Rabinowitz i Synowie,
fabryka towarów kamgarnowych modnych.

Karol Traugott Rödler i Synowie,
wyrób towarów kamgarnowych modnych.

Karol Riesenfeld,
fabryka sukna i towarów modnych.

Aloizy Rubitzki,
wyrób towarów kamgarnowych.

I. Schanzer,
fabryka sukna i towarów modnych.

Schnek i S-ka,
wyrób towarów kamgarnowych modnych.

Ewald Sieper i S-ka,
fabryka sukna i towarów modnych.

Steffan i Krischke,
wyrób towarów kamgarnowych.

Stosius i S-ka,
wyrób towarów kamgarnowych.

Ernest Stosius,
fabryka towarów kamgarnowych modnych.

Karol Strzygowski,
fabryka sukna i towarów modnych.

Emanuel Tisch,
fabryka sukna i towarów modnych.

Józef Tisch,
wyrób towarów kamgarnowych modnych.

Ignacy Tisch,
fabryka sukna i towarów modnych.

Fryderyk Tislowitz,
wyrób towarów kamgarnowych.

A. Wenzelis,
wyrób towarów kamgarnowych modnych.

Edward Zipser i Syn,
fabryka sukna i towarów modnych.

BIAŁA koło BIELSKA:

Karola Hessa Synowie,
fabryka sukna i towarów modnych.

Maks Polatschek,
fabryka sukna i towarów modnych.

Sternickel i Güloher,
fabryka sukna i towarów modnych.

Rudolf Strzygowski,
fabryka sukna i towarów modnych.

S. Tugendhat jun.,
fabryka sukna i towarów modnych.

Jan Vogt,
fabryka towarów kamgarnowych modnych.

Leopold Vogt jun.,
wyrób towarów kamgarnowych modnych.

Błędy polityki eksportowej

Rząd powinien niezwłocznie zautomatyzować rozporządzenie o obrocie uszlachetniającym

Rok 1925 stanowił punkt zwrotny w powojennym rozwoju przemysłu włókienniczego. Wtedy to właśnie rząd Grabskiego — trzeba oddać każdemu, co mu się należy — zaprowadził ochronną taryfę celną, umożliwiając rodzinnemu przemysłowi okrzepnięcie i uzmożenie produkcji. Rząd pomajowy poszedł nadal po tej linii zrozumienia znaczenia i potrzeb przemysłu. Kredyty w Banku Polskim, cla, popieranie na całej linii inicjatywy i wysiłków prywatnych — wszystko to wywołało zdrowy rozwój wytwórczości krajowej.

Stąd sezon 1926-1927 przeszedł pomyślnie i dawał jak najlepsze nadzieje na przyszłość. Niestety polityka rządu w kierunku popierania przemysłu nie została konsekwentnie przeprowadzona, a nawet częściowo załamała się. W pierwszym rządzie przemysł bardzo dotkliwie odczuł nerwowość Banku Polskiego, który na ewentualność najdrobniejszych wahań walutowych reaguje natychmiast restrykcjami w dziedzinie kredytów dyskontowych. Pobieży choćby rzut oka na stan rachunków naszej instytucji emisyjnej wskazuje, że portfel weksłowy Banku Polskiego nie ulega poważniejszym zmianom. Ślad prosty wniosek, że kredyty, odebrane np. Łodzi, zostały przyznane komu innemu. Skądinąd jest tajemnicą poliszynela, że ciężki przemysł górnośląski, hurtniczy i odlewniczy, korzysta ostatnio z wydatnie zwiększonych kredytów. Jest to posunięcie banku o charakterze przedewszystkiem politycznym.

Trudno mu nie przyznać w pewnym stopniu racji, ale stwierdzić trzeba, że rodzi ono wielką krzywdę dla przemysłu włókienniczego, który ma charakter czysto gospodarczy.

Krzywdą ta stanie się w całej pełni zrozumiałą, jeśli zważyć, że nasz przemysł spełniać musi jednocześnie rolę wytwórcy i pośrednika, ponieważ aparat handlowo-rozdziałczy jest niestety wadliwy i zupełnie pozbawiony kapitałów. Stąd przemysł musi mieć dość sił finansowych, aby przetrzymać cały okres od chwili wyprodukowania niemal do chwili sprzedaży detalicznej konsumentowi.

Przerzucanie gros ciężarów podatkowych na miasta i ośrodki przemysłowe w pierwszym rządzie Łódź — również w wielkim stopniu utrudnia produkcję, a bezwzględność w ściąganiu wygórowanych podatków przy wielkim braku kapitałów na rynku jest dla przemysłu wprost rujnująca.

Pozatem jednak należy w pierwszym rządzie zwrócić uwagę na zupełnie fałszywą i na błędnych założeniach opartą politykę eksportową rządu. Ma my tu przedewszystkiem na myśli owo nieszczerne rozporządzenie o obrocie uszlachetniającym, którego zdrowe intencje zniweczyła biurokratyczna praktyka. Sprawa ta obecnie jest wyjątkowo aktualną. W Niemczech od szeregu miesięcy panuje świetna konjunktura, tak że przemysł nie może w żaden sposób pokryć zapotrzebowania. Wytworzyła się

taka sytuacja, że eksporterzy nie mają gdzie lokować obrotów. Do naszych fabryk zwracano się nieskończoną ilość razy z propozycjami nawiązania stosunków na szerszą skalę. Łódź rzeczywiście mogłaby znać komicie wzmocnić eksport i przyczynić się w poważnym stopniu do poprawy bilansu handlowego. Cóż, kiedy praktyka rozporządzenia o obrocie uszlachetniającym utracą te możliwości. Rozporządzenie to orzeka, że fabrykant może otrzymać, przy wywożeniu gotowych towarów, zwrot cla, wpłaconego przy wwożeniu przędzy. W tym celu musi złożyć podanie, które wędruje do Warszawy, gdzie czekać musi na porozumienie się ministerstwa przemysłu i handlu z ministerstwem skarbu. Praktyka uczy, że fabrykant, zabiegający o ten zwrot cla, musi sprawy „przytłoczyć”. Wiemy co to niewinne słówko de facto oznacza. Wiele godzin w poczekalniach i korytarzach referentów, listy polecające, stosunki osobiste etc. Jedną z wielkich firm łódzkich poczyniła odpowiednie za biegi i rząd wreszcie poszedł jej na rękę w sprawie bezpośredniego zwrotu cla przy eksporcie. Ale każdy doskonale rozumie, że tej krzyżowej drogi starań i zabiegów nie można żądać od zwykłego szeregowego fabrykanta. I tu właśnie tkwi sedno sprawy.

Jest rzeczą jasną, że do wyzyskania konjunktury, będącej zjawiskiem przejściowym, mniej powołany jest wielki przemysł, który nie może się szybko przystosowywać do zmieniają-

cych się warunków. Stanowi zbyt wielką, a więc już przez to samo niezbyt ruchliwą i giętką masę. Natomiast do tej „podjazdowej” walki o rynki zbytu zdolny jest przedewszystkiem przemysł średni, który posiada większą ruchliwość i sprężystość, ale nie jest w dostatecznym stopniu ustosunkowany, by przewyższać trudności, jakie następcza praktyczna wykorzystanie rozporządzenia o obrocie uszlachetniającym.

Oto są motywy, które wprost nakazują, w imię racjonalnego rozwoju eksportu, automatyczne uregulowanie sprawy zwrotu cla, jak to ma miejsce chociażby przy barwnikach. Argument przedczalników o niebezpieczeństwie zagranicznej konkurencji musi odpaść, gdyż rynek krajowy i tak będzie nadal należał do nich, a rynki zagraniczne nie mogą być zdobyte przez nasz przemysł przy wewnętrznych cenach przędzy.

W związku z tem warto podkreślić, że na rynku bawelnianym cała kwestja zaczyna już być nieaktualna. Zwyczajka bawelny na rynkach światowych spowodowała, że nasz przedczalnik nie może już pobierać ceny, zawierającej clo od przędzy importowanej, gdyż konsument nie jest w stanie takich wysokich cen płacić. Oto przyczyna, która spowodowała chwilowe wyrównanie poziomu cen przędzy w kraju i zagranicą.

Natomiast w całej rozciągłości dotyczy to wszystko, co zostało powiedziane, wельny i sztucznego jedwabiu. Rząd na-

wet powinien wyrzucić presję na przedczalników wельny i sztucznego jedwabiu, aby zniżyli ceny nawewnątrz dla celów eksportowych. Przecież zdrowym objawem jest sprowadzanie przędzy i eksportowanie gotowych materiałów, niż eksport samej przędzy. Im eksport więcej zawierać będzie robocizny, tem korzystniejszym będzie on dla całokształtu życia gospodarczego.

Rząd winien głęboko się nad tem zastanowić, że chodzi przecież tylko o nadwyżkę nad zapotrzebowaniem wewnętrznym która bez wskazanych uproszczeń nie może być zrealizowana, że więc automatyczne uregulowanie zwrotu cla w niczem nie narusza zdrowego zresztą systemu ochrony celnej i nie zmniejsza ani o grosz dochodów skarbu.

Możliwy jest tylko jeden argument, do którego się zresztą czynnikami miarodajne napełniają nie zechcą przyznać. Nie jest mianowicie wykluczone, że rząd obawia się, iż będzie oszukany, nie potrafiąc powiedzieć, w jaki to odbędzie się sposób. Jest to oczywiście argument, nie wytrzymujący krytyki z poważnego, państwowo-gospodarczego punktu widzenia.

Wszelkie zaś sprzeciwy, wychodzące z kół przemysłowych, wskazują jedynie na niezrozumienie całej sprawy i są jakby potwierdzeniem przysłowia, które mówi, że „pies sam siana nie je, a krowie nie da”.

Gustaw Wassercug.

Polsko - włoskie stosunki handlowe

Autorem poniższego artykułu, specjalnie dla „Głosu Polskiego” napisanego, jest wybitny znawca omawianej sprawy p. ANTONIO MENOTTI-CORVI, długoletni attaché handlowy poselstwa włoskiego w Warszawie.

Polska, ta nowa jednostka ekonomiczna, przemysłowa i wytwórcza w systemie ekonomicznym państw europejskich, powstała po wielkiej wojnie, oraz Włochy w ich nowej postaci rozwoju przemysłu i handlu — rzecz można niedostatecznie jeszcze znają się wzajemnie. Wiele już na tej drodze, pomimo dużych trudności, które trzeba było przezwyciężyć, zostało zrobione, lecz wiele jeszcze pozostaje do zrobienia. Wszelka więc manifestacja, ku pogłębieniu i rozszerzeniu tej znajomości wzajemnej, zasługuje na największy poklask i wszelkie możliwe poparcie ze strony czynników miarodajnych. Targi Wschodnie we Lwowie przydadzą się tym szlachetnym zamierzeniom ze szczególną skutecznością i w szerokich rozmiarach.

Ten ważny przegląd sił wytwórczych Polski wywoła niewątpliwie jeszcze żywsze, niż dawniej, zainteresowanie w sferach włoskich. Po przejściu okresu kryzysów i dezorientacji powojennych, po rozproszeniu niepewności i rozpoczęciu dzieła konsolidacji swej sytuacji ekonomiczno-finansowej, Polska, ten uznany rozległy, ważny rynek zakupów i sprzedaży przyciąga coraz bardziej uwagę eks-

porterów i importerów włoskich, którzy dawniej odnosili się doń nieufnie.

Ta nowa atmosfera bezpieczeństwa i usprawiedliwionego optymizmu, stanowi najlepszy prognostyk i trwałą podstawę dla przyszłego rozwoju stosunków ekonomicznych między obydwojema narodami, którym tradycyjnie przeznaczono być w porozumieniu.

Goście włoscy, którzy się udadzą na VII międzynarodowe targi lwowskie, zważeni rozległymi możliwościami wywozu wytworów polskich, nie stwierdzą wszakże odpowiedniego udziału swego własnego przemysłu narodowego. Nie należy przypisywać tego umyślnemu absentyzmowi, lecz trzeba szukać przyczyny tego w skutkach zarządzeń ograniczających wóz, wprowadzanych od drugiej połowy 1925 i stanowiących poważną przeszkodę dla wwozu z zagranicy, niekiedy nawet zupełnie nie do przezwyciężenia. Należy przypuszczać, że barjery celne i ograniczenia handlu jak najszybciej stracą rację bytu i wówczas manifestacje, mające na celu, jak lwowska, ożywienie wymiany handlowej, będą mogły spełnić swe zadanie w całej okazałości.

Antonio Menotti-Corvi.

La Polonia, quale nuova unità economica, industriale, produttiva, nel sistema economico degli Stati europei, sorto dalla grande guerra e l'Italia nei suoi nuovi sviluppi industriali e commerciali, può dirsi che non si conoscono reciprocamente ancora a sufficienza. Molto cammino, nonostante le grandi difficoltà da superare, è stato fatto, ma molto ne resta ancora da fare. — Ogni manifestazione quindi, che tenda ad approfondire e ad estendere questa conoscenza, è meritevole del più largo plauso e d'ogni possibile appoggio dei fattori competenti. A questi nobili intenti la Fiera Orientale di Leopoli, vi contribuisce con particolare efficacia ed in vaste proporzioni.

Questa importante rassegna delle forze produttive della Polonia, desterà quest'anno, senza dubbio, più che per il passato, il più vivo interesse nelle sfere italiane: Sorpassato il periodo di crisi e di disorientamento post-bellico, dissipate le incertezze ed iniziata l'opera di consolidamento della sua situazione economico-finanziaria, la Polonia, considerata quale vasto ed importante mercato d'acquisto e di sbocco, attira sempre più l'attenzione degli esportatori ed importatori italiani che per il passato

vi si affacciavano timidamente.

Questa nuova atmosfera di sicurezza e di giustificato ottimismo, costituisce il migliore auspicio e solida base per gli ulteriori sviluppi delle relazioni economiche fra i due Paesi, tradizionalmente destinati ad intendersi.

I visitatori italiani che si recheranno alla VII Fiera Internazionale di Leopoli, attratti dalle vaste possibilità di esportazione dei prodotti polacchi, constateranno purtroppo, non un'adeguata partecipazione della propria industria nazionale. Ciò non dovrà attribuirsi ad un voluto assenteismo, ma la causa dovrà ricercarsi nelle conseguenze derivanti dal regime dei divieti ripristinato in Polonia fin dalla seconda metà del 1925 e che costituisce serio e in alcuni casi insormontabile ostacolo, alle importazioni estere. — E' augurabile che le barriere doganali e le restrizioni al commercio perdano quanto prima la ragione di sussistere e che quindi le manifestazioni destinate, come quella di Leopoli, all'incremento degli scambi commerciali possano esplicare il loro compito in tutta la loro ampiezza.

Antonio Menotti-Corvi.

Varsavia, li 1-IX-1927 V.

MOSZCZENICKA MANUFAKTURA
Teodor Ender Spadkobiercy

Fabryka w Moszczenicy ziemi Piotrkowskiej
 Centrala i Skład Główny w Łodzi ul. Piotrkowska 143

Adres Telegraficzny: „Ender-Łódź“.

Telefony: 21-22, 47-47 i 61-61.

Fabryka Wyrobów Bawełnianych

Fabryka zatrudnia 1500 robotników

Fabryka wyrabia towary bieliźniane, chustki do nosa, piques, oxford, surówkę, barchany, flanelkę.

Przedstawicielstwa i wyłączne sprzedaże:

Warszawa—Lewy, Alenberg i Król, Gęsia 14. Poznań—S. Caliński,
 St. Rynek 85/L. Lwów—N. Blumengarten, Szopna 8. Katowice—
 N. Blumengarten, Sławowa 7. Równe—Aleksander Cylik, 3-go maja 121.
 Gdańsk—J. Schiff i S-ka, Heiligegeistgasse 117.

6191

Spółka Akcyjna Przemysłu Bawełnianego

B. Freidenberg

w Łodzi

Zarząd i Biuro Sprzedaży: Piotrkowska 104a

Fabryka: Kilińskiego 210

Telefony: 6-38, 51-38.

Adres telegraficzny „Spafred“

6192

Zakłady Przemysłu Bawełnianego

Juljusza Kindermana

Spółka Akcyjna

ŁÓDŹ

Zarząd i biuro sprzedaży: ul. Piotrkowska Nr. 139

Zakłady przemysłowe: ul. Łąkowa Nr. 23/25

Przędzalnia, tkalnia, wykończalnia, farbiarnia i drukarnia.

Rok założenia 1892.

Adres telegraficzny: „JUKA“.

Przedstawicielstwa i składy konsygnacyjne: w Warszawie u p. S. Dwormana, ul. Nalewki № 2/a; w Poznaniu u p. T. Abła, Stary Rynek № 49;
 we Lwowie u p. A. Dwormana ul. Jagiellońska № 20/22; w Gdańsku u p. F. Spechta, ul. Hundegasse № 12

6193

VII. Targi Wschodnie

Rozwój polskiego przemysłu i handlu

Wywiad z dyrektorem Targów, p. Janem Puchalskim

Udajemy się do dyrektora targów p. Puchalskiego, z prośbą o udzielenie nam wywiadu, któryby przedstawił możliwie całością tegorocznych targów.

Mimo, iż p. dyrektor Puchalski obłożony jest przez tłumy interesantów — znajduje chwilę czasu, by udzielić nam informacji.

— Jak przedstawiają się tegoroczne targi? — pytamy na wstępie.

— Świetnie. Stwierdzić muszę, iż targi obecne prześcigają poprzednie, co znajduje wyraz nie tylko w rozszerzeniu ilości eksponatów, czy udziału wystawców, lecz z każdym rokiem, a zwłaszcza w obecnym, zdobywamy towary nie tylko pod względem ilościowym, ale i jakościowym.

— Jak państwa obce biorą udział w obecnych targach, oraz jakie branże towarów państwa te wystawiają?

— Udział państw zagranicznych jest znaczny. Stajemy się w Europie popularni. Zdobywamy stale nowych wystawców zagranicznych. Przez ściąganie jak największej liczby wystawców zagranicznych, nawiązują się bliższe stosunki danych państw z Polską. — A więc następujące państwa są obecnie na targach naszych reprezentowane: Austria — branża: tekstylna, galanteria, skórzana, Niemcy i Anglia są silnie reprezentowane w dziale ciężkiego przemysłu maszynowego, Norwegia — obrób-

ka drzewa, Francja — dział kosmetyczno - perfumeryjny, jedwabie surowe i przeróbki oraz galanteria, Szwajcaria — zegarki, mechanika precyzyjna, Węgry — mechanika precyzyjna, Holandia i Belgia — przyborność, mleczarstwo, Włochy — jedwab surowy, jako specjalność tych krajów, rzecz jasna jednak, iż pozatem państwa te wystawiają eksponaty i w innych działach.

— A czy nawiązaliście panowie jakieś bliższe stosunki z krajami pozaeuropejskimi?

— Owszem, z Bliskim Wschodem, który jednak nie wystawia eksponatów. Państwa Bliskiego Wschodu przeważnie importują towary, a nawet poważną część i z Polski. Niemniej jednak staramy się nawiązać stosunki z temi państwami, gdyż chodzi nam o ściąganie jak największej ilości kupujących z zagranicy. W ten sposób bowiem rozszerza się eksport polski.

— A jak przedstawia się sprawa nawiązywania tych stosunków? W jakiej formie panowie dokonujecie tego?

— Robimy to w formie wycieczek. W danych krajach organizują się wycieczki oficjalne, reprezentujące przedstawicieli handlu i przemysłu. Wycieczki te przybywają na targi nasze, często zawierają różne transakcje z wystawcami polskimi, a potem wycieczki te zwiedzają Polskę pod względem krajoznawczym.

— Czy nawiązaliście panowie jakieś stosunki z Rosją sowiecką?

— Nie. Rosja sowiecka, niestety, na targach obecnych nie jest reprezentowana. Najprawdopodobniej jednak przybędzie z Rosji na targi obecne wycieczka.

— A czy zawarcie traktatu handlowego z Rosją sowiecką przyczyniłoby się do bliższego nawiązania stosunków handlowych z Polską i jakie wtedy widoki stawiają sobie targi?

— Zawarcie traktatu handlowego między Rosją sowiecką a Polską bezsprzecznie ożywi stosunek między temi państwami, my jednak, moim zdaniem, nie będziemy mogli przywiązywać do tego wielkich widoków. Rosja sowiecka czyni bowiem zakupy w Polsce przez „Wnieszorg“, instytucję państwową, a do nawiązania bliższych stosunków z nami, do kontaktu z targami, Rosja musiałaby mieć swobodny obrót handlowy, „Wnieszorg“ zastąpić „Nepem“.

— Jak p. dyrektorowi wiadomo, istnieje plan przeprowadzenia linii tranzytowej z Zachodu Europy przez Polskę do Rosji sowieckiej. Czy przeprowadzenie linii takiej jest możliwe w najbliższej przyszłości i czy miałoby to jakieś znaczenie dla targów?

— Do tranzytu jesteśmy świetnie przygotowani. Właśnie na targach obecnych znajduje się wystawa komunikacyjna, świadcząca iż Polska do akcji takiej jest świetnie przygotowana. Jak mi jednak

wiadomo, plan tej linii tranzytowej omija Lwów, z krzywłą dla tego miasta i Małopolski. Linję tę, o ile ona powstanie, skieruje się nie na Lwów — Zdobunowo, lecz Warszawa — Baranowice.

— Jaka jest liczba tegorocznych wystawców?

— Około 2.000.

— Jakże z grubsza branże na targach przeważają?

— Ciężki przemysł, narzędzia rolnicze, metalowy, tkacki, galanterijny, kosmetyczny, samochodowy, rolniczo - nasienny.

— A jak reprezentowana jest Polska?

— Eksponaty polskie są przeróżne. Jesteśmy jednak świadkami iż eksponaty polskie stale wzrastają w specjalnym kierunku — rolniczym.

— Panie dyrektorze, różnych ludzi, zwiedzających targi zastanawia często, iż niektóre pawilony noszą napisy banków. Czemu to przypisać należy?

— Pawilony te stanowią własność danych banków, od których targi wydzierżawiają te pawilony, ażeby uzyskać ściśle ugrupowanie eksponatów według branż. Banki te zbudowały pawilony za konsensem gminy na pewną tylko ilość lat, a z czasem, po upływie terminu — pawilony te przejdą na własność gminy.

— Czy targi obecne mają jakieś specjalności?

— I owszem! Wielką atrakcją

na targach będzie połączenie kolejką motorową wąskotorową placu targów koło Pałacu Sztuki z targiem hodowlanym. Targ ten jest wspaniale zorganizowany, a rozwinięcie tego działu, będzie miało duże znaczenie w rozwoju tej dziedziny życia gospodarczego w Polsce. Ażeby umożliwić równoczesne odbywanie się targu hodowlanego z targami wschodnimi — została wybudowana kosztem miasta bardzo wielka stajnia. Targ ten, ma liczne działy: bydło, konie, nierogaciznę, drób. Organizatorem tego targu jest towarzystwo gospodarskie, które pozatem zorganizowało na targach — targ miodowy, dla zbytu miodu.

— Czy z kraju przybywają jakieś wycieczki specjalne?

— I owszem. Różne. M. in. przyjedzie wycieczka kolejarzy z różnych stron kraju, zorganizowana przez ministerstwo komunikacji. Ponadto przyjadą wycieczki specjalne z Poznania, Katowic, Gdańska, Krakowa, Warszawy, Lublina, Łucka i t. d.

— A jak przedstawiają się targi pod względem finansowym? — pytam wkońcu.

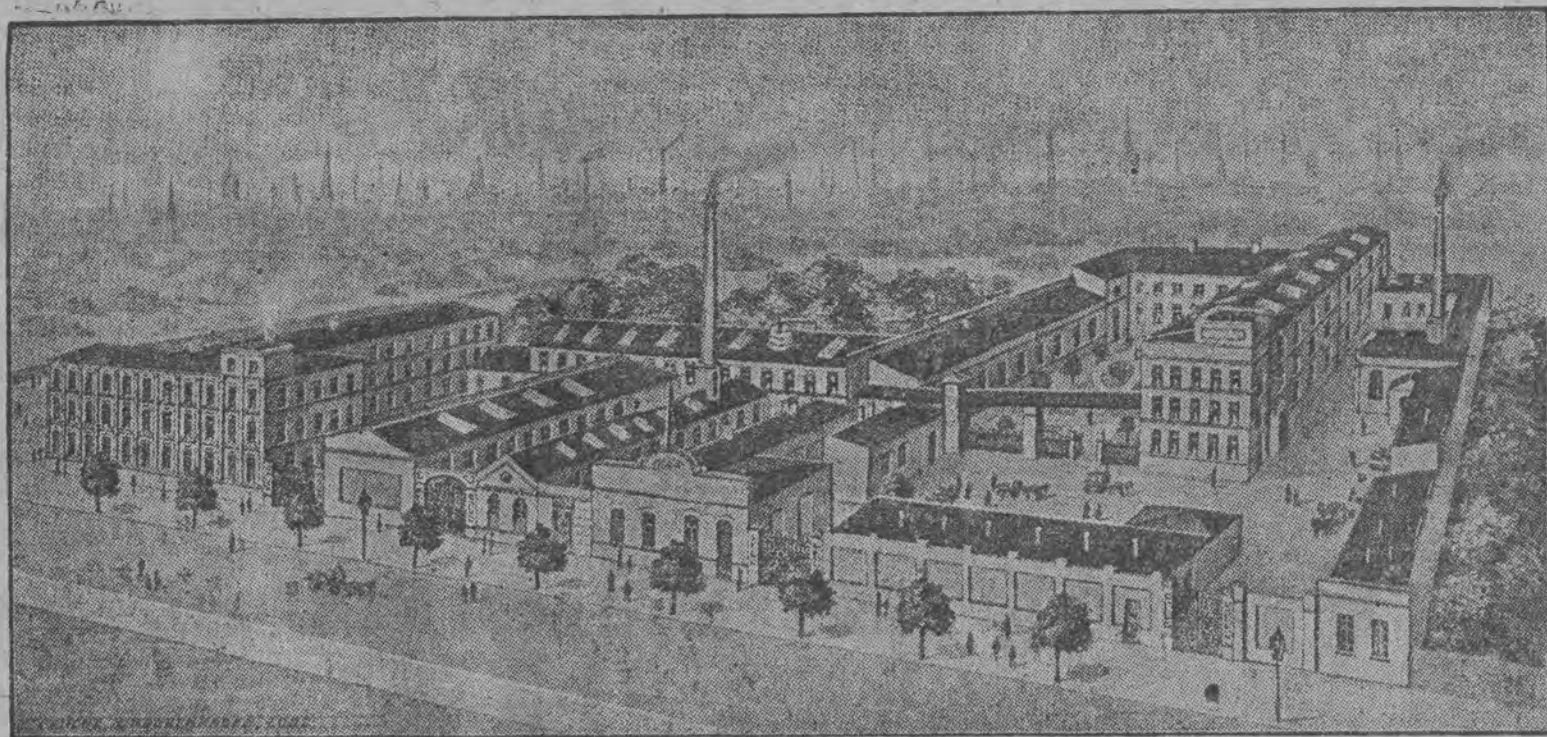
— Stwierdzić muszę z dumą, iż targi wschodnie są samowystarczalne, czem się nie mogą poszczycić inne targi, nie tylko krajowe, ale i zagraniczne.

(„Dziennik Lwowski“)

FABRYKA KAPELUSZY

KAROL GOEPPERT

Łódź, ul. Podleśna 3
— Telefon 8-88. —



Fabryka Karola Goepperta w Łodzi jest najstarszą w Polsce fabryką kapeluszy filcowych. Firma została założona w 1883 roku przez ś. p. Karola Goepperta.

W roku 1887 fabryka zatrudniała 20 robotników. Od pierwszej chwili istnienia dzięki fachowemu, sprężystemu kierownictwu i solidności wyrabianych kapeluszy, przedsiębiorstwo rozwijało się z imponującą szybkością. W 1892 roku pracowało już w fabryce 100 robotników. Rozwój trwał nieprzerwanie i najlepszym dowodem jest lista 300 robotników, zatrudnionych w 1914 roku. Wybuchła wojna i nadeszły czasy okupacji, która zdewastowała przedsiębiorstwo, bowiem okupanci zarekwirowali i wywieźli wszystkie metalowe części maszyn. Po zakończeniu wojny światowej przystąpiono niezwłocznie do częściowego uruchomienia fabryki. Dzięki niezłomnej energii niebawem doprowadzono produkcję do przedwojennych rozmiarów.

W ostatnich czasach zakupiono szereg nowoczesnych maszyn i sprowadzono z zagranicy kilku wybitnych fachowców, modernizując cały proces fabrykacji. Dzisiaj kapelusze Goepperta, wyrobione w Polsce, pod żadnym względem nie ustępują wyrobom zagranicznym, czego najlepszym dowodem jest fakt, że fabryka Goepperta eksportuje do państw zachodnich, gdzie skutecznie konkuruje z tamtejszymi wyrobami.

Spółka Akcyjna
 Wyrobów Wełnianych i Bawełnianych
M. SILBERSTEINA
 w Łodzi

Kapitał zakładowy 5.000.000.— złotych w złocie.

Przędzalnia bawełny: 32104 wrzecion i 5226 niciarek.

Tkálnia wyrobów półwełnianych i bawełnianych: 1050 warsztatów.

Zarząd: Łódź, Piotrkowska 40.

Spółka Akcyjna
Piotrkowskiej Manufaktury
 w Łodzi

Kapitał zakładowy: 4.000.000.— złotych w złocie.

Przędzalnia wełny czesankowej: 16000 wrzecion i 4800 niciarek.

Tkálnia wyrobów bawełnianych: 385 warsztatów.

Bielnik, Farbiarnia i Wykończalnia.

Zakłady Fabryczne w Piotrkowie.

Zarząd w Łodzi, Piotrkowska 40.

6186

Fabryka Filców
Landau i Weile

ŁÓDŹ, Kałna 6.

WYRABIA: **FILCE (PILŚNIE) i WOJŁOKI** do wszelkich celów.

Rok założenia 1887.

Rok założenia 1887.

Zastępna na Małopolskę: N. WEINREB, Lwów, Kazimierzowska 26.

6187

Przemysł Jedwabny

Sp. Akc.

Łódź, Cegielniana 13

Telefony: 24-79, 27-50

Adres telegraficzny „Krep“

Fabryka wyrobów jedwabnych i półjedwabnych
Własna farbiarnia i wykończalnia

Własny wyrób materiałów: Czysto-jedwabnych, półjedwabnych, podszewek, atlasów, krawatowych, na bekieszę it. p.

Przemysł Wełniany

S. Barciński i S-ka

Spółka Akcyjna

ŁÓDŹ, Tylna Nr. 6

Telefony: 2-51 i 30-51

Adres telegr: „BARKO“

Fabryka tkanin wełnianych dla konfekcji damskiej, męskiej i dziecięcej

Fabryka istnieje od roku 1884.

Fabryka istnieje od roku 1884.

Towarzystwo dla Przemysłu i Handlu Włóknistego

„I. A. Grosłajt”, Spółka Akcyjna

Łódź, ul. Piotrkowska Nr. 211

6550

Telefony: Zarząd: 5-25, Biuro sprzedaży: 12-25 i 20-25, Ekspedycja: 26-25

Hurtownia włókiennicza: Sprzedaż wyrobów: Sp. Akc. S. Rosenblatt,
Sp. Akc. Scheibler i Grohman, Sp. Akc. Gampe i Albrecht

FABRYKA WYROBÓW BAWELNIANYCH

Towarzystwo dla Handlu i Przemysłu Włókienniczego

Bracia Piotrkowscy D. Fuks i S-ka

ŁÓDŹ

FABRYKA:

POMORSKA 141 :: Tel. 26-29

CENTRALA:

ŻEROMSKIEGO 48

Tel. 9-48 i 51-84

Dom Handlowo-Przemysłowy

Eli Liskier, Abugow i Sapir

Łódź, Piotrkowska 80.

Centr: telef. 56-83 i 6-25.

Konto czekowe w P. K. O. № 64.438

Rachunek żyrowy w Banku Polskim.

Rachunek bieżący w Banku Handlowym w Warszawie, Oddział w Łodzi

Sprzedaż wyrobów:

T-wa Akc. Pabjanickich Fabryk Wyr. Baw. „Krusche i Ender“ w Pabjanicach.

Moszczenińskiej Manufaktury Teodor Ender, Spadk. w Moszczenicy.

Sp. Akc. Wyr. Bawełnianych I. K. Poznański w Łodzi.

Zakł. Przem. Baweł. Juljusza Kindermana Sp. Akc. w Łodzi i innych.

Skład komisowy Fabryki Wyróbów Bawełnianych W. Stolarow i S-ka w Łodzi